

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA

w WARSZAWIE

Biuletyn Nr 4

Warszawa, kwiecień 2006

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŚLĄSKA NR
4/2006

Wydawca: Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Śląska ul.
Puławska 14, III p.
02-512 Warszawa
tel. kontaktowy 022-849-48-98
e-mail:przyjaciele_slaska@poczta.onet.pl

Redaguje zespół w składzie: Jan Cofałka - red.
naczelny, Mirosław Kościelniak, Henryk Pytlik.

Korekta: Henryk Pytlik

Adres redakcji:
Towarzystwo Przyjaciół Śląska
00-955 Warszawa-15, skr. poczt. 60

Zdjęcia : Archiwum Towarzystwa (fot. Jan Cofałka,
zdjęcia nr 8,14,15,17,18,23,24,46, 57- Mirosław Kościelniak)

ISSN 1730-9018

Nakład: 350

Druk: Drukarnia Nr 1. 02-521 Warszawa, Rakowiecka 37,
tel. 022- 640- 81-77, fax 022-849-94-97

Spis treści:

WSTĘP.....	5
CZĘŚĆ I	
Z życia Towarzystwa (od 8 marca 2005 do 8 marca 2006).....	9
1. Imprezy zorganizowane przez Towarzystwo.....	9
2. O pracy Zarządu.....	12
3. Ważniej sze uchwały, oświadczenia i wystąpienia.....	29
4. Laureaci Nagród Towarzystwa od 1995 do 2006 r.....	42
5. Laureat Nagrody Towarzystwa w 2006 r.....	42
6. Nowi członkowie Towarzystwa.....	44
7. Publikacje o Towarzystwie i jego ludziach.....	44
CZĘŚĆ II	
Wydarzenia, j ubileusze, wspomnienia i ciekawostki.....	46
CZĘŚĆ III	
Ślężacy w Warszawie	
1. Upamiętnienia powstań śląskich w Warszawie.....	67
2. Urodzona w płonącej Warszawie. Wspomnienie o Ewie Wyglendzie i pogmatwanych losach jej niezwyklej rodziny.....	80
3. O profesorze Janie Szczepańskim.....	90
a) Biogram prof. Jana Szczepańskiego.....	90
b) Fragment wstępu do książki „Jan Szczepański. Humanista-uczoney-państwowiec. Ksie_ga wspomnień”.....	97
4. „Chłuba Śląska”- rozmowa ze Stefanem, synem Pawła Stellera.....	99
KOMUNIKATY.....	112
ANEKS ZE ZDJECIAMI.....	113

WSTĘP

Rok 2005 przyniósł Śląskowi nieco więcej optymizmu. *Największym potencjałem tej ziemi jest chęć do pracy. Tu ludzie chcą pracować* - powie w wywiadzie dla obchodzącego 10-lecie miesięcznika „Śląsk”¹ laureat Nagrody Towarzystwa z 2004 roku, wybitny chirurg-nowator prof. Andrzej Bochenek. I doda: *Jestem absolutnie przekonany, że na Śląsku istnieje całkiem inne podejście do pracy, niż w innych regionach kraju.* Jego żona, senator Krystyna Bochenek powie w innym miejscu tego wspólnego z mężem wywiadu, że:... *następuje wyzwolenie Ślązaków z roli, która do tej pory im była przypisana. Łamią się stereotypy Śląska jako ziemi, na której żyją ludzie mało wykształceni, zdadni tylko do ciężkiej pracy, „dupowaci” - w dobrym tego słowa znaczeniu, czyli maloprzebojowi, samodzielni, twórczy. Dziś spotyka się tu wielu ludzi, szczególnie młodych, którzy wyzbyli się wszelkich kompleksów i ograniczeń, jakie mieli ich dziadowie. Mamy świetną, chłonną wiedzę, myślącą otwartą młodzież, wydaje mi się, że nawet nie wiemy, co posiadamy. Młodzi ludzie w niczym nie ustępują swym rówieśnikom z krajów wysoko rozwiniętych. Oni prowadzą nas do Europy. Wreszcie Śląsk uwierzył w siebie.*

Podobnie uważa znany socjolog prof. Marek S. Szczepański, chociaż martwi się, że tak wielu młodych ze Śląska pracuje poza nim, w tym zagranicą.

Wiadomo też, że wielu młodych Ślązaków znajduje drogę do Warszawy i z reguły są tu wysoko cenieni. Mamy nadzieję, że z czasem trafią oni także do naszego Towarzystwa, które potrzebuje zastrzyku świeżych młodych sił.

Rok 2006 rozpoczął się na Śląsku dramatycznie. Trudno ochłonać po tym co się wydarzyło, kiedy na głowy hodowców umiłowanych gołębi, spadły tony stalowej konstrukcji dachu i zlodowaciałego śniegu z jej dachu. Boli to tym bardziej, że tu, gdzie tak ceni się dobrą pracę, ktoś - pazerny na zysk za wszelką cenę - doprowadził do tak ogromnej tragedii.

Ale trzeba zgodzić się z księdzem profesorem Jerzym Szymikiem², który mówi, że Ślązaków: - *Wydarzenia mówiące, że życie jest kruche,*

¹ To, że jesteśmy Ślązakami, podwyższa naszą wartość. Krystyna Lubina-Cipińska rozmawia z Krystyną i Andrzejem Bochenkami. „Śląsk” nr 1(123) styczeń 2006.

² Niebo dla gołębi. Tragedia w Katowicach. Z księdzem profesorem Jerzym Szymikiem, teologiem, rozmawia Szymon Hołownia. „Rzeczpospolita” 4-5 lutego 2006.

krótkie i śmiertelne, że powrót z szychty nie jest pewny, rzeźbią od paru wieków. Nie spływa ją po nas jak woda po kaczce, ale uczą - każda minuta jest darem, trzeba żyć... Ważne jest to, że na Śląsku ludzie są blisko siebie: i fizycznie, przez swą gęstość zaludnienia, i społecznie - u nas nigdy nie było rodzimej szlachty czy arystokracji... Na co dzień robią głęboko w ziemi, schyleni, a gołąb pozwala im się wyprostować. Geniusz gołębia polega na tym, że on... zawsze wraca do domu. W to jedno, jedyne miejsce... Gołąb wraca do tego, co jest tak strasznie ważne, tak bliskie temu górnikowi. Potwierdza trafność ludzkich intuicji: dom jest wszystkim... A prawda o człowieku jest taka, że gdy jest on z naturą, to lepiej żyje i godniej umiera...

Miejmy nadzieję, że limit nieszczęść Śląska i Ślązaków już się wyczerpał. W tym smutnym czasie zdumiewającą była solidarność całej Polski, z pograżonym w żalobie Śląskiem. Podobnie, gdy wcześniej, tak wielu ludzi wyrażało współczucie Otylii Jędrzejczak, w jej osobistym dramacie życiowym.

Naszemu Towarzystwu i jego członkom - o czym można się przekonać czytając ten czwarty już Biuletyn - wiodło się w ostatnim roku dość dobrze. Cieszy, że na nasze imprezy przyjeżdżają sympatycy Śląska nawet z zagranicy. Że nasz głos, w różnych istotnych sprawach dotyczących naszej ojcowizny, liczy się. Że do Towarzystwa wstępują nowi, ciekawi ludzie. Wreszcie, że znajdują się sponsorzy, dzięki którym możemy rozwijać swoją działalność, za co jesteśmy im niezmiennie wdzięczni.

W przygotowaniu nowego numeru Biuletynu kierowaliśmy się opiniami czytelników o poprzednim. Dziękujemy za życzliwe jego przyjęcie. Jak się okazało byli nawet tacy, którzy nie tylko przeczytali go, od deski do deski i to przeżyli, ale jeszcze mieli ochotę przekazać nam swe uwagi i propozycje, za które serdecznie dziękujemy. Zgodnie z życzeniem Czytelników postanowiliśmy podzielić nowy Biuletyn na trzy części.

Pierwszą część **Z życia Towarzystwa**, poświęcamy tylko i wyłącznie sprawom Towarzystwa (w okresie od 8 marca 2005 do 8 marca 2006 roku), to jest omówieniu zorganizowanych imprez, informacjom o pracy Zarządu, prezentacji ważniejszych uchwał, oświadczeń, laureatów Nagród, nowych członków oraz wykazu publikacji o Towarzystwie.

Drugą część stanowią wydzielone, zgodnie z wyrażanymi życzeniami, z dotychczasowej części pierwszej **Jubileusze, nagrody, wspomnienia**,

ciekawostki Podzielamy zdanie, że zawarte w tej części informacje, wykraczają poza „życie Towarzystwa”, bowiem znajdujemy w nich wiele innych, w miarę krótkich i mamy nadzieję interesujących, wiadomości o Śląsku i Ślązakach, którym się powiodło, oraz o znaczących wydarzeniach i sprawach, jakie miały miejsce a dotyczyły Śląska i zainteresowań Towarzystwa.

Część trzecia *Ślązacy w Warszawie* poświęcona jest prezentacji ludzi ze Śląska, którzy zapisali się jakoś, lub czymś, w stolicy. Biuletyn zawiera cztery takie materiały, poczynając od informacji o miejscach upamiętnień powstańców śląskich i powstań śląskich w Warszawie, co wiąże się z obchodzoną w 2006 roku 85 rocznicą wybuchu III powstania śląskiego. Przy czym wstydzić się trzeba, iż Śląska nie stać na wydanie prawdziwej i dobrze opracowanej „Encyklopedii powstań śląskich”, zaś śląscy badacze dziejów najnowszych, chcąc zajrzeć do materiałów archiwalnych dotyczących tego największego zrywu narodowego Ślązaków, muszą jechać do Warszawy, gdyż wywiezione przed II wojną archiwum powstań śląskich, ciągle nie może powrócić na Śląsk.

Następnie prezentujemy wspomnienie o Ewie Wyglendzie - córce jednego z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych na Śląsku i utalentowanego przywódcy powstań śląskich, której przyszło się urodzić w bombardowanej Warszawie, zaś losy jej niezwyklej rodziny dawno już powinny być szeroko w Polsce znane. Tekst ten szczególnie polecam członkom „Salonu Raciborskiego” w Warszawie, bowiem jest on o kilku wielkich Ślązakach wywodzących się z tej ziemi.

W związku z tym, że nie wszyscy mogli kupić książkę „Jan Szczepański Humanista-uczony-państwowiec księga wspomnień” (bo bardzo droga) decydujemy się przedstawić biogram wielkiego polskiego humanisty, socjologa i państwowca - Jana Szczepańskiego rodem z Ustronia, przez wiele lat żyjącego w Warszawie, z fragmentem wstępu do Księgi wspomnień o Profesorze, jaka została wydana przez Wydawnictwo Sejmowe, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Śląska. Polecamy także rozmowę o „Chlubie Śląska” Pawle Stellerze, z jego synem Stefanem-architektem i malarzem, działaczem naszego Towarzystwa, który w tym roku obchodził będzie 80 lat.

W końcowej części Biuletynu, jak zwykle komunikaty dla członków oraz aneks z fotograficzną dokumentacją działalności Towarzystwa w minionym roku.

Jeszcze o jednej ważnej sprawie trzeba koniecznie wspomnieć. W bieżącym roku, pod jego koniec, powinno odbyć się kolejne **Walne Zgromadzenie**, działającego już od 1989 roku, Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie.

Mamy nadzieję, że członkowie i sympatycy Towarzystwa otrzymując co roku Biuletyny, mogą wyrobić sobie opinię o jego działalności i pracy *Zarządu*, tym samym przygotować się do tego ważnego, w życiu każdego stowarzyszenia, wydarzenia. Wierzimy, że lektura Biuletynów przyczyni się do wypracowania wniosków do programu na następną kadencję oraz do wyboru nowych władz, które podejmą się realizacji podjętych *zadań*.

Jak zwykle wdzięczny będę za uwagi i propozycje dotyczące Biuletynu i jego doskonalenia.

Życzę pożytecznej lektury

Redaktor naczelny
Jan Cofałka

Warszawa, 8 marca 2006 r.

CZEŚĆ I

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA

(od 8 marca 2005 do 8 marca 2006 r.)

1. Imprezy zorganizowane przez Towarzystwo

- **Pamięć historyczna Polaków- spotkanie z prof. Stanisławem S. Nicieją**

W dniu 16 marca 2005 r. w Domu Literatury w Warszawie odbyło się, dziewiąte już spotkanie z cyklu **Zrozumieć Śląsk**, z historykiem dziejów najnowszych, rektorem Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisławem S. Nicieją, którego tematem była **Pamięć historyczna Polaków**.

Wystąpienie Profesora i wygłoszone poglądy nie pozostawiły nikogo obojętnym. Profesor atakował nasze narodowe mity: kult nie zawsze sensownej walki, elity niegodne tego miana oraz przemożną dążność do niszczenia narodowych autorytetów, jednych przywódców przez kolejnych, dzięki czemu brakuje ciągłości w patriotycznym wychowaniu pokoleń. Naszą historię - twierdzi prof. S. Nicieją - (w czym celuje warszawska szkoła historyków, w odróżnieniu od pragmatycznej szkoły krakowsko-lwowskiej), ciągle kolejni „dyżurni” historycy tapetują mitologią. Głoryfikuje się powstańcze zrywy, które zazwyczaj kończyły się klęskami i wielkimi stratami. Zawsze jest u nas więcej Kmicica (szabelki i walki) niż Niechcica (kultu pracy organicznej dla państwa), a chciałoby się, by było przynajmniej po połowie.

- **Święto Ślązaków w Warszawie**

W dniu 27 kwietnia 2005 roku, w przededniu 84 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego, odbyło się na Zamku Ostrojskich w Warszawie kolejne Święto Ślązaków. Wzięli w nim udział liczni znamienici goście, posłowie: Barbara Blida, Andrzej Markowiak, Jerzy J. Pilarczyk, Jerzy Polaczek, Jan Rzymelka, senatorowie: Krystyna Bochenek, Stanisław S. Nicieją, Dorota Simonides oraz prezes NIK Mirosław Sekuła, a także znakomita pianistka Lidia Grychtołówna.

W trakcie *Święta* wręczono doroczne Nagrody Towarzystwa, które otrzymali: Otylia Jędrzejczak i abp Damian Zimoń. Laudację na cześć Otylii Jędrzejczak wygłosiła posłanka Barbara Blida, która sama była

ongiś sportsmenką. Natomiast laudację na cześć abp Damiana Zimonia wygłosił znany poeta i animator kultury na Śląsku - Tadeusz Kijonka. Po raz pierwszy w jedenastoletniej historii Nagród, zamiast laureatki Otylii Jędrzej czak, która nie mogła przybyć osobiście, Nagrodę odebrali jej rodzice: Krystyna i Piotr Jędrzej czakowie.

W części drugiej wystąpił Kwartet Smyczkowy „Altra Yolta” ze Śląska, mistrzowsko wykonując „Cztery pory roku” Antonio Vivaldiego. A potem długo trwały rozmowy w kularach Zamku Ostrogskich i na jego tarasie, przy kołoczu i winie.

- **Promocja w Bibliotece Śląskiej**

W dniu 6 maja 2005 r. w Bibliotece Śląskiej w Katowicach w sali „Parnassos” odbyła się, zorganizowana z inicjatywy Towarzystwa, promocja naszej książki *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*

Towarzystwo reprezentował inicjator wydania książki i jej redaktor Lech M. Nijakowski, któremu wspólnie z Jerzym Gorzelikiem przyszło odpowiadać na bardzo liczne pytania oraz ustosunkowywać się do przeróżnych wypowiedzi. Wynikało z nich, że dążenie do autonomii Śląska zyskuje coraz więcej zwolenników i generalnie ma swe źródło w rozczarowaniu części Ślązaków do „polskich rządów i porządków”.

- **Nasi w Belwederze**

W samo południe, w dniu 12 lipca 2005 roku, w odnowionym Belwederze miało miejsce wręczenia orderów i odznaczeń państwowych przyznanych przez Prezydenta RP grupie działaczy i sponsorów naszego Towarzystwa. Komandorski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dr Jan Brol, Krzyż Oficerski nasi sponsorzy Krzysztof Grządziel i Krzysztof Chinowski, Krzyż Kawalerski Grażyna Dachniewska oraz wybitny malarz i eseista Henryk Waniek, Złote Krzyże Zasługi Grzegorz Dittrich i znany aktor Andrzej Grabarczyk.

W imieniu Prezydenta RP order i odznaczenia wręczał Edward Szymański - podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta. Za otrzymane odznaczenia podziękowali dr Jan Brol i Andrzej Grabarczyk. Po uroczystości odznaczeni i towarzyszące im osoby, miały możliwość zwiedzenia Belwederu.

- **Spotkanie przyjaciół profesora Jana Szczepańskiego. Promocja książki: *Jan Szczepański Humanista-uczony-państwowiec. Księga wspomnień*.**

W dniu 14 września 2005 roku, w wypełnionej sali Klubu Księgarza na Rynku Starego Miasta w Warszawie, w 92 rocznicę urodzin prof. Jana Szczepańskiego zorganizowaliśmy spotkanie Jego przyjaciół, połączone z promocją zainicjowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Śląska książki o tym wielkim humaniście i uczonym, rodem z Ustronia.

Na promocję przybyli członkowie rodziny Jana Szczepańskiego, jego córka Ewa i syn Artur oraz liczni autorzy wspomnień opublikowanych w książce: prof. Maria Jarosz, sen. Zdzisława Janowska, prof. Jolanta Kulpińska (red. naukowa książki), red. Jolanta Klimowicz-Osmańczyk, red. Bożena Markowska, red. Ewelina Puczek i prof. Paweł Puczek z Katowic, red. Jan Cofałka (pomysłodawca i realizator przedsięwzięcia), red. Klemens Górski, prof. Daniel Kadłubiec z Cieszyna, prof. Janusz Kuczyński, dr Mieczysław F. Rakowski, prof. Andrzej Werblan. Wśród znakomitych gości zauważono również Leszka Kuźnickiego b. prezesa PAN oraz znanego pisarza Wiesława Myślińskiego.

Fragmenty książki czytali znani aktorzy Ewa Florczak i Jan Piechockiński. Relację z promocji pokazano w III programie TYP oraz nadano w I programie Polskiego Radia i w „Radio dla Ciebie”.

- **Śląska Biesiada Świąteczna**

W dniu 14 grudnia 2005 roku w Zamku Ostrogskich w Warszawie odbyła się tradycyjna już *Śląska Biesiada Świąteczna* zorganizowana wspólnie z Salonem Raciborskim. Biesiada składała się z trzech części.

W części „Jubileuszowej” uczczono 110 rocznicę urodzin ojca śląskiej grafiki Pawła Steller. Stefan Steller (syn Pawła) wystawił 4 drzeworyty ojca ze znanego cyklu „Typy Śląskie”, które mogli oglądać uczestnicy Biesiady. Piękną gawędę o Pawle Stellerze wygłosiła redaktor Danuta Baszkowska. Uczestnicy otrzymali foldery o Pawle Stellerze przekazane przez Urząd Miasta Katowice.

W drugiej części „Sentymentalno-artystycznej” (sentymentalnej ze względu na to, że harmonijki ustne są instrumentami, z którymi każdy Ślązak musiał się w dzieciństwie i młodości zetknąć) wystąpiło, ze znakomicie przyjętym mistrzowskim koncertem, trio harmonijek ustnych CON BRIO z Mysłowic, które jest pięciokrotnym laureatem światowych konkursów gry na tych instrumentach.

Część trzecia „Świąteczna” rozpoczęła się i zakończyła wspólnym śpiewaniem kolęd. W części tej poseł Alojzy Łysko opowiedział o tradycjach Bożonarodzeniowych na Ziemi Pszczyńskiej. Przyjęto list z serdecznymi życzeniami do Otylii Jędrzej czak, laureatki nagrody Towarzystwa, pod którym podpisali się uczestnicy *Biesiady*. Potem dzielono się opłatkiem i składano sobie życzenia świąteczne i noworoczne. Życzenia, wszystkim Ślązakom i przyjaciółom Śląska w Warszawie, złożył poseł Andrzej Markowiak - lider Salonu Raciborskiego. Jak zwykle na uczestników Biesiady w kularach oczekiwał smaczny kołocz braci Malcharczyków z Raciborza oraz wino zafundowane przez naszego sponsora „Baltone”. *Biesiadę* zaszczycił również poseł Andrzej Gałazewski.

- „Co nowego na Śląsku?”- spotkanie z senator Krystyną Bochenek

W dniu 1 marca 2006 roku w Domu Literatury w Warszawie odbyło się dziesiąte już spotkanie w cyklu **Zrozumieć Śląsk**. Tym razem na pytanie: „Co nowego na Śląsku ?” odpowiadała znana i popularna dziennikarka, senator Krystyna Bochenek. W związku z tym, że redaktor Krystynę Bochenek wielu ludzi w Polsce kojarzy z jej działalnością związaną z upowszechnianiem kultury języka polskiego (słynne „Ogólnopolskie Dyktanda”)

i popularyzacją zdrowia, także i to było przedmiotem spotkania. Dyskusja, miejscami gorąca, skupiła się wokół tezy prelegentki, że współczesny Śląsk jest już dziś kolorowy i nie należy go postrzegać tylko przez czarną barwę węgla i regionu ciężkiej pracy. Świadczą o tym światowe osiągnięcia śląskiej nauki, medycyny, muzyki, baletu, teatru, filmu a także w dziedzinie literatury. Dziś młodzi ludzie na Śląsku są już dobrze wykształceni i czują się Europejczykami.

2. O pracy Zarządu

Zarząd Towarzystwa zbiera się co miesiąc, ostatnio w każdą drugą środę miesiąca w siedzibie Towarzystwa przy ul. Puławskiej 14. W jego posiedzeniach uczestniczą każdorazowo przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego.

Poniżej przedstawiamy syntetyczne informacje o treści posiedzeń Zarządu oraz podejmowanych decyzjach, w okresie od 8 marca 2005 do 8 marca 2006 roku.

8 marca 2005 r.

Zarząd wysłuchał informacji sekretarza Kapituły Nagrody Towarzystwa o wynikach głosowania i dalszych zamierzeniach związanych z przygotowaniem uroczystości wręczenia Nagród Towarzystwa w 2005 r. Nagrody Towarzystwa otrzymało dotąd 19 osób, dwóch jej laureatów nie żyje - Stanisław Hadyna i Jan Szczepański. W 2005 roku przyznana będzie 20 i 21 Nagroda. W tej jedenastej już edycji Nagród, na zgłoszonych 10 kandydatów, głosowali wszyscy członkowie Kapituły Nagrody.

W wyniku głosowania członków Kapituły laureatami Nagród Towarzystwa w 2005 r. zostają Otylia Jędrzejczak i Damian Zimoń. Otylia Jędrzejczak otrzymuje Nagrodę za mistrzostwo w sporcie i wielkie serce, zaś abp Damian Zimoń - biskup ludzi potrzebujących. Przyjęto ramowy projekt programu *Święta Ślązaków* oraz zatwierdzono projekt zaproszenia.

Następnie Zarząd odniósł się do kolejnego już ataku na zasłużonych Ślązaków na łamach „Gazety Wyborczej”. Zarząd zapoznał się z artykułem Bartosza T. Wielińskiego „Pociągi ze Śląska pod rosyjskim nadzorem” z dnia 11 lutego 2005 r., w którym obrażono Pawła Stellera pisząc: *Kilka dni po wkroczeniu Armii Czerwonej do Katowic artysta Paweł Steller oddał hold nowej władzy, projektując obelisk wdzięczności wyzwolicielom. W tym też artykule jego autor pisze, że Rosjanie doskonale wiedzieli kogo wywożą do Związku Radzieckiego, bo Ślązacy sami im wskazywali swoich sąsiadów.* W związku z tym, że nie był to pierwszy atak „Gazety” na Ślązaków, sekretarz generalny wystąpił z pismem do wicemarszałka Senatu RP Kazimierza Kutza wskazując na to niepokojące zjawisko. Jednocześnie Stefan Steller, syn Pawła, wystąpił z pismem do „Gazety” domagając się sprostowania tej ewidentnej manipulacji faktami. „Gazeta” zamieściła krótkie sprostowanie w oparciu o pismo S. Stellera w rubryce listów, bez słowa przeproszenia za naruszenie dobrego imienia Pawła Stellera.

W sprawach różnych Prezes z sekretarzem generalnym, poinformowali o wystawie poświęconej 150-leciu pierwszej śląskiej emigracji do Teksasu jaką otwarto uroczyście w Podchorążówce w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Postanowiono tę wystawę popularyzować w czasie imprez Towarzystwa zachęcając do jej odwiedzenia.

12 kwietnia 2005 r.

Zarząd wysoko ocenił wartość merytoryczną spotkania z cyklu Zrozumieć Śląsk z prof. Stanisławem Nicieją. Pomimo kontrowersyjności wypowiedzi Profesora wyrażającej się w atakowaniu narodowych mitów i ciągle przeważającego, w ocenie naszej przeszłości, kultu walki. Wyrażono żal, iż na to interesujące spotkanie przybyło jedynie 60 osób. Uznano jednak, że warto organizować tego typu spotkania, lecz należy poszukać dla ich odbywania bardziej kameralnej sali.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Antoni Słupik przedstawił rezultaty kontroli działalności finansowej Towarzystwa i bilansu za rok 2004. Stwierdził między innymi, że Zarząd działał zgodnie ze statutem, prawem o stowarzyszeniach oraz postanowieniami Walnego Zgromadzenia. Gospodarka finansami jest realizowana oszczędnie i celowo, zgodnie z zadaniami Towarzystwa. Z roku na rok poprawiają się zarówno dochody jak również odnotowuje się wyraźny wzrost płacalności składek członkowskich. Jeśli przychody w 2002 roku wynosiły 20 983,69 zł, to w 2003 roku kwota ich wzrosła do 24 857 zł, zaś w 2004 roku do 30 151 zł. Ze składek w 2002 roku zebrano 880 zł, w 2003 r. - 2385 zł, a 2004 r.- 2595 zł.

Największy wydatek w 2004 r. stanowiło wydanie książki „Nadciągają Ślązacy...” na co wydano prawie 18 tys. zł, doroczne Nagrody Towarzystwa kosztowały 4 tys. zł, organizacja Święta Ślązaków ponad 5 tys. zł, Biesiady Śląskiej prawie 4 tys. zł, promocja książki o J.E. Osmańczyku prawie 2 tys. zł, impreza Zrozumieć Śląsk niecałe 600 zł, wydanie Biuletynu nr 2 - 1 720 zł, inne koszty związane z imprezami (znaczką, zdjęcia) 1500 zł. Łącznie w 2004 roku wydano prawie 40 tys. zł, z tego ponad 37 tys. zł stanowią koszty związane z działalnością statutową, a tylko ponad 2 tys. wydatki administracyjne.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, po dodatkowych wyjaśnieniach skarbnika, zaproponował zatwierdzenie bilansu Towarzystwa za 2004 rok oraz udzielenie Zarządowi absolutorium. Zarząd jednogłośnie przyjął wnioski przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Przyjęto ramowy scenariusz *Święta Ślązaków* w dniu 27 kwietnia 2005 roku i podział zadań w związku z jego przygotowaniem.

Lech Nijakowski inicjator i redaktor książki *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* poinformował, że Biblioteka Śląska w Katowicach przyjęła propozycję zorganizowania jej promocji u siebie i że ostatnio ukazały się dalsze pozytywne recenzje książki, między inny-

mi w „Tygodniku Powszechnym” i w miesięczniku „Śląsk”. W związku z recenzją w miesięczniku „Śląsk” sekretarz generalny poinformował o wysłaniu listu do redakcji, gdyż we wspomnianej 3 stronicowej recenzji nie wspomniano ani słowem o tym, iż jest to książka wydana z inicjatywy Towarzystwa i za jego pieniądze.

10 maja 2005 r.

Oceniono *Święto Ślązaków*. W zgodnej opinii Zarządu uznano tegoroczne *Święto Ślązaków* za udane i godne. Utrzymany został rodzinny - swojski charakter *Święta*, który podoba się jego uczestnikom. Podkreślono fakt uczestnictwa w nim aż 8 posłów i senatorów oraz prezesa NIK. Gościem była też znakomita pianistka Lidia Grychtołówna. Z zaproszenia skorzystali również liderzy wszystkich działających w Warszawie stowarzyszeń Ślązaków: *Salonu Raciborskiego* (poseł Andrzej Markowiak), *Klubu Opolan* (poseł Jerzy J. Pilarczyk), *Macierzy Śląska Cieszyńskiego* (Jan Leśniewski). Wysoki poziom zademonstrował zespół *Altra Yolta*, polecony przez prof. Pawła Puczkę, wykonując perfekcyjnie *Cztery pory roku Vivaldiego*. Bardzo zadowolony był ze *Święta* arcybiskup Damian Zimoń. Oświadczył, iż nie spodziewał się, że aż tyle Towarzystwo robi na rzecz Śląska i Ślązaków.

Lech Nijakowski poinformował, że: w dniu 28 kwietnia 2005 roku w Sali Portretowej Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach odbyła się z udziałem autorów, zaproszonych publicystów, przedstawicieli nauki oraz działaczy śląskich organizacji regionalnych, dysputa poświęcona problemom „narodowości śląskiej” w nawiązaniu do wydanych ostatnio książek: *Nadciągają Ślązacy* oraz *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości* Marii Wandy Wanatowicz. W dyspucie reprezentował nasze Towarzystwo Lech Nijakowski. Dyskusja była interesująca i wielowątkowa, a rola Towarzystwa została należycie doceniona.

W dniu 6 maja 2005 roku w Bibliotece Śląskiej w Katowicach miała miejsce promocja książki *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* w której wzięło udział około 50 osób. Wiele krytycznych uwag zgłoszono pod adresem *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych*, w której pominięto Ślązaków. Ustawy bronił Lech Nijakowski wskazując, że uwzględnienie Ślązaków w ustawie nie zmieniałoby zasadniczo ich sytuacji.

Ciekawym wątkiem dyskusji była podnoszona atrakcyjność kultury

Górnego Śląska dla mieszkańców nie legitymujących się śląskimi korzeniami, która jednak pozostaje niewykorzystanym atutem. Lech Nijakowski podkreślił, że promocja książki dobrze przysłużyła się popularyzacji naszego Towarzystwa na Śląsku; świadczyły o tym liczne rozmowy jakie odbywał z różnymi zainteresowanymi naszą działalnością ludźmi.

Zwrócił również uwagę na powstanie na Śląsku Ruchu Obywatelskiego „Polski Śląsk”, który stoi na stanowisku -jak to podkreśla jego deklaracja programowa -*polskości Górnego Śląska i jego integralności z Polską, z uznaniem europejskości Polski. Postuluje również przywrócenie jedności Śląska uznając utworzenie de facto trzech województw śląskich: Dolnośląskiego oraz Śląskiego przedzielonych dziwnym tworem: Województwem Opolskim, za działanie zmierzające do rozbicia jedności historycznej ziem polskich, podporządkowując reformę doraźnym interesom politycznym... Zdaniem RO „PSI.” istnieć powinny — ze względu na historyczne racje i realia gospodarcze - dwa województwa Śląskie: istniejące obecnie Dolnośląskie ze stolicą we Wrocławiu oraz powstałe z połączenia Opolskiego i Śląskiego — Województwo Górnośląskie ze stolicą w Katowicach.*

Jan Cofała złożył informację, że w dniu 16 kwietnia 2005 roku w Ustroniu, rodzinnym mieście Jana Szczepańskiego, w pierwszą rocznicę śmierci Profesora odbyło się odsłonięcie poświęconej mu tablicy pamiątkowej na frontonie gmachu Muzeum Ustrońskiego. Tablicę odsłanili w obecności burmistrza miasta i licznych gości, syn Profesora Artur i córka Ewa. W uroczystości wziął udział prezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie dr Józef Musioł. W czasie rocznicowego spotkania wystąpili prof. Daniel Kadłubiec, który mówił o ustrońsko-cieszyńskich latach Profesora oraz sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaciół Śląska Jan Cofała, który przedstawił informację o związkach Profesora z Towarzystwem oraz o stanie realizacji inicjatywy wydania „Księgi wspomnień o Janie Szczepańskim”. W Muzeum Ustrońskim jest eksponowana, ofiarowana przez rodzinę zmarłego, Nagroda naszego Towarzystwa jaką profesor Jan Szczepański otrzymał w 1996 roku.

Oceniając nr 3 Biuletynu Towarzystwa wszyscy dyskutanci podkreślali jego interesującą zawartość, wyrażającą się ciekawym połączeniem części informacyjnej o działalności Towarzystwa za ostatni rok, z innymi materiałami informacyjnymi oraz częścią *Ślązacy w Warszawie*. Podkreślano merytoryczną wartość części *Ślązacy w Warszawie*.

Redaktor naczelny Biuletynu Jan Cofalka, dziękując za wysoką ocenę stwierdził, że zamiarem zespołu redakcyjnego jest, przy utrzymaniu dotychczasowej objętości (ok. 180 stron) poszerzenie części zatytułowanej: *Jubileusze, wspomnienia, ciekawostki*, która - w jego zamiarze - ma zawierać więcej informacji o członkach Towarzystwa oraz najważniejszych sprawach związanych ze Śląskiem, jego historią i współczesnymi wydarzeniami oraz osiągnięciami wybitnych Ślązaków.

Lech Nijakowski zaproponował, aby w związku z odżywającymi znów dążeniami do przeprofilowania Muzeum Powstań Śląskich na Górze św. Anny, Towarzystwo podjęło stosowną uchwałę wzywającą do zapobieżenia tego typu pomysłom i do rozważenia problemu czczenia powstań śląskich przez obu Marszałków Województw: Śląskiego i Opolskiego. Tym bardziej, że w porównaniu z Wielkopolską, Śląsk wypada w sprawie upamiętnienia powstań dość żenująco. Zarząd poparł tę propozycję. L. Nijakowski zobowiązał się do przygotowania stosownego projektu uchwały, którą sekretarz generalny, po konsultacji z prezesem i wiceprezesami, prześle adresatom.

Lech Nijakowski zaproponował nawiązanie kontaktu z Towarzystwem Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu. Propozycję przyjęto.

14 czerwca 2005 r.

Kontynuowano dyskusję nad dalszymi zamierzeniami Towarzystwa w 2005 roku. Ponadto Lech Nijakowski poinformował o udziale w konferencji naukowej rektorów śląskich uczelni w Katowicach poświęconej dynamice śląskiej tożsamości, w której wzięło udział wiele postaci życia politycznego i społecznego, w tym wicemarszałek Senatu Kazimierz Kutz i sen. Dorota Simonides. Interesującym i godnym zainteresowania jest zapowiadane powołanie Centrum Współpracy Nauki o Śląsku.

Prezes Musioł poinformował o swoim uczestnictwie w kilku imprezach na Śląsku i w Krakowie. Wystąpił na konferencji zorganizowanej przez Związek Obrony Zachodnich Kresów Polski, poświęconej „Problemom narodowościowym w stosunkach polsko-niemieckich”. Przed sesją Prezes złożył interwencyjną wizytę prezydentowi Krakowa w związku z tablicą poświęconą „Kordianowi” tj. mjr. Dominikowi Zdzieble-Danowskiemu, dowódcy największego zgrupowania AK „Żelbet” na Południu Polski, która leży już od dłuższego czasu nie wmurowana. Ponadto

Prezes uczestniczył w dniu 13 maja 2005 roku w Markłowicach w uroczystości 10-lecia reaktywowania samorządu w tej najlepszej gminie w Polsce, zaś w dniu 19 maja 2005 r. na zaproszenie rektora Uniwersytetu Śląskiego, uczestniczył w uroczystości uhonorowania Księgą pamiątkową prof. Maksymiliana Pazdana, jednego z najwybitniejszych znawców międzynarodowego prawa prywatnego w Polsce.

W dniu 31 maja 2005 roku Prezes uczestniczył, i wystąpił w imieniu Towarzystwa, na 70-leciu polskiej szkoły im. prof. Rudolfa Ranszka w Jastrzębiu Zdroju. Szkoła ta nosi to imię z inicjatywy Prezesa.

Odnotowano dwa listy dziękczynne: od abp. Damiana Zimonia, który raz jeszcze dziękuje za otrzymaną Nagrodę oraz Lidii Grychtołówniej z najgorętszymi podziękowaniami za zrealizowaną inicjatywę odznaczenia Jej Krzyżem Komandorskim OOP. *Otrzymanie tak wysokiego orderu —jakpisze—z rąk Prezydenta RP i to w dniu Święta 3 Maja, było dla niej wielkim i wzruszającym przeżyciem.*

12 lipca 2005 r.

Sekretarz generalny poinformował o zakończeniu prac redakcyjnych nad *Księgą wspomnień* o prof. Janie Szczepańskim. Ostatecznie wspomnienia o Janie Szczepańskim opublikuje 37 osób, w tym 3 profesorów z zagranicy: Jan Sedlacek z Pragi, Alain Touraine z Paryża i Kurt Jonassohn z Montrealu. Sekretarz generalny przedstawił fragment napisanego wstępu do Księgi, w którym podkreślono rolę Towarzystwa jako inicjatora jej wydania (fragment wstępu wraz z biogramem Jana Szczepańskiego drukujemy w części III Biuletynu). *Księga...* graficznie swym wyglądem będzie nawiązywać do drugiego tomu wydanej w ubiegłym roku książki o Edmundzie Janie Osmańczyku, różnić będzie się jedynie kolorem.

Sekretarz generalny zaproponował, aby promocję *Księgi* zorganizować w formie spotkania przyjaciół prof. Jana Szczepańskiego w 92 rocznicę Jego urodzin, to jest 14 września 2005 roku w warszawskim Klubie Księgarza na Starym Mieście.

Poinformowano, że odbyło się pierwsze, po rejestracji, zebranie nowego stowarzyszenia o nazwie KLUB OPOLAN w Warszawie. Z jego statutu wynika, że jest to stowarzyszenie mające na celu lobbowanie na rzecz Opolszczyzny. Liderem Klubu został wybrany poseł i minister rolnictwa - Jerzy J. Pilarczyk. Nasze Towarzystwo jest reprezentowane

w nim przez członka Zarządu Lecha Nijakowskiego, którego wybrano sekretarzem Klubu Opolan. Zarząd podjął deklarację o współdziałaniu z Klubem Opolan.

Zarząd zapoznał się z listem otrzymanym od prezesa Zarządu Krajowego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 Stefana Barłoga, zobowiązując sekretarza generalnego do przygotowania odpowiedzi z podpisem prezesa Towarzystwa, w której podkreślone będą następujące elementy:

- zadowolenie z potwierdzenia deklaracji współpracy między naszymi Towarzystwami,

- akceptacja zaproponowanych zasad współpracy w trzech obszarach: wzajemnego informowania się, wymiany wydawnictw i dokumentów programowych oraz upowszechniania w środowiskach w jakich działamy, idei i celów naszych Towarzystw.

Otrzymano bardzo enigmatyczną odpowiedź na uchwałę Towarzystwa Przyjaciół Śląska w sprawie kultuwowania pamięci powstań śląskich, której autor Marszałek Województwa Śląskiego sugeruje, że inicjatorem współdziałania na rzecz Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny powinno być Województwo Opolskie. List ten postanowiono przesłać Marszałkowi Województwa Opolskiego.

13 września 2005 r.

Wysłuchano informacji sekretarza generalnego, inicjatora i realizatora wydania książki *pt. JAN SZCZEPAŃSKI. Humanista-uczony-państwowiec. Księga wspomnień* o jej ukazaniu się i przygotowywanej promocji. Książka została pięknie wydana przez Wydawnictwo Sejmowe. Wstępne opinie o niej są bardzo pochlebne. Na przykład prof. Daniel Kadłubiec nadesłał e-mail następującej treści: *Książka jest wspaniała-pięknie i bogato wydana, a teksty nadzwyczajne. Gratuluję słowa wstępnego -jest urzekająco mądre, a niektóre sformułowania nadają się do księgi cytatów.*

Towarzystwo Przyjaciół Śląska występuje z nazwy w książce siedmiokrotnie. Jest to więc bardzo zauważalna obecność. Godnym podkreślenia jest także fakt, że wielu autorów, za przykładem sekretarza generalnego Towarzystwa, przekazało honoraria na Muzeum w Ustroniu, które przekształca się w muzeum prof. Jana Szczepańskiego.

Zarząd zatwierdził następnie, przedstawiony przez sekretarza general-

nego, szczegółowy scenariusz spotkania przyjaciół profesora Jana Szczepańskiego w 92 rocznicę Jego urodzin, połączonego z promocją książki w Klubie Księgarza na Rynku Starego Miasta w Warszawie.

Wysłuchano informacji sekretarza generalnego, który uczestniczył w obchodach rocznicowych nestora śląskiej grafiki, plastyka i malarza - Pawła Stellera w Katowicach w dniu 9 września 2005 roku.

Zważywszy na znaczenie Pawła Stellera dla Śląska, sekretarz generalny zaproponował, aby poświęcić Mu część *Śląskiej Biesiady Świątecznej*, przybliżając tego wybitnego Ślązaka dzisiejszemu pokoleniu Ślązaków w Warszawie.

Sekretarz generalny poinformował o otrzymaniu listu od Marszałka Województwa Opolskiego, w którym w odpowiedzi na pismo Towarzystwa dotyczącego kultywowania pamięci Powstań Śląskich wyraża zainteresowanie współpracą w tym zakresie śląskich województw. Marszałek informuje o otrzymaniu znaczących środków na działalność i inwestycje w Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny (panorama Powstań Śląskich w rotundzie) oraz deklaruje współpracę z naszym Towarzystwem zapraszając Prezesa na Opolszczyznę. Prezes wyraził zainteresowanie tą wizytą, w czasie której omówione mogłyby być także inne ważne sprawy.

11 października 2005 r.

Dokonano oceny promocji książki „Jan Szczepański. Humanista-uczoney-państwowiec. Księga wspomnień”. Stwierdzono w dyskusji, że spotkanie promocyjne przebiegło sprawnie, było dobrze prowadzone było rzeczywistym spotkaniem przyjaciół prof. Jana Szczepańskiego.

Wysłuchano informacji sekretarza generalnego o odbytej w Opolu promocji „*Informatora o spornych pomnikach niemieckich na Śląsku Opolskim*”, którego inicjatorem i autorem (wraz z J.Szteligą) jest Lech Nijakowski. Jest to potrzebna publikacja zawierająca dokumentację problemu, włącznie z aktami prawnymi oraz opisanymi zdjęciami spornych obiektów. Pogratulowano tej publikacji L. Nijakowskiemu.

Następnie sekretarz generalny szczegółowo poinformował o wynikach wyborów do Sejmu i Senatu w woj. Opolskim i Śląskim. Wynika z nich, że województwo Śląskie jest reprezentowane w parlamencie łącznie przez 56 posłów, w tym: 23 z PO, 23 z PiS, 6 z SLD, po 2 z LPR

1 Samoobrony oraz 13 senatorów: 6 z PiS, 5 z PO, 2 niezależnych (K. Kutz i J. Lasecki).

Województwo Opolskie posiada 13 posłów, w tym: 4 z PO, 3 z PiS, 2 z Samoobrony i Mniejszości Niemieckiej, po 1 z LPR i SLD oraz 3 senatorów: 2 z PO i 1 z PiS.

Tym razem, co trzeba uznać za zjawisko wielce obiecujące, wygrywali wybory ludzie zakorzenieni i sprawdzeni w społecznościach lokalnych. Wśród nich jest wielu rdzennych Ślązaków. Gdyby dodać posłów ze Śląska (56+13) byłoby ich 69. Byłby to trzeci co do wielkości klub parlamentarny w Sejmie skupiający 15 % ogółu posłów, 16% w Senacie.

Odnotowuje się spadek poparcia dla mniejszości niemieckiej. Mniejszość niemiecka w okręgu nr 21 w Opolu uzyskała łącznie 34 469 głosów, to jest 0,29 % głosów ważnych w kraju i uzyskała 2 mandaty. W okręgu nr 29 w Katowicach, na Komitet Wyborczy Wyborców „Mniejszości Niemieckiej Śląska”, głosowało jedynie 5 581 osób, co nie wystarczyło do tego, aby uzyskać mandat. Mniejszość Niemiecka twierdziła, że liczy w woj. Opolskim ok. 300 tys. osób, natomiast w spisie narodowym zadeklarowało narodowość niemiecką ok. 150 tys. osób.

Dla porównania warto podać, że w 1991 roku Mniejszość Niemiecka uzyskała 132 059 (2,97%) głosów i 7 mandatów, w 1993 roku - ok. 97 tys. i 4 mandaty, w 1997 roku 79 tys. głosów i 2 mandaty, zaś w 2001 roku łącznie 55 tys. - 2 mandaty. Lider mniejszości Henryk Kroił (MN) otrzymał 7 852 głosy i przegrał z Ryszardem Galią- 9 072 głosy, chociaż ten był za nim na karcie do głosowania.

Z wybranych posłów i senatorów z Towarzystwem Przyjaciół Śląska miało kontakt 8 osób: Krystyna Bochenek - dziennikarz; Kazimierz Kutz - laureat Nagrody TPŚL; Andrzej Gałazewski; Andrzej Markowiak - lider Salonu Raciborskiego; Maria Pańczyk-Pozdziej - laureatka Nagrody Towarzystwa; Jerzy Polaczek - obecnie minister transportu i budownictwa; Jan Rzymelka oraz Tomasz Tomczykiewicz.

Postanowiono dodatkowo nawiązać kontakt m.in. z wybranym do Senatu RP Bronisławem Korfantym - krewnym Wojciecha Korfatego, oraz znanym działaczem samorządowym, pisarzem, folklorystą-posłem Alojzym Łysko.

Sekretarz generalny Towarzystwa zaproponował zainaugurowanie już dwunastej edycji Nagród Towarzystwa. Do wszystkich członków Kapituły zostaną wysłane pisma z prośbą o zgłaszanie kandydatów do Nagród

w regulaminowym terminie do końca roku.

Po dyskusji przyjęto, aby w dniu 14 grudnia 2005 r. zorganizować, wspólnie z Salonem Raciborskim, *Śląską Biesiadę Świąteczną* w Zamku Ostrogskich w Warszawie,

9 listopada 2005 r.

Omówiono sprawy związane z programem i organizacją *Biesiady Świątecznej* w dniu 14 grudnia 2005 r. w Zamku Ostrogskich w Warszawie. Projekt programu Biesiady przedstawił sekretarz generalny Towarzystwa.

Następnie przyjęto, do aprobującej wiadomości, treść listu skierowanego do red. Adama Michnika w obronie czci Tadeusza Kijonki oraz miesięcznika „Śląsk”. List otrzymała, oprócz adresata, redakcja „Śląska”. Postanowiono go także wydrukować w Biuletynie Towarzystwa³.

Ponadto postanowiono pisemnie poprzeć prośbę Instytutu Śląskiego w Opolu skierowaną do Szefa Kancelarii Senatu RP w sprawie dofinansowania wydania gotowej już bibliografii twórczości Edmunda Jana Osmięczyka.

Przyjęto propozycję sekretarza generalnego uczczenia wspomnieniem na łamach „Gazety Wyborczej” 100 rocznicy urodzin „Papy” Musioła - najpopularniejszego opolanina powojennej doby oraz 30 rocznicy śmierci innego wybitnego Ślązaka, prof. Józefa Kokota.

Przedyskutowano głośną, w ostatnim okresie, sprawę wcielania w czasie drugiej wojny Ślązaków i Kaszubów do Wehrmachtu. Sprawa ta, w związku z brakiem wiedzy na ten temat, wykorzystywana jest w walce politycznej. Uznano, że przydałoby się na ten temat jakieś popularne opracowanie lub dyskusja w środkach masowego przekazu, wskazująca Polakom wszystkie uwarunkowania tego zagadnienia. Lech Nijakowski napisał artykuł o tej sprawie.

Ponadto sekretarz generalny poinformował, że:

- reprezentował Towarzystwo na wernisażu wystawy poplenerowej „Kamień Śląski 2005” w Łazienkach w Kordegardzie, zapraszając do odwiedzenia tej wystawy;
- twórca rzeźby Nagrody Towarzystwa prof. Piotr Gawron, został dzie-

³ List publikujemy w rozdziale 3, części I

kanem Wydziału Rzeźby ASP w Warszawie. Wygrał on ostatnio konkurs na medal-odznaczenie Zasłużonemu Kulturze „Gloria Artis”, który jest wręczany w trzech kategoriach jako złoty, srebrny i brązowy;
-rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie został Ślązak rodem z Radzionkowa, fizyk Karol Musiał;
-napłynęło z Krakowa zaproszenie na zebranie założycielskie Związku Polaków spod znaku „Rodła”.

7 grudnia 2005 r.

Na wstępie złożono gratulacje Lechowi M. Nijakowskiemu, który uzyskał tytuł doktora nauk socjologicznych, po obronie pracy poświęconej konfliktom narodowościowym w kontekście symbolicznym, opartej na badaniach przeprowadzonych głównie na Śląsku Opolskim.

Następnie omówiono sprawy związane z przygotowaniem *Śląskiej Biesiady Świątecznej*: przyjęto program *Biesiady* oraz zadania realizacyjne; zatwierdzono szczegółowy scenariusz *Biesiady* z przeznaczeniem dla prowadzących; zatwierdzono projekt listu do Otylii Jędrzej czak.

Sekretarz generalny rozdał uczestnikom posiedzenia propozycje do planu Towarzystwa Przyjaciół Śląska na rok 2006 rok, z uwzględnieniem odbycia Walnego Zgromadzenia w związku z upływem, pod koniec roku, kadencji Zarządu. Postanowiono powrócić do dyskusji nad przedłożonymi propozycjami na kolejnym posiedzeniu Zarządu, aby wszyscy mogli je przemyśleć i uzupełnić.

Na wniosek L. Nijakowskiego zwrócono się do przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego, aby zechciał podjąć się z prawnikami, których ma w składzie Sąd, analizy obowiązującego statutu Towarzystwa z odpowiedzią na pytanie, czy wymaga on zmian.

Dr Mieczysław Starczewski zwrócił się do Zarządu z propozycją poparcia starań Komisji Historycznej PAN, popartej uchwałą Sejmiku Województwa Śląskiego oraz rezolucją XIII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich w Bytomiu o zwrot Śląskowi akt powstań śląskich z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Akta te, zgodnie z obowiązującą w archiwistyce zasadą przynależności terytorialnej, powinny być przekazane tam, gdzie zostały wytworzone, czyli na Śląsk. Żadne już względy nie usprawiedliwiają ich przetrzymywania w stolicy. Oddalenie od tych dokumentów spowodowało w ostatnich latach pewien zastój w badaniach naukowych nad nimi na Śląsku.

Zarząd postanowił poprzeć powyższe starania wystąpieniem do władz państwowych oraz zainteresować nią śląskich posłów i senatorów. Sprawę rozpozna i przygotuje propozycje realizacyjne sekretarz generalny Towarzystwa.

Sekretarz generalny Towarzystwa poinformował, że uczestniczył w dniu 11 listopada 2005 r. w uroczystości wręczenia w Pałacu Prezydenckim Krzyży Komandorskich Orderu Odrodzenia Polski dwom członkom Towarzystwa: wiceprezesowi Romanowi Pillardemu oraz znanemu dyrygentowi - Antoniemu Wicherkowi.

Na wniosek Towarzystwa, często z poparciem posłów na Sejm RP, w latach prezydentury A. Kwaśniewskiego działacze Towarzystwa i osoby z nim współdziałające, otrzymały łącznie 29 orderów i odznaczeń państwowych.

II stycznia 2006 r.

Posiedzenie Zarządu odbyło w nowej siedzibie, przy ul. Puławskiej 14. Na wstępie, przy przyjmowaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Zarządu, sekretarz generalny poinformował o wysłaniu, po konsultacji z dr Starczewskim, prezesem J. Musiołem i R. Pillardem oraz dr L. Nijakowskim, listu do ministra obrony Radosława Sikorskiego, w sprawie zwrotu na Śląsk archiwum Powstań Śląskich, przechowywanego w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie⁴. W piśmie do ministra zaproponowano aby zwrotu tych archiwów dokonać z okazji 85-lecia III powstania śląskiego (list publikujemy poniżej). Sekretarz generalny proponuje aby list ten udostępnić także śląskim senatorom: B. Korfante-mu, K. Kutzowi, K. Bochenek i M. Pańczyk-Pozdziej.

Następnie dokonano oceny przebiegu *Śląskiej Biesiady Świątecznej*. W zgodnej ocenie Biesiada była imprezą bardzo dobrze przyjętą przez jej uczestników. Na najwyższą ocenę zasłużyło trio harmonijek ustanych CON BRIO z Mysłowic prezentujące mistrzostwo na najwyższym światowym poziomie. Bardzo dobrze i ciepło została przyjęta gawęda red. Danuty Baszczyńskiej o Pawle Stellerze. Swoją rolę spełniła również opowieść posła Alojzego Łysko o tradycjach Bożonarodzeniowych na Ziemi Pszczyńskiej i sposób jej przygotowania przez posła, z życzeniami dla uczestników *Biesiady*. Zastanawiano się nad godziną rozpoczynania

⁴List publikujemy w rozdziale 3, części L

impresz Towarzystwa, ostatecznie uznając, że godz. 17-ta jest najbardziej właściwą, bo stwarza możliwość uczestnictwa w nich bezpośrednio po pracy. Dążyć należy aby tzw. oficjalną część każdej imprezy Towarzystwa zamykać w 1,5 godzinie, co stanowi granicą wytrzymałości.

Przedyskutowano i przyjęto program działania Towarzystwa w 2006 roku. Program przewiduje odbycie, pod koniec 2006 roku, Walnego Zgromadzenia Towarzystwa oraz czterech imprez dla wszystkich członków. W tym: spotkania z cyklu *Zrozumieć Śląsk, Święta Ślązaków* w Warszawie, z wręczeniem Nagród Towarzystwa, nowej imprezy pod tytułem *Poznajmy się* oraz tradycyjnie już *Śląskiej Biesiady Świątecznej*. Program obejmuje również takie przedsięwzięcia jak:

- wyłonienie kolejnych laureatów *Nagród Towarzystwa Przyjaciół Śląska 2006 r*;

- uczczenia 85 rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego;

- poparcie starań śląskich historyków o zwrot na Śląsk materiałów archiwalnych dotyczących Powstań Śląskich z Centralnego Archiwum Wojskowego.

W słowie wprowadzającym do dyskusji nad planem działalności Towarzystwa w 2006 roku, sekretarz generalny stwierdził, że podstawowym problemem Towarzystwa jest zaangażowanie w jego działalność zaledwie kilku osób. Ta sytuacja wymaga radykalnej poprawy, bo siły i pomysły tych aktywnych są na wyczerpaniu. Zaproponował:

- wprowadzenia zasady, że rekomendujący nowych członków do Towarzystwa muszą, przy ich przyjmowaniu na Zarządzie, przedstawić: czego nowopryjmowany oczekuje od Towarzystwa, w czym chce uczestniczyć, co go interesuje, a po drugie, czego Towarzystwo może oczekiwać od niego, w czym może je wesprzeć i w jakie przedsięwzięcia Towarzystwa może się czynnie włączyć,

- nowego rodzaju spotkań Towarzystwa pod tytułem *POZNAJMY SIĘ* z następującym uzasadnieniem: członkami Towarzystwa Przyjaciół Śląska, a także jego sympatykami, są często bardzo wybitni ludzie posiadający znaczący dorobek w różnych dziedzinach życia społecznego, kulturalnego, artystycznego, naukowego itp. Wszystkim członkom Towarzystwa znane są tylko sztandarowe postacie np. laureaci nagród Towarzystwa. Oprócz nich w Towarzystwie znajduje się sporo innych wspaniałych postaci, o których niewiele się wie. Zarząd niewiele wie o członkach Towarzystwa,

zaś członkowie niewiele wiedząc sobie wzajemnie.

Stąd też dla lepszego wzajemnego poznania, a także budowania silniejszych i bardziej autentycznych więzi pomiędzy członkami Towarzystwa, istnieje potrzeba stworzenia możliwości przedstawienia się szerszemu gronu członków i sympatykom Towarzystwa, w czasie organizowanych przynajmniej raz w roku spotkań pod nazwą ***Poznajmy siebie***.

W czasie tych spotkań wybrani członkowie prezentowaliby się uczestnikom tej imprezy. Można będzie zaprezentować się z krótkim koncertem, można pokazać swoje prace, promować książki, przeczytać wiersze itp. Członkowie Towarzystwa mają także swoje jubileusze, często zajmują wysokie stanowiska, otrzymują różne wyróżnienia, order, wygrywają różne konkursy, byłaby więc okazja powiedzenia o tym w czasie takiej imprezy. W ogóle można przyjąć jako zasadę przedstawiania na tych imprezach nowych członków Towarzystwa.

Po dyskusji Zarząd przyjął, z pewnymi uściśleniami, program działalności w 2006 roku.

Sekretarz Kapituły Nagrody poinformował, że zgłoszono 9 kandydatur do Nagród Towarzystwa w 2006 roku. Kandydatury zgłosili, w kolejności zgłaszania: prof. Krystyna Szostek-Radkowska, prof. Jan Miodek, abp Damian Zimoń, Jan Cofałka, sen. Maria Pańczyk-Pozdziej, Stefan Steller, prof. Dorota Simonides, Tadeusz Kijonka, Józef Musioł.

Przeciwko umieszczeniu na liście kandydatur Zespołu „Śląsk” zaprotestował sekretarz Kapituły zwracając uwagę, że już w 1997 roku nagrodę Towarzystwa otrzymał rzeczywisty twórca i autor sukcesów Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, ówczesny dyrektor Zespołu prof. Stanisław Hadyna. Ostatecznie Zarząd: zatwierdził zgłoszone kandydatury do Nagrody w 2006 roku, dopisując na listę Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Postanowił także, że w 2006 roku przyznane będą dwie równorzędne Nagrody.

W sprawach różnych sekretarz generalny poinformował, że przedsięwzięcie podjęte swego czasu przez dr L. Nijakowskiego, zaaprobowane przez Zarząd, w sprawie zespolenia działań dotyczących upamiętnienia powstań śląskich, przyniosło pierwszy efekt. Marszałkowie obu śląskich województw postanowili, że Muzeum na Górze św. Anny będzie instytucją między regionalną, ze wspólną Radą Naukową.

8 lutego 2006 r.

Posiedzenie - na wniosek Prezesa- rozpoczęto od minuty ciszy dla uczczenia pamięci ofiar zaważenia się w dniu 28 stycznia 2006 r. o godz. 17.15 dachu hali międzynarodowych targów na granicy Chorzowa i Katowic, w której zginęły 64 osoby. Jednocześnie Prezes poinformował, że wysłał telegramy z kondolencjami do Prezydenta Chorzowa i Wojewody Śląskiego.

Przyjęto plan udziału Towarzystwa w obchodach 85 rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego. Do projektu planu omówionego na poprzednim posiedzeniu Zarządu wprowadzono dodatkowe propozycje i uściślenia. Przyjęto zaproponowany przez sekretarza generalnego list do śląskich posłów i senatorów⁵.

Sekretarz generalny przedstawił wyniki, dokonanej przez niego, inwentaryzacji miejsc upamiętnień powstań i powstańców śląskich w Warszawie. Doliczył się ich i opisał 13 takich upamiętnień w postaci: tablic, epitafium, ulic, skweru, kwatery powstań śląskich na Cmentarzu Komunalnym Powązki oraz Szkoły Podstawowej im. Powstań Śląskich⁶.

Zatwierdzono termin i program kolejnego spotkania z cyklu *Zrozumieć Śląsk* z senator i redaktor Krystyną Bochenek.

Wysłuchano informacji skarbnika o stanie finansów Towarzystwa i potrzebach finansowych w bieżącym roku.

Redaktor Naczelny *Biuletynu* Towarzystwa przedstawił propozycje zawartości *Biuletynu* nr 4, który obejmie okres od 8 marca 2005 do 8 marca 2006 roku. Ten numer *Biuletynu*, zgodnie z wcześniej przedstawionymi Zarządowi założeniami, zawierać będzie w części I *Z życia Towarzystwa*, zgodnie z jego nazwą, podstawowe informacje o imprezach zorganizowanych przez Towarzystwo, o pracy Zarządu, teksty ważniejszych uchwał, oświadczeń i wystąpień, wykaz laureatów Nagród Towarzystwa z notami o laureatach w 2006 roku, wykaz nowych członków oraz publikacji o Towarzystwie.

Na życzenie odbiorców *Biuletynu*, z dotychczasowej części I wyodrębniono, w nową część II, rozdział *Wydarzenia, jubileusze, wspomnienia i ciekawostki*, który dotychczas wchodził w skład części I. Zdaniem wnioskujących o jego wydzielenie, mówi się w nim nie tylko o wydarzeniach związanych z działalnością Towarzystwa, lecz w znaczącej

> List publikujemy w punkcie 3, części L

⁶* Patrz; Upamiętnienia powstań i powstańców śląskich w Warszawie , część ni, punkt I

mierze o różnych sprawach, które miały miejsce na Śląsku, lub związane są ze Ślązakami. Stąd też dotychczasowa część II *Ślązacy w Warszawie* nosić będzie liczbę III. *Biuletyn* kończył się będzie komunikatami dla członków Towarzystwa oraz aneksem fotograficznym dokumentującym najważniejsze wydarzenia z minionego roku. Zarząd przyjął przedłożone przez redaktora naczelnego propozycje i ustalił nakład *Biuletynu* na 350 egzemplarzy.

Prezes zgłosił, że Muzeum Historii Katowic obchodzące w br. 25-lecie działalności zwróciło się do Towarzystwa w sprawie przyjęcia patronatu honorowego nad wystawami organizowanymi z tej okazji. Zarząd propozycję przyjął z zadowoleniem.

8 marca 2006 r.

Dokonano oceny spotkania z redaktorem i senatorem Krystyną Bochenek, odbytego w cyklu *Zrozumieć Śląsk* w Domu Literatury w Warszawie w dniu 1 marca 2006 r., podkreślając celowość takich spotkań, w trakcie których jego uczestnicy mogą podyskutować o wielu interesujących ich problemach Śląska, a także poznać ciekawe osobistości związane z tym regionem kraju. W tym przypadku redaktorką zajmującą się od wielu lat, z wielkim powodzeniem upowszechnianiem kultury języka polskiego i popularyzacją zdrowia w Polsce.

Problemem wymagającym głębszego zastanowienia jest frekwencja na tych spotkaniach, która nie może zadowalać. Z jednej strony członkowie Towarzystwa cenią sobie różne inicjatywy i przedsięwzięcia Towarzystwa, z drugiej korzystanie z nich nie zawsze odpowiada ich randze.

Zarząd wysłuchał informacji sekretarza Kapituły Nagrody Towarzystwa o wynikach głosowania na 9 kandydatów do Nagród w 2006 r.

Wstępnie zaakceptowano propozycje sekretarza Kapituły związane z programem „Święta Ślązaków” w Warszawie w dniu 26 kwietnia 2006 r. w Zamku Ostrogskich, w czasie którego: uczczona będzie 85 rocznica wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego oraz wręczona zostanie Nagroda Towarzystwa.

Przyjęto projekty pism Towarzystwa do Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego⁷ oraz Biskupa Polowego Wojska Polskiego w sprawie obchodów 85 rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego.

⁷ List publikujemy w rozdziale 3 części L

21 marca 2006 r.

Podczas dodatkowego posiedzenia zwołanego przez Prezesa Towarzystwa, Zarząd postanowił, że w bieżącym roku wręczona zostanie tylko jedna Nagroda Towarzystwa. Otrzymają zdobywca największej liczby głosów oddanych przez członków Kapituły, prof. **Andrzej Jasiński**.

3. Ważniejsze uchwały, oświadczenia i wystąpienia

List z 15 lutego 2005 r. do wicemarszałka Senatu RP Kazimierza Kutza

SZANOWNY PANIE MARSZAŁKU!

Radzi jesteśmy, jako Towarzystwo Przyjaciół Śląska, z *zaangażowania* się Pana Marszałka w walkę o honor Ślązaków, których wszyscy wszystkiego chcą uczyć.

Z pewnym zdumieniem i smutkiem przychodzi nam zauważyć, że -od dłuższego już czasu- w etykietowanie i flekowanie Ślązaków i ludzi związanych ze Śląskiem, bawi się „Gazeta Wyborcza”, w której Pan Marszałek publikuje swoje celne felietony.

Znalazł się w niej nawet „drugi” W. Paźniewski. Tamten pisał o Ślązakach, którzy byli kapusiami w obozach koncentracyjnych, ten zaś (Bartosz T. Wieluński *Pociągi ze Śląska pod rosyjskim nadzorem* „Gazeta Wyborcza” Katowice 10.02.2005 r.) z kolei twierdzi, że Ślązacy donosili także Rosjanom, na swoich sąsiadów, przyczyniając się do ich powojennych wywózek!

Zanim dotrę do tego tekstu, kilka innych przykładów na wspomniane flekowanie Ślązaków na łamach tej, jakby się wydawało, poważnej gazety.

1. Po śmierci światowego uznania profesora Jana Szczepańskiego socjologa i humanisty, zaliczanego, razem z Ludwikiem Krzywickim, Florianem Znanieckim, Józefem Chałasińskim, Stanisławem i Marią Ossowskimi - do wielkiej szkoły socjologii polskiej, „Gazetę Wyborczą” (18 kwietnia 2004 r.) stać było jedynie na kilka zdań napisanych przez Witolda Gadomskiego, który o tym wspaniałym i mądrym Człowieku napisał *„Jednak potem władze PRL pozyskały słynnego socjologa.”* (Dodać należy, że Jan Szczepański w nowej 30 tomowej

encyklopedii PWN nie zasłużył nawet na zdjęcie. Jego hasło liczy 17,5 wiersza.

Dla porównania hasła: aktorki Joanny Szczepkowskiej i jej ojca Andrzeja Szczepkowskiego - oczywiście ze zdjęciami - liczą odpowiednio 27,5 oraz 24 wiersze. Także wśród ponad 70 kawalerów Orderu Orła Białego nie ma Profesora),

2. W 15 rocznicę śmierci Edmunda Jana Osmańczyka „Gazeta” zlustrowała Go piórem Aleksandry Klich i Marka Bastera w artykule

„Z zawodu Polak” („Gazeta Wyborcza”-10.10.2004 r.). Już sam ty

tuł artykułu mówi wszystko „Polak z zawodu”, to tak jakby książd z

zawodu. Z artykułu wynika niezbiecie, że Osmańczyk był naczelnym

dworzaninem PRL, lubiącym przyjęcia, stroje i dobre trunki, za które

się zaprzedał komunie.

3. Po śmierci Jerzego Dudy Gracza ta sama „Gazeta” napisała, że był on „najpopularniejszym malarzem w PRL”, co spotkało się z ripostą

innych na łamach „Rzeczpospolitej”, bo „Gazeta” nie drukuje nadsyła

nych polemik i oświadczeń. Doświadczyło tego także nasze Towarzy

stwo, kiedy to zupełnie nieprawdziwie (dowody dostarczyliśmy) zosta

liśmy zniesławieni przez red. Józefa Krzyka („Co kto pamięta”

„Gazeta

Wyborcza” Katowice-Bielsko 2.04.2004 r.). Nasze oświadczenie wydru

kował dopiero miesięcznik „Śląsk”.

4. W zeszłym tygodniu (10 lutego 2005 r.) „Gazeta” przeszła sama siebie. W tej samej „Gazecie”, w której Pan Senator dopiero co przysolił Paźniewskiemu, red. Bartosz T. Wieliński w artykule zatytułowanym „Pociągi ze Śląska pod rosyjskim nadzorem”, napisał o Pawle Stellerze: *Kilka dni po wkroczeniu Armii Czerwonej do Katowic artysta Paweł Steller oddał hołd nowej władzy. Na środku placu Wolności szybko stanął zaprojektowany przez niego obelisk, zaświadczaający o nieustającej wdzięczności, jaką katowiczanie darzyli swoich radzieckich wyzwolicieli. Pomnik uroczyście odsłonięta w pierwszych dniach lutego 1945 roku. Defilowali żołnierze, świeżo zainstalowani na stołkach politycy wygłaszali przemówienia, a mieszkańcy demonstrowali szczerą nienawiść do faszystowskich Niemiec i równie szczerą oddanie Sowietom. Stellerowi nie było dane cieszyć się długo ze swego dzieła. Wkrótce aresztowali go funkcjonariusze NKWD. Tak jak tysiące Ślązaków, wywieziono go do pracy w głąb ZSRR.*

I nieco poniżej w podrozdziale zatytułowanym „Wskazali was sąsiedzi”: *Rosjanie doskonale wiedzieli, kogo wywożą...To wasi sąsiedzi was wskazali odpowiedzią!* (sowiecki esbek), *nakazując kontynuowanie akcji...*

Paweł Steller spędził na zesłaniu półtora roku. Po powrocie tworzył z jeszcze większą werwą niż przed wojną. Zmarł w 1974 roku.

I co Pan na to Panie Senatorze ?

Z poważaniem
Sekretarz generalny
Jan Cofałka

Uchwała Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie z dnia 10 maja 2005 roku w sprawie kultywowania pamięci powstań śląskich⁸

Powstania śląskie są wspaniałą kartą historii narodu polskiego. Ślązacy, dowodząc własnej świadomości narodowej, dojrzałości politycznej i kunsztu militarnego, wywalczyli dla odrodzonej ojczyzny piękne i bogate ziemie, zapewniające II Rzeczypospolitej rozwój gospodarczy. Przywrócili polskiej koronie jej perłę. Dlatego zachowanie pamięci i krzewienie wiedzy o tym zrywie Ślązaków, a także upamiętnianie ich heroizmu jest obowiązkiem wszystkich Polaków, władz państwowych i samorządowych wszystkich szczebli.

Z niepokojem przyjmujemy zatem powrót dyskusji o „zmianie formuły” Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny. Po raz kolejny chce się je zamienić na muzeum szopek lub „amorficzne” muzeum regionalne o neutralnej nazwie, jakich wiele. Uznajemy to za polityczny i ideologiczny zamach na tradycję powstań śląskich, których celem był sprawiedliwy powrót Śląska do polskiej macierzy. Muzeum Czynu Powstańczego to w istocie placówka narodowa, żywy pomnik wystawiony powstańcom obok monumentu dłuta Xawerego Dunikowskiego.

⁸ Uchwałę przesłano Marszałkowi Województwa Opolskiego i Marszałkowi Województwa Śląskiego. W rezultacie uzgodnień do jakich doszło między obu Marszałkami, Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny ma być w przyszłości placówką o randze międzyregionalnej, z radą naukową złożoną z przedstawicieli województw opolskiego i katowickiego.

To także profesjonalna placówka edukacyjna i naukowa, kompetentnie nadzorowana przez Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. Krytycy Muzeum powinni mieć odwagę otwarcie powiedzieć, że razi ich upamiętnienie powstań śląskich, a nie udawać zatroskanych formułą ekspozycji czy frekwencją gości muzealnych.

Istnienie Muzeum nie jest przejawem nacjonalizmu czy ksenofobii. To naturalne prawo Ślązaków do upamiętniania własnej polskiej przeszłości. Nigdy nie osiągniemy ładu etnicznego na Śląsku i zgodnego współżycia z mniejszością niemiecką, jeżeli wielokulturowość będziemy traktowali jako obowiązek milczenia na temat własnej dumy narodowej.

Pragniemy podkreślić, że wypowiadamy się nie tylko jako Ślązacy, którzy mieszkają poza Śląskiem, choć pozostawili tam serce, ale także jako reprezentanci środowiska skupiającego również potomków powstańców śląskich. To część dziedzictwa naszych rodzin, za które czujemy się odpowiedzialni.

Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny powinno stać się placówką wspólnie kierowaną przez samorządy obu górnośląskich województw. Góra św. Anny jest miejscem znaczącym dla wszystkich Ślązaków, zaś Muzeum Czynu Powstańczego - propagatorem chwalebnej karty mieszkańców i województwa opolskiego i śląskiego. Dlatego zwracamy się do marszałków obu województw z postulatem rozpoczęcia rozmów na temat powołania międzywojewódzkich struktur zapewniających nadzór merytoryczny, ochronę polskiej tożsamości oraz finansowanie Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny.

Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr
Józef Musioł

List do Adama Michnika redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej” z dnia 25 października 2005 roku w obronie dobrego imienia Tadeusza Kijonki i miesięcznika „Śląsk”

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracamy się do Pana, jako Redaktora Naczelnego najbardziej opiniotwórczego dziennika oraz człowieka, któremu bliskie są sprawy

Śląska, chociażby dlatego, że reprezentował go przed kilkunastu laty w Sejmie RP. Czynimy to dlatego, że z wielkim zdziwieniem i oburzeniem przyjęliśmy bezpardonowy atak publicysty katowickiego wydania „Gazety Wyborczej” Michała Smolorza („Folwark półprywatny”, 7.10.2005 r.) na Tadeusza Kijankę, redaktora naczelnego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”- pisma, które jest przedsięwzięciem społecznym, wydawanym systematycznie od 10 lat.

Nie jest to pierwszy i jedyny, tak prymitywny w formie i treści, atak tego publicysty na Tadeusza Kijankę i miesięcznik „Śląsk”. Ten ostatni jest jednak wyjątkowo obrzydliwy, bo każe nam przypuszczać, że wynika z niskich pobudek, to jest z zawiści. Michał Smolorz nie zdzierzył chyba wyróżnienia Tadeusza Kijonki Nagrodą Kulturalną Śląska przez rząd Kraju Dolnej Saksonii za rok 2005. Nagroda ta ustanowiona w roku 1977 honoruje równolegle twórców i artystów polskich i niemieckich za osiągnięcia wykazujące związki ze Śląskiem.

W uzasadnieniu podano, że Nagrodę tę otrzymał za dorobek twórczy i wybitny wkład w promowaniu dziedzictwa kulturowego Śląska, dołączając tym samym do grona wcześniejszych jej laureatów takich jak: Tadeusz Różewicz, Henryk Mikołaj Górecki, Wojciech Kilar, Kazimierz Kutz, Karl Dedecius, Janosch, Henryk Bereska, abp Alfons Nossol, Henryk Waniek, Olga Tokarczuk.

Michał Smolorz nie otrzymał dotąd tego cenionego wyróżnienia, choć stara się jak może. Swego czasu, także na łamach „Gazety Wyborczej,” Kazimierz Kutz („Lombard” 11.10.2004 r.) zarzucił mu nawet *skłonności do krańcowych tendencji germanofilskich*.

Zarzut Michała Smolorza, po tej Nagrodzie i powyżej zacytowanych słowach Kazimierza Kutza, skierowany przeciw Tadeuszowi Kijonce i „Śląskowi” że jest: *trybuną jedynie słusznej opcji archaicznego, nacjonalistycznego myślenia*, brzmi dziwnie i dwuznacznie.

Tak samo jak odmawianie Ślązakom prawa do patriotyzmu w białoczerwonym kolorze.

Przypomnieć wypada, że M. Smolorz zniesławił nie tylko Tadeusza Kijankę i jego wieloletnią działalność na rzecz Śląska i jego kultury. Swego czasu cytowany powyżej Kazimierz Kutz na łamach „Gazety Wyborczej” (25.11.2004) poświęcił mu specjalny felieton, w którym bronił przed nim innego wybitnego Ślązaka. Kazimierz Kutz napisał

wówczas: *Wstyd mi o tym pisać, zwłaszcza po przeczytaniu elaboratu na temat osoby Jerzego Ziętki mojego felietonowego sąsiada, Michała Smolorza. Powiem dosadnie: nie wypada publicznie tak seplenić. Są jednak granice czegoś takiego, jak takt w osądzaniu umarłych, bo w końcu Jerzy Ziętek, przy największej zlej woli, nie powinien być traktowany na równi ze Zdzisławem Grudniem. Powstaje bowiem naturalna hierarchia rzeczy, spraw i ludzi-zwłaszcza pośród nieżyjących-która prosi się o zauważenie. Są bowiem nieżyjący, którzy nie zasługują na wzgardliwy dystans, na spoufalenie i obśmianie.*

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że także Tadeusz Kijonka, za swoje wielostronne i wieloletnie dokonania zarówno literackie jak i animator-skie w kulturze, w najmniejszym wypadku nie zasługuje na takie traktowanie jakie mu funduje „prokurator” Michał Smolorz.

Tak się złożyło, że w dniu w którym ukazał się na łamach „Gazety Wyborczej” tekst Michała Smolorza - atakowany red. Tadeusz Kijonka odbierał z rąk Ministra Kultury medal Zasłużonemu Kulturze „Gloria Artis”, zaś wieczorem w Domu Literatury w Warszawie, nagrodę im. Witolda Hulewicza, przyznaną właśnie za miesięcznik „Śląsk”, jego wysoki poziom i systematycznie od 10 lat wydawanie w trudnych dla kultury czasach, przez grono pasjonatów czyniących to, bez etatów, prawie społecznie, na czele z jego twórcą i redaktorem naczelnym.

Może właśnie to, że ów miesięcznik wychodzi bez udziału Michała Smolorza, wywołuje taką jego wściekłość? Nie jest prawdą, jak stara się sugerować „prokurator” Smolorz, że „Śląsk” pozostaje poza wszelką kontrolą, skoro zbiera nagrody, jak chociażby te wyżej wymienione i jest doceniany także poza Śląskiem.

Ponadto wszystko co pisze Michał Smolorz dotyczy tylko jednego wrześnieowego numeru miesięcznika, w którym znalazły się wywiady z ludźmi, którzy od dawna wspomagają finansowo wydawanie skazanego przecież na deficyt tego typu czasopisma. A wszystko dlatego, że nie napisano, iż są to wywiady sponsorowane, choć ich zakres i problematyka znacznie przekracza ramy reklamy. Smutno nam też, że koronnym argumentem Michała Smolorza świadczącym o półprywatnym folwarku jakim, według niego, ma być „Śląsk”, stał się fakt, że w tym numerze miesięcznika (raz na jakiś czas!) ukazał się artykuł córki redaktora naczelnego.

Panie Redaktorze!

Ciągle chcemy wierzyć, że „Gazeta Wyborcza” różni się tym od innych, iż potrafi docenić to, co służy polskiej kulturze, w tym ludzi, którzy czynią to z pasji, nie dla pieniędzy i taniej popularności. To, co napisał Michał Smolorz, godzi w dobry obraz „Gazety”, co nas zasmuca i nakazuje nam protestować przeciwko takim harcom, które mogą spowodować, że tym którzy czynią dobro opadną ręce.

Z wyrazami szacunku

Prezes

Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr

Józef Musioł

List do Otylii Jędrzejczak przyjęty i podpisany przez uczestników „Śląskiej Biesiady Świątecznej” w dniu 14 grudnia 2005 roku

Wielce Szanowna Pani Otylio!

Licznie zgromadzeni w Zamku Ostrojskich w Warszawie uczestnicy *Śląskiej Biesiady Świątecznej* zapewniają, że pozostają z Panią, w tym niełatwym czasie, w stałym serdecznym związku.

Nie tylko jesteśmy z Panią, lecz mocno wierzymy w to, że Mały Chrystus przyniesie niezbędne ukojenie dodając sił, by uwierzyła Pani, że Gwiazda Betlejemską świeci nadal także dla Pani. Że wiele radości jeszcze może Pani, swym talentem, umiłowaniem pracy i sercem, przysporzyć milionom Polaków na całym świecie, którzy kochają Panią!

Niech Pani o tym pomyśli w Wigilijny wieczór. I niech Pani przyjmie do wiadomości, że u bardzo wielu ludzi czeka na Panią miejsce przy Wigilijnym stole, z najlepszymi życzeniami powrotu do zdrowia i do sportu, w tym życzeniami sukcesów jakie ciągle jeszcze mogą być Pani udziałem, a naszą radością.

Dzieląc się opłatkiem wyrażamy nadzieję, że Święta przyniosą tę przełomową ulgę, która wyzwoli Panią i pozwoli wejść w Nowy Rok ze szczyptą optymizmu jaką dotąd Pani obdzielała setki tysięcy nie tylko młodych ludzi - także dzieci ratowane dzięki Pani sercu.

Wraz z opłatkiem ślemy raz jeszcze życzenia Dobrych Świąt i takiego samego Nowego Roku.

(List podpisało 106 uczestników „Śląskiej Biesiady Świątecznej”)

List do Radosława Sikorskiego ministra obrony narodowej z dnia 14 grudnia 2005 r. w sprawie zwrócenia na Śląsk zasobów archiwalnych dotyczących Powstań Śląskich⁹.

Szanowny Panie Ministrze!

W maju 2006 roku obchodzona będzie 85 rocznica III Powstania Śląskiego, w rezultacie którego najbardziej uprzemysłowiona część Śląska przypadła Polsce przyczyniając się do rozwoju odrodzonego, po latach niewoli, Państwa Polskiego.

W ramach obchodów tej rocznicy **wspaniałomyślnym gestem władz Rzeczypospolitej Polskiej, oczekiwanym na Śląsku, byłoby przekazanie Śląskowi akt powstańczych** z Centralnego Archiwum Wojskowego, zgodnie z zasadą przynależności terytorialnej.

Akta znajdujące się we wspomnianym powyżej archiwum (39,9 metra -3035 jednostek) w całości zostały wytworzone na terenie Śląska, stąd powinny znajdować się na Śląsku tym bardziej, że nie są to w żadnym przypadku akta polskich władz wojskowych ani też polskiej administracji wojskowej.

Gest ten ma tym większe znaczenie w sytuacji, w której ostatnio zarówno znaczenie Powstań Śląskich oraz ich ludowy śląski charakter, jest coraz częściej kwestionowany przez różne ośrodki nieprzychylnie polskości Śląska. Sytuacja powyższa wymaga przeciwdziałania, w tym kontynuowania badań nad ich charakterem i istotą w oparciu o zachowane źródła.

Największe zainteresowanie takimi badaniami, których rezultaty mogłyby służyć patriotycznemu wychowaniu młodego pokolenia i przeciwstawianiu się dezawuowaniu ich roli i znaczenia - występuje wśród historyków na Śląsku z ośrodków w Katowicach i Opolu. Badania te jednak bardzo utrudnia fakt oddalenia zasobów archiwalnych dotyczących powstań od Śląska. Dlatego też historycy ze Śląska zwrócili się do Centralnego Archiwum Wojskowego, aby zgodnie z ustawą o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. Nr 171, póź. 1396 z 2002 roku) przekazało przechowywane w tej placówce zasoby akt powstańczych pod nazwą „Powstania Górnos Śląskie”.

⁹ W dniu 18.01.2006 r. otrzymano list podpisany przez dyrektora Centralnego Archiwum Wojskowego kmdr dr Waldemara Wójcika, z odmową przekazania zasobów archiwalnych dotyczących Powstań Śląskich do Katowic.

Art. 32 tej ustawy stanowi: „Archiwa wyodrębnione przekazują do archiwów państwowych o charakterze centralnym materiały archiwalne znajdujące się dotychczas w ich zasobach, po ustaniu okoliczności uzasadniających ich przechowywanie w archiwach wyodrębnionych, nie później jednak niż po upływie 50 lat od daty ich wytworzenia, o ile nie narusza to prawnie chronionych interesów Państwa i obywateli”. W tym przypadku prawnie chronione interesy Państwa dawno już się zdezaktualizowały, bowiem wypływały one z faktu ukrywania do pewnego czasu przez władze polskie swego zaangażowania na Śląsku w latach 1919-1921. Ponadto od powstań minęło nie tylko wymagane 50 lat, lecz już 84 lata. Powyższe fakty nie uzasadniają już potrzeby przechowywania akt powstańczych w archiwum wyodrębnionym, w tym przypadku Centralnym Archiwum Woj skowym.

Cytowana ustawa przewiduje przekazywanie materiałów archiwalnych z archiwów wyodrębnionych do centralnych archiwów państwowych, lecz dobro sprawy, o czym jesteśmy całkowicie przekonani, wymaga aby znalazły się one tam gdzie zostały one wytworzone, to jest na Śląsku.

Starania historyków śląskich o przekazanie przez Centralne Archiwum Woj skowe w Warszawie zbioru akt powstańczych pod nazwą „Powstania Górnos Śląskie” do Archiwum Państwowego w Katowicach poparły:

- Sejmik Województwa Śląskiego swą uchwałą w dniu 26 września 2003 roku;
- Komisja Historyczna Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Katowicach (dwukrotnie);
- zebrani w dniu 24 listopada 2005 roku uczestnicy Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich w Bytomiu;
- Instytut Śląski w Opolu.

Starania te również popierają liczni ślascy posłowie i senatorowie, a także Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie, w imieniu którego zwracam się do Pana Ministra raz jeszcze z prośbą o rozważenie proponowanego na wstępie ważnego politycznego gestu przekazania akt powstań śląskich Śląskowi.

Z wyrazami szacunku

Prezes

Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr
Józef Musioł

**List do śląskich posłów i senatorów w sprawie obchodów 85 rocznicy
wybuchu III powstania śląskiego z 9 lutego 2006 roku**¹⁰

Szanowny Panie Pośle/Senatorze!

W dniu 3 maja 2006 roku minie 85. rocznica wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego, którego rezultatem było przyłączenie do Polski przemysłowej części Śląska, niezbędnej do odbudowy II Rzeczypospolitej po 123 latach niewoli.

Prawda o śląskich powstaniach, szczególnie o tym trzecim zwycięskim, ciągle nie jest dostatecznie obecna w świadomości Polaków. Co roku doświadczamy prób dezawuowania roli i rezultatu tego powstania oraz kwestionowania jego śląskiego i narodowo-wyzwoleńczego charakteru.

Działające od 17 lat w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Śląska, na miarę swych sił i społecznych możliwości, stara się krzewić wiedzę i prawdę o Śląsku, jego problemach i ludziach, organizując szereg imprez np. spotkania z cyklu „Zrozumieć Śląsk” odbywane w Domu Literatury. Co roku również, w przededniu wybuchu III powstania śląskiego na Zamku Ostrojskich, w czasie „Święta Ślązaków” w Warszawie, wręczane są Nagrody Towarzystwa.

Także w bieżącym roku planujemy szereg przedsięwzięć mających na celu uczczenie tej ważnej dla Ślązaków i dla Polski, rocznicy.

Przygotowując się do tej rocznicy dokonaliśmy już:

inwentaryzacji miejsc upamiętnień powstań śląskich oraz powstańców w Warszawie. Okazuje się, że jest ich dość sporo, lista obejmuje aż 16 pozycji takich jak: nazwy ulic, popiersia, tablice i Szkoła Podstawowa im. Powstańców Śląskich;

wystąpiliśmy do Ministra Obrony Narodowej z poparciem starań śląskich historyków o zwrot Śląskowi zespołu akt pt. Powstania Śląskie, znajdującego się ciągle w Warszawie w Centralnym Archiwum Wojskowym. Uważamy bowiem, że 85. rocznica wybuchu III powstania może być najważniejszą okazją do podjęcia politycznej decyzji w sprawie zwrotu tych akt Śląskowi, tam gdzie zostały one przed laty wytworzone

¹⁰ List otrzymali posłowie: Andrzej Gałązewski, Alojzy Łysko, Andrzej Markowiak, Jerzy Polaczek, Jan Rzymelka, Tomasz Tomczykiewicz i senatorowie: Krystyna Bochenek, Maria Pańczyk- Pozdziej, Bronisław Korfanty, Kazimierz Kutz.

i skąd zostały następnie wywiezione.

Nasze Towarzystwo, oprócz wspomnianego powyżej *Święta Ślązaków*, w ramach obchodów 85. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego pragnie:

wystąpić do Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, aby w czasie Święta 3 Maja, w Jego przemówieniu przy Grobie Nieznanego Żołnierza, znalazł się fragment odnoszący się do 85 rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego;

zaapelować do Kapelana Wojska Polskiego, aby w odprawianej w dniu 3 maja 2006 Mszy Świętej za Ojczyznę także znalazły się akcenty związane z rocznicą wybuchu III powstania śląskiego;

wspólnie z Muzeum Niepodległości zorganizować wieczornicę poświęconą powstaniom śląskim i ich znaczeniu dla Polski;

namówić Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie do zorganizowania okolicznościowej wystawy;

zainspirować Szkołę Podstawową im. Powstańców Śląskich w Warszawie do uporządkowania kwatery powstańców śląskich na Cmentarzu Komunalnym - Powązki d. Wojskowym oraz złożenia, w miejscach związanych z upamiętnieniem powstań śląskich, kwiatów i zapalenia zniczy.

Do Wielce Szanownych Posłów i Senatorów, których już dziś serdecznie zapraszamy na Święto Ślązaków w Warszawie w dniu 26 kwietnia 2006 r., zwracamy się z serdeczną prośbą, aby zechcieli zainspirować przyjęcie przez Sejm i Senat stosownych uchwał przypominających tę rocznicę oraz patriotyzm i bohaterstwo Ślązaków.

Bylibyśmy także bardzo wdzięczni, gdyby mogli Państwo doprowadzić do znalezienia się w tej uchwale decyzji - z konieczności politycznej - o zwrocie akt powstań śląskich-Śląskowi. W tej sprawie istnieje bowiem opór archiwów, które chcąc je nadal posiadać, tłumaczą się koniecznością utrzymywania ich w jednym miejscu, to jest u siebie w Warszawie.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami

Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr
Józef Musioł

List do Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z dnia 8 marca 2006 roku w sprawie obchodów 85 rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego

Szanowny Panie Prezydencie!

W dniu 3 maja 2006 roku *przypada* 85 rocznica wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego, w którym Ślązacy, dowodząc własnej polskiej świadomości narodowej, dojrzałości politycznej i kunsztu militarnego, wywalczyli dla odrodzonej po latach niewoli ojczyzny, piękne i bogate ziemie, zapewniające II Rzeczypospolitej Polskiej rozwój gospodarczy.

Prawda ta jest niestety ciągle słabo uświadamiana, choć zachowanie pamięci i krzewienie wiedzy o tym zrywie Ślązaków, a także upamiętnianie ich heroizmu jest obowiązkiem wszystkich Polaków, władz państwowych i samorządowych wszystkich szczebli.

W ostatnich latach niestety różnie z tym bywa. Coraz częściej, w środkach masowego przekazu, kwestionowany jest zwycięski charakter powstań śląskich, obchody kolejnych rocznic marginalizuje się, a ich znaczenie dla Polski jest coraz bardziej minimalizowane.

Znając stosunek Pana Prezydenta do patriotycznych tradycji Narodu Polskiego, najdobitniej i najpełniej przejawiony w 60 rocznicę Powstania Warszawskiego, ośmielamy się wyrazić nadzieję, że obchody 85 rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego, znajdą odpowiednio godny wyraz.

Bylibyśmy bardzo usatysfakcjonowani gdyby Pan Prezydent w czasie tegorocznego Święta 3 Maja, w przemówieniu na placu Józefa Piłsudskiego, przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, dał wyraz dla znaczenia powstań śląskich dla Polski.

Jednak najbardziej oczekiwany na Śląsku, wspaniałomyślnym gestem władz Rzeczypospolitej Polskiej, jaki mógłby zostać uczyniony z okazji 85 rocznicy wybuchu III zwycięskiego powstania śląskiego, wymagający politycznego stanowiska Pana Prezydenta, także jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych, mogłaby być decyzja o zwróceniu Śląskowi archiwum powstań śląskich, znajdującego się w posiadaniu Centralnego Archiwum Wojskowego.

O zwrot tych archiwalnych materiałów, zgodnie z zasadą przynależności terytorialnej, staraj ą się bezskutecznie śląscy historycy oraz Sejmik

Województwa Śląskiego w Katowicach. Starania te popiera również nasze Towarzystwo skupiające elitę Ślązaków żyjących w Warszawie.

Jest bowiem swoistym paradoksem fakt, że dokumenty dotyczące powstań śląskich, wytworzone przed laty na Śląsku, znajdują się w Warszawie, a nawet w Nowym Jorku, lecz nie ma ich na Śląsku. Sytuacja taka, w znaczący sposób utrudnia (w związku z oddaleniem i koniecznością kosztownych dojazdów) do nich dostęp badaczy ze Śląska, gdzie zainteresowanie nimi jest największe i gdzie powinny się znajdować.

W tej sytuacji, jedynie powstania śląskie nie doczekały się, po transformacji ustrojowej jaka miała miejsce w naszym kraju, nowego opracowania, eliminującego zakłamania z czasów PRL, „Encyklopedii powstań śląskich”, ani też ich historii uwzględniającej wyniki najnowszych badań.

Z należnym szacunkiem i nadzieją na życliwość

Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Śląska dr
Józef Musioł

4. Laureaci Nagród Towarzystwa w latach 1995-2006

1. **Henryk Mikołaj Górecki** - znany w świecie kompozytor (1995)
2. **Kazimierz Kutz** - twórca śląskiej trylogii filmowej (1995)
3. **Jan Szczepański** - wybitny uczony, socjolog i humanista (1996)
4. **Stanisław Hadyna**¹² - twórca Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (1997)
5. **Jan Miodek** - znawca i popularyzator języka polskiego (1997)
6. **Gerard Cieślik** - legendarny piłkarz (1998)
7. **Franciszek Pieczka** - aktor kochany przez wszystkich (1998)
8. **Tadeusz Kijonka** - poeta, animator życia kulturalnego (1999)
9. **Franciszek Kokot** - wybitny polski nefrolog (1999)
10. **Maria Pańczyk-Pozdziej** - popularyzatorka śląskich tradycji i kultury (2000)
11. **Waldemar Świerzy** - sławny grafik i plakacista (2000)
12. **Jan Goczoł** - poeta i społecznik (2001)
13. **Piotr Paleczny** - światowej sławy pianista (2001)
14. **Wojciech Kilar** - lwowski Ślązak, wielki kompozytor (2002)
15. **Dorota Simonides** - wybitna uczona i działaczka społeczna (2002)
16. **Alfons Nossol** - arcybiskup pojednania (2003)
17. **Krystyna Szostek-Radkova** - wielka polska śpiewaczka (2003)
18. **Andrzej Bochenek** - znakomity kardiochirurg nowator (2004)
19. **Franciszek Kurzaj** - „ambasador” Śląska w Teksasie (2004)
20. **Otylia Jędrzejczak** - za mistrzostwo sportowe i serce (2005)
21. **Damian Zimoń** - biskup ludzi potrzebujących (2005)
22. **Andrzej Jasiński** - znakomity pianista i pedagog (2006)

5. Laureat Nagrody Towarzystwa w 2006 roku

Andrzej Jasiński - znakomity pianista i pedagog, profesor zwyczajny Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach.

Urodził się 23 października 1936 roku w Częstochowie, w tym roku obchodził będzie 70-lecie urodzin, przez całe dorosłe życie związany jest z Katowicami gdzie mieszka i które niechętnie opuszcza.

¹¹ zmarł 16 kwietnia 2004 r.

¹² zmarł 1 stycznia 1999 r.

Ukończył w 1959 roku z wyróżnieniem Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną w Katowicach. Studia uzupełniał w Paryżu. W 1960 roku, jako pianista, zdobył Grand Prix na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Barcelonie. Jako pianista odbywał tournée po ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Japonii, Brazylii, Urugwaju. Nadal koncertuje posiadając w dorobku liczne nagrania z Wielką (obecnie Narodową) Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach. Współpracuje z Kwintetem Dętym NOSPR-u oraz Józefem Sztomplem-koncerty na dwa fortepiany.

W Akademii Muzycznej w Katowicach pracuje od 1962 roku. Obecnie na stanowisku profesora zwyczajnego. W latach 1979-82 prowadził również klasę fortepianu w Wyższej Szkole Muzycznej w Stutgarcie, lecz w związku z tym, że przeszkadzało mu to w realizacji jego zamierzeń w Polsce, zrezygnował z pracy w RFN. Prowadzi liczne Kursy Mistrzowskie w Polsce i w wielu innych krajach świata. Jest jurorem wielu konkursów Pianistycznych w Europie, Azji i obu Amerykach. Dwukrotnie przewodniczył jury Międzynarodowego Konkursu im. F. Chopina w Warszawie (2000,2005).

Wśród jego studentów i absolwentów znajdują się laureaci czołowych nagród znaczących konkursów pianistycznych, w tym trzech laureaci Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. Fryderyka Chopina w Warszawie: Krystian Zimerman I nagroda, Krzysztof Jabłoński-III, M.Lisak-VI nagroda. Łącznie Jego studenci zdobyli ponad 20 nagród na międzynarodowych i krajowych konkursach pianistycznych, w tym 9 pierwszych nagród. Jego uczniami, oprócz powyżej wymienionych, byli tacy pianiści jak: D. Pawlas, J. Sterczyński, J. Domańska, R. Łuszczewski, Z. Raubo, A. Górecka, H. Holeksa, B. Bilińska, H. Salwarowski, P. Banasik.

Wielu z wymienionych powyżej studentów zostało przez niego wypromowanych na pracowników naukowych w Wyższym Szkolnictwie Muzycznym, w kraju i za granicą.

Za swoją wybitną działalność artystyczną, pedagogiczną i społeczną otrzymał wiele wysokich odznaczeń państwowych, ostatnio Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Oprac. J.C.

6. Nowi członkowie Towarzystwa

Przyjęty w dniu 10 maja 2005 roku

Antoni Wita - ksiądz

Przyjęty 12 lipca 2005 roku

Antoni Wicherek - dyrygent

Przyjęta 13 września 2005 roku

Ewa Florczak - aktorka

Przyjęty 7 grudnia 2005 r.

Stanisław Nowak - dziennikarz, politolog

Przyjęci 11 stycznia 2005 r.

Kazimiera Skoczowska - emerytka

Kazimierz Skoczowski - naukowiec, emeryt

Barbara Skoczowska - sędzia apelacyjny

Tadeusz Skoczowski - prof. dr hab.inż. prac. Naukowy

Przyjęty 8 marca 2005 r.

Bogdan Kalus — aktor

7. Publikacje o Towarzystwie i jego ludziach

1. Krzysztof Karwat „Burza nad Górnym Śląskiem”. „Tygodnik Powszechny nr 11 z 13 marca 2004 r. (recenzja książki *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*),
2. Kazimierz Kutz „Przepierz się w tej pralce” „Gazeta Wyborcza” - Katowice, 25 marca 2005 r.
3. Helena Górską „Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość Śląska?” „Nasza Gazeta” Biuletyn Informacyjny Związku Górnos Śląskiego nr 1/2005(90)
4. Jarosław Tomaszewicz „Ślązacy na rozdrożu” „Śląsk” Nr 4(114) kwiecień 2005 (recenzja książki *Nadciągają Ślązacy...*),
5. „Zrozumieć Śląsk”, „Jaskółka Śląska”. Miesięcznik Ruchu Autonomii Śląska, kwiecień 2005 r. (o spotkaniu z prof. Stanisławem S. Nicieją)
6. „O Ślązakach z pierwszej ręki” „Przegląd” nr 17/18(279/280 8 maja 2005 r.
7. „Nagrody dla Ślązaków”. „Gazeta Wyborcza” 27 kwietnia 2005 r.
8. „Nagrody Towarzystwa Przyjaciół Śląska przyznane”. „Gazeta Wyborcza” - Katowice 28 kwietnia 2005 r.
9. „Jan Szczepański. Humanista-uczony-państwowiec. Księga wspomnień”. „Kronika Sejmowa” nr 111(592) z 15 września 2005 r.

10. Marek Świercz „Polityczny kult zmarłych”. „Dziennik Zachodni” 21 września 2005 r. (o promocji „Informatora o spornych pomnikach niemieckich na Śląsku Opolskim”),
11. Jan Cofała „Karol Musioł- wspomnienie” „Gazeta Wyborcza” 22 listopada 2005 r.
12. Michał Smolorz „Pecunia non olet”, „Gazeta Wyborcza-Katowice” 25 listopada 2005 r.
13. Kazimierz Kutz „Rosół z chochoła” „Gazeta Wyborcza-Katowice” 23 grudnia 2005 r.
14. Józef Musioł „Bohaterowie naszej ziemi”, „Echo Gminy” Koszęcin nr 4/2005
15. Jan Cofała „Prof. Józef Kokot-wspomnienie”, „Gazeta Wyborcza” 2 stycznia 2006 r.
16. Jan Cofała „Wilhelm Szewczyk-wspomnienie”, „Gazeta Wyborcza Stołeczna” 17 lutego 2006 r.

CZĘŚĆ II

WYDARZENIA, JUBILEUSZE, WSPOMNIENIA, I CIEKAWOSTKI

- FAIR PLAY DLA KAROLA CEBULI

Sympatyk i członek wspierający naszego Towarzystwa Karol Cebula ma 76 lat i już ponad 55 lat prowadzi własną firmę. Obecnie jest prezesem Spółki Intersilesia McBride Polska w Strzelcach Opolskich, która nagrodzona została statuetką „Fair Play” w konkursie „Przedsiębiorstwo Fair Play” promującym uczciwość i etyczne postępowanie przedsiębiorców. Pan Karol zaś osobiście, w lipcu 2005 roku otrzymał, już po raz drugi, odznakę „Za Zasługi dla Województwa Opolskiego”. Pierwszy raz został wyróżniony tą odznaką 32 lata temu.

- ZAMEK REZYDENCJA W WIŚLE

3 marca 2005 r. Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski dokonał otwarcia po renowacji, rezydencji Prezydenta RP pod nazwą Zamek Narodowy Zespół Zabytkowy w Wiśle. Tym sposobem odzyskała dawny blask budowla zbudowana po pierwszej wojnie światowej - po powrocie Śląska do Macierzy- przez ówczesne władze województwa śląskiego i ofiarowana w darze Prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu. Śląska ziemia, a z nią cała Polska, odzyskały tę piękną budowlę o ciekawej historii i szlachetnym przeznaczeniu. Zamek w Wiśle nadal ma być rezydencją Prezydentów Rzeczypospolitej, lecz służyć będzie także całemu narodowi, jako jedna z pięknych atrakcji turystycznych.

- HONOROWY ZIMERMAN

14 marca 2005 roku sławny pianista Krystian Zimerman mieszkający od lat w Szwajcarii, odebrał tytuł doktora honoris causa Akademii Muzycznej w Katowicach.

Krystian Zimerman jest bez wątpienia jednym z najwybitniejszych absolwentów tej uczelni. Ukończył ją z wyróżnieniem w klasie fortepianu u prof. Andrzeja Jasińskiego, który wygłosił w czasie wręczenia tytułu laudację. W uroczystości wziął również udział były rektor i pierwszy doktor honoris causa uczelni (Zimerman jest drugim) wybitny kompozytor Henryk Mikołaj Górecki.

Krystian Zimerman jest laureatem I nagrody EX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie w 1975 roku. Oprócz głównej nagrody zgarnął on także wówczas wszystkie inne znaczące nagrody w tym konkursie, w tym nagrodę za najlepsze wykonanie mazurków oraz nagrodę za najlepsze wykonanie poloneza.

- NAGRODA KRYTYKI

Marzec 2005 r. Reżyser Magdalena Piekorz z Katowic otrzymała jeszcze jedną nagrodę, tym razem Złotą Taśmę, coroczną nagrodę polskich krytyków filmowych. Jej film „Pręgi” został uznany za najlepszy film polski 2004 roku.

- OSTATNI WIELKOPOLSKI

23 marca 2005 roku zmarł we Wronkach ostatni powstaniec wielkopolski Jan Rzepa. Urodził się 14 czerwca 1899 roku, czyli w XIX wieku, przeżył cały wiek XX i zmarł w XXI. Jego pogrzeb stał się patriotycznym wydarzeniem w Wielkopolsce. O Jego śmierci pisała centralna prasa i mówiło radio. Kiedy zmarł ostatni śląski powstaniec Jan Wadas, było głucho i cicho.

- 150 LAT ŚLĄSKIEGO OSADNICTWA W TEKSASIE

W kwietniu 2005 roku w warszawskich Łazienkach otwarto przeniesioną z Muzeum Śląska Opolskiego z Opola piękną wystawę ***Panna Maria -150 lat śląskiego osadnictwa w Teksasie***. Na otwarcie wystawy, której dokonał dyrektor Królewskich Łazienek prof. Marek Kwiatkowski, przybyło bardzo wiele osób, które ze wzruszeniem oglądały ekspozycję, dokumenty i zdjęcia związane z emigracją Ślązaków za chlebem do Ameryki. Pokazano również film nakręcony w czasie obchodów 150-lecia osadnictwa w Teksasie, które organizował laureat Nagrody Towarzystwa ks. Franciszek Kurzaj.

- ZŁOTA OTYLIA W ENCYKLOPEDII

W wydanej w 2005 roku 20 tomowej Encyklopedii znalazło się hasło: ***Jędrzejczak Otylia***, ur. 1983, pływaczka; mistrzyni świata na 200 m. stylem motylkowym (2003) oraz 2-krotnie wicemistrzyni świata na 100 m stylem motylkowym (2001, 2003) oraz 2-krotnie mistrzyni Europy na 200 m stylem motylkowym (2000, 2002); rekordzistka świata na tym dystansie (2002);

olimpijka (2000,2004)-złoty medal na 200 m stylem motylkowym z dwa srebrne: na 100 m stylem motylkowym i 400 m stylem dowolnym (2004). Ha-
sło to błyskawicznie się zestarzało, bowiem Otylia w 2005 roku zdobyła nie
tylko kolejne mistrzostwo świata na koronnym dystansie 200 metrów stylem
motylkowym, lecz pobiła na tym dystansie swój własny rekord świata, a tak-
że zdobyła 3 złote medale na Uniwersjadzie w Izmirze -Turcja.

- ROCZNICA ŚMIERCI PROFESORA JANA SZCZEPAŃSKIEGO

16 kwietnia 2005 roku w Ustroniu, rodzinnym mieście prof. Jana
Szczepańskiego, w pierwszą rocznicę śmierci odbyło się odsłonięcie
poświęconej Mu tablicy pamiątkowej na gmachu Muzeum Ustrońskiego.
Tablicę odsłanili w obecności burmistrza miasta i licznych gości,
syn Profesora Artur i córka Ewa. W miejscowym muzeum otwarto sale
poświęcone prof. Janowi Szczepańskiemu. W uroczystości wziął udział
prezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie dr Józef Musioł. W
czasie rocznicowego spotkania wystąpili prof. Daniel Kadłubiec, który
mówił o ustrońsko-cieszyńskich latach Profesora oraz sekretarz gene-
ralny Towarzystwa Przyjaciół Śląska Jan Cofałka, który przedstawił in-
formację o związkach Profesora z Towarzystwem oraz o stanie realizacji
inicjatywy wydania „Księgi wspomnień o Janie Szczepańskim”.

- DAR LAUREATA

Arcybiskup Damian Zimoń w czasie „Święta Ślązaków” w dniu 27
kwietnia 2005 roku, kiedy odbierał Nagrodę dopytywał Prezesa, skąd
bierzemy środki na działalność Towarzystwa. Prezes zgodnie z praw-
dą powiedział, że co roku zebrzemy gdzie się da i jakoś wychodzimy
na swoje. Jakież było zdziwienie Prezesa kiedy metropolita katowicki
przywołał księdza-asystenta, coś mu przykazał i za chwilę arcybiskup
przekazał na potrzeby Towarzystwa kopertę z tysiącem złotych. Bóg
zapłać!

- Z HOLANDII NA „ŚWIĘTO ŚLĄZAKÓW”

Państwo Maryla i Eugeniusz Drąga kiedyś przypadkiem uczestniczyli
w „Święcie Ślązaków” w Warszawie i tak im się spodobało, że teraz
specjalnie przyjeżdżają z Holandii, gdzie mieszkają, na to „Święto” i na
„Śląską Biesiadę Świąteczną”. Postanowili też starać się o przyjęcie do
Towarzystwa.

- POŚMIERTNE SKŁADKI

W czasie „Święta Ślązaków” 27 kwietnia 2004 r. chwilą zadumy uczciliśmy pamięć zmarłego członka władz naszego Towarzystwa Henryka Koniecznego. Wówczas jeszcze nie wiedzieliśmy o Jego przedśmiertnym postanowieniu. Okazało się, że zobowiązał on swoją żonę Elżbietę, by co roku płaciła za niego składki członkowskie.

- NASI U PREZYDENTA RP

Na zaproszenie Prezydenta RP wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Śląska Roman Pillardy i sekretarz generalny Jan Cofałka uczestniczyli 1 maja 2005 roku, w Majówce w ogrodach Pałacu Prezydenta w I rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Natomiast w dniu 3 maja 2005 r., na wniosek Towarzystwa, odznaczenie w Pałacu Prezydenta w dniu Święta Narodowego, z rąk Aleksandra Kwaśniewskiego odebrali, za zasługi dla kultury, za osiągnięcia w pracy artystycznej i działalności społecznej, znana pianistka Lidia Grychtołówna (Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski) oraz za wybitne zasługi dla rozwoju okulistyki, za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej prof. Jerzy Nawrocki (Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski).

- KOZACY W III POSTANIU ŚLĄSKIM

Opolski historyk Piotr Pałys twierdzi, że w III Powstaniu Śląskim, które wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku brali udział także najprawdziwsi Kozacy, w dodatku byli bolszewicy! Był to 3. Szwadron Uralsko-Kozaczy działający w składzie Dowództwa Jazdy Grupy „Północnej”.

Skąd się oni wzięli w szeregach powstańczej armii? Otóż okazuje się, że żołnierze ci pochodzili z Pułku Uralskich Kozaków, dowodzonego przez ppłk. Filimonowa. Jednostka ta w końcowej fazie wojny polsko-radzieckiej przeszła 9 września 1920 roku na polską stronę. Żołnierze Filimonowa znaleźli się następnie w obozie dla internowanych. Kiedy tworząca się kawaleria powstańcza dotkliwie odczuwała brak wierzchowców i wyszkolonych kawalerzystów, werbowano do nich także ochotników w obozach dla internowanych. Nie jest jasne kiedy dokładnie na teren Śląska przybyła pierwsza grupa Kozaków, lecz wiadomo że na listach żołdu znaleźli się już na początku czerwca. W dniu 10 czerwca 1921 roku postanowiono wszystkim oficerom kozackim przyznać gażę podporucznika. Szwadron Kozaczy

liczył początkowo 50 szabel. W lipcu szwadron osiągnął stan 86 żołnierzy. Dowództwo powstańcze sporo uwagi poświęcało ich zachowaniu oraz należytą dyscyplinę nakazując co trzy dni meldowanie o zachowaniu się Kozaków. Byli oni używani głównie do działań o charakterze osłonowym i zwiadowczo-łącznikowym, m.in. w rejonie Olesna. Dowództwo Jazdy Grupy Północnej zostało najpierw wycofane na kwatery pod Jarocinem a następnie, w dniu 28 lipca 1921 roku, zlikwidowane. Tym samym zakończył się „kozacki” epizod in Powstania Śląskiego.

- JEDNAK ŚLĄSKIE I ZWYCIĘSKIE

III powstanie śląskie było jednym z niewielu polskich powstań, które zakończyły się zwycięsko. Obok tzw. powstania kaliskiego z 1806 roku, powstania wielkopolskiego z 1919 r. oraz n powstania śląskiego, zakończyło się sukcesem-napisał w „Nowej Trybunie Opolskiej” (30 kwietnia -1 maja 2005 r.) opolski historyk Piotr Pałys. I dodał: Na marginesie, prawie 90 procent żołnierzy powstańczej armii stanowili Ślązacy. Mimo to wielu domorosłych „historyków” i polityków po 1989 roku, zaczęło powtarzać brednie weimarskiej i hitlerowskiej propagandy, jakoby wojska powstańcze złożone były wyłącznie z „halerczyków” i noga porządnego Ślązaka nigdy w tym towarzystwie nie powstała. Jest prawdziwą zagadką, dlaczego, poszukując swej tożsamości, ludzie mieniący się liderami miejscowej społeczności odżegnują się od zwycięstwa, odniesionego przez ich dziadów nad najsilniejszą wówczas armią świata. Gdzie indziej wydarzenia takie są powodem do nieustannej dumy - wystarczy przejechać się przez najmniejsze miejscowości sąsiedniej Wielkopolski, gdzie wszędzie stoją wypieszczone pomniki, przypominające dni powstańczej chwały.

- BYĆ PRYZWOITYM

Kazimierz Kutz spytany przez dziennikarza „Nowej Trybuny Opolskiej” (2-3 maja 2005 r.), na czym polega patriotyzm w naszych czasach odpowiedział: *Wyznacznikiem patriotyzmu i jego najszczytniejszą formą jest dziś bycie przyzwoitym. Właśnie ludzie przyzwoici są dziś w Polsce patriotami, tyle że nie jest ich zbyt wielu. Ja sam o tyle czuję się częścią tego plemienia, które łączy granice, państwo i symbole, o ile jestem uczciwym i przyzwoitym człowiekiem... Miłość państwa dobrego w społeczeństwie rośnie, przy złym państwie patriotyzm maleje. A Polska dziś nie jest najlepszym krajem dla ludzi.*

- **NOWA SYMFONIA WOJCIECHA KILARA**

Wybitny kompozytor Wojciech Kilar - laureat Nagrody Towarzystwa z 2002 roku, napisał z okazji Roku Fizyków nową symfonię. Jest to „Sinfonia de motu” (Symfonia ruchu), o której krytycy piszą, że jest najbardziej mistycznym i żarliwym utworem tego wielkiego kompozytora, który z kolei twierdzi, że jest to symfonia wędrówki przez życie.

- **POPIERSIE DLA PAWŁA STELLERA**

W 2005 roku przypadła 110 rocznica urodzin Pawła Stellera oraz 50-lecie Jego zamieszkiwania w Katowicach. Z tych okazji w sali imprezowej Muzeum Historii Katowic zorganizowano:

-wykład dr Agnieszki Chmielewskiej z Uniwersytetu Warszawskiego pt. *Grafika Pawła Stellera w służbie państwa, narodu, społeczeństwa*,

-Prezydent Katowic w towarzystwie syna Pawła Stellera - Stefana odsłonił w galerii artystycznej na Placu Grunwaldzkim w Katowicach płaskorzeźbę upamiętniającą artystę, autorstwa znanego rzeźbiarza Andrzeja Brachmańskiego,

-w Muzeum Historii Katowic odbył się również wieczór wspomnień poświęcony temu wybitnemu artyście, który - jak podkreślano - jest „chlubą miasta”. W uroczystościach brała udział rodzina Pawła Stellera z synem Stefanem na czele oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Śląska: red. Danuta Baszkowska, która wygłosiła piękne wspomnienie o Pawle Stellerze (dodając, że jest dumna iż działa w naszym Towarzystwie), prof. Jan Przewłocki z Katowic i sekretarz generalny Towarzystwa Jan Cofałka. Paweł Steller ma w Katowicach swoją ulicę, a jedno z gimnazjum nosi Jego imię. Paweł Steller, ma też swój ą ulicę na warszawskim Bemowie.

- **PO WYBORACH**

Po wrześniowych wyborach do Sejmu i Senatu okazało się, że senatorami zostało wybranych dwoje laureatów Nagrody naszego Towarzystwa: **Maria Pańczyk-Pozdziej** oraz **Kazimierz Kutz**, a także żona laureata, znana dziennikarka radiowa i telewizyjna **Krystyna Bochenek**. Natomiast do Sejmu wybrani zostali posłowie **Andrzej Markowski** lider Salonu Raciborskiego oraz **Andrzej Ciałowicki**, **Jerzy Polaczek**, **Jan Rzymelka**, **Tomasz Tomczykiewicz**, których gościliśmy na imprezach Towarzystwa. Niestety nie powiodło się naszej członkini, posłance Barbarze Blidzie,

która tym razem startowała do Senatu, a także liderowi Klubu Opolan w Warszawie Jerzemu J. Pilarczykowi (ministrowi rolnictwa), któremu wyborcy z Opolszczyzny nie przedłużyli mandatu w Sejmie. Senatorem został również krewny Wojciecha Korfantego - Bronisław.

- **MARSZAŁEK SENIOR**

Prezydent Aleksander Kwaśniewski powołał Kazimierza Kutza na Marszałka Seniora VI kadencji Senatu RP. Do zadań Marszałka Seniora należy otwarcie pierwszego posiedzenia Wysokiej Izby, przyjęcie ślubowania od wszystkich senatorów oraz doprowadzenie do wyboru Marszałka Senatu. Ma też on możliwość wygłoszenia inauguracyjnego przemówienia na pierwszym po wyborach posiedzeniu Senatu. Z tej możliwości skorzystał Kazimierz Kutz (już po raz trzeci wybrany senatorem), który powiedział między innymi: „Dzisiejszemu posiedzeniu towarzyszy także nieco metafizyczna, literacka symbolika. Oto w poprzedniej kadencji, w tym miejscu, siedział syn Edwarda Gierka, Adam, nasz eurodeputowany, a dziś wiatr historii, przyniósł nam do Senatu z Górnego Śląska dalekiego krewnego Wojciecha Korfantego, pana Bronisława Korfantego. Wojciech Korfanty, syn górnika z Sadowicki pod Siemianowicami, działacz najbardziej zasłużony dla przyłączenia Górnego Śląska do Polski, był tragiczną ofiarą przedwojennego reżimu Józefa Piłsudskiego: wicepremier w rządzie Wincentego Witosa, po zamachu majowym osadzony w 1930 roku wraz z osiemdziesięcioma czterema byłymi senatorami i posłami w twierdzy brzeskiej, wygnany i po raz drugi osadzony w więzieniu, tym razem mokotowskim, zmarł na krótko przed wybuchem wojny. Przed wojną jako lider Chrześcijańskiej Demokracji dążył do stworzenia systemu społeczno-gospodarczego opartego na wartościach podstawowych i społecznym nauczaniu Kościoła. Był prekursorem współczesnego nauczania społecznego Kościoła, szczególnie soborowej konstytucji „Gaudium et spes” oraz ideowym architektem nowoczesnego ruchu chrześcijańsko-społecznego, o czym się w Polsce nie wie, choć dziś mógłby być najlepszym patronem wszystkich przyzwoitych chadeków.

- **HONOROWY OBYWATEL WISŁY**

Prezydent Aleksander Kwaśniewski został w dniu 17 października 2005 roku trzecim (po prezydencie Ignacym Mościckim i założycielu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” - Stanisławie Hadynie) honorowym obywatelem Wisły.

Uchwałę o przyznaniu honorowego obywatelstwa Rada Miejska podjęła jednomyślnie za to, że Prezydent uczynił „Perłę Beskidów” miejscem znanym w Europie. Dzięki Prezydentowi zameczek na Zadnim Groniu został odrestaurowany i stał się znowu prezydencką rezydencją, ponadto doprowadził on do budowy w Wiśle-Malince nowoczesnej skoczni narciarskiej.

- CENNE WYDAWNICTWO

Członek Zarządu naszego Towarzystwa Lech M. Nijakowski wraz z posłem Jerzym Szteligą wydali *Informator o spornych pomnikach niemieckich na Śląsku Opolskim*. Jest to pierwsze naukowe opracowanie drażliwej kwestii pomników żołnierzy niemieckich z I i II wojny światowej na Opolszczyźnie. Autorzy starali się pokazać obie strony sporu, podając jak najwięcej faktów i informacji. Przedstawili zarówno zdanie liderów mniejszości niemieckiej, którzy są za pomnikami w takiej formie i postaci jak to widzieli ich ojcowie i dziadowie, z nazwami miejscowości z lat 1933-1945, z Krzyżami Żelaznymi i upamiętnieniem bohaterskiej śmierci żołnierzy Wehrmachtu, jak też obowiązujący stan prawny w tej kwestii, i stanowisko władz państwowych, które kwestionują polityczny wymiar kultu zmarłych.

- NAGRODA DLA TADEUSZA KIJONKI

W dniu 7 października 2005 roku w Domu Literatury w Warszawie, nagrodę im. Witolda Hulewicza przyznaną przez Ministra Kultury za wydawanie od 10 lat miesięcznika „Śląsk” odebrał jego redaktor naczelny - Tadeusz Kijonka. W tym samym dniu nieco wcześniej otrzymał z rąk ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego srebrny medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. Także w tym samym dniu w katowickiej mutacji „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł Michała Smolorza pod tytułem „Folwark półprywatny”, w którym, ten dziwny publicysta, dezawuuje w nieprzyzwoity sposób Tadeusza Kijonkę zarzucając mu wszystko co najgorsze w tym jawne trwonienie publicznych środków na uprawianie prywatnej polityki towarzysko-kulturalnej wedle osobistych sympatii i powiązań. Towarzystwo Przyjaciół Śląska wystąpiło do Adama Michnika red. nacz. „Gazety Wyborczej” z protestem przeciwko niczym nieuzasadnionemu oczernianiu ludzi, którzy od 10 lat, bez jednego etatu, wydają to jakże potrzebne czasopismo¹³.

¹³ List Towarzystwa w tej sprawie publikujemy w części I Biuletynu

- „PAPA” MUSIOŁ

27 października 2005 roku minęła setna rocznica urodzin Karola Musioła, jednej z najpopularniejszych i jednocześnie najbarwniejszych postaci w powojennej historii Opola.

Za jego rządów na stanowisku przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Opole stało się w kraju synonimem gospodarności, rozwoju i sukcesu. Był on, m.in. współinicjatorem Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu w wybudowanym z jego inicjatywy amfiteatrze. Mimo, że urodził się 27 października 1905 roku w Biertułtowych k. Rybnika, jego największą miłością okazało się Opole. W swym życiu doświadczył uczestnictwa w III powstaniu śląskim, zesłania na roboty przymusowe do Niemiec, wcielenia do Wehrmachtu, z którego uciekł do aliantów. Po wojnie znalazł swoje miejsce na Opolszczyźnie. Zmarł 21 marca 1983 roku. Na jego pogrzebie były tłumy Opolan i przyjezdnych przyjaciół z całej Polski.

- SYNEK Z RADZIONKOWA REKTOREM UJ

Prof. Karol Musioł ur. w 1944 r. w Radzionkowie, kiedy ten był dzielnicą Bytomia, w 1962 roku wyruszył stąd, po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym im. Powstańców Śląskich, studiować ukochaną fizykę do starej stolicy Polski do Krakowa. W 2005 roku został wybrany rektorem najstarszego w naszym kraju uniwersytetu- Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracuje w Zakładzie Fotoniki Instytutu Fizyki UJ.

- TOWARZYSTWO JANA GOTLIBA BLOCHA

W Warszawie działa aktywnie od 1987 roku Towarzystwo Jana Gotliba Blocha, z którym nasze Towarzystwo utrzymuje przyjazne kontakty. Chociażby dlatego, że Jan Gotlib Bloch (1836-1902) znany finansista, przemysłowiec, ekonomista, prezes Komitetu Giełdowego Giełda Warszawska w latach 1879-1902, właściciel domu bankowego oraz licznych cukrowni i zakładów przemysłu drzewnego, był równocześnie budowniczym linii kolejowych, dzięki temu połączył Śląsk z Warszawą.

- 85 LAT RUCHU CHORZÓW

Jeden z najbardziej zasłużonych klubów sportowych w Polsce Ruch Chorzów, czternastokrotny mistrz Polski w piłce nożnej, obchodził 29 września 2005 roku 85-lecie swego istnienia oraz 70-lecie zbudowa-

nią stadionu przy ul. Cichej. Jubileusz uczczono uroczystą akademią i projekcją filmu o najbardziej znanym powojennym piłkarzu tego klubu Gerardzie Cieślaku, który jest laureatem nagrody naszego Towarzystwa z roku 1998.

- PIOTR BANASDC POZA FINAŁEM

Piotr Banasik, wielce utalentowany pianista z Katowic, student prof. Andrzeja Jasińskiego, którego gościliśmy na „Święcie Ślązaków”, niestety nie wszedł do finałowej grupy XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Był pierwszym, który nie zakwalifikował się do finału otrzymując 3 pozaregulaminowe nagrody dla najbardziej utalentowanego polskiego pianisty uczestnika II etapu, dla najlepszego pianisty który nie wszedł do finału, dla najwyższej ocenionego pianisty polskiego w II etapie, który nie przeszedł do finału. My nadal w niego wierzymy, *życząc* mu sukcesów.

- 295 RAZY CHOPIN

W czasie kiedy w warszawskiej Filharmonii Narodowej trwał XV Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, byliśmy w Teatrze Wielkim świadkami niezwykle wyjątkowego wydarzenia. Zaprezentowana została tu, po raz pierwszy, wystawa 295 obrazów Jerzego Dudy-Gracza, na których namalował on wszystkie utwory Fryderyka Chopina, także te zaginione. Zmarły przed rokiem artysta podzielił obrazy na 15 działów: ballady, etiudy, impromptu, mazurki (aż 58 obrazów), nokturny, polonezy, preludia, rondo, scherzo, sonaty, walce, wariacje, utwory pojedyncze, utwory pozostałe. Wystawa pojedzie na duże imprezy muzyczne do Austrii, Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych. Przed śmiercią artysta wyraził nadzieję, że Japończycy ogromnie kochający Chopina, dobudują do tych obrazów porządne muzeum. Jednego malarza nie chce, tego mianowicie, aby ta ogromna kolekcja została podzielona i obrazy zaczęły rozchodzić się po ludziach pojedynczo.

Nowopowstały Narodowy Instytut Fryderyka Chopina poszukuje rozwiązania, dzięki któremu cała kolekcja mogłaby jednak pozostać w Polsce. Kto nie widział tej wspaniałej wystawy niech żałuje!

- ZŁOMIARZE NIE MAJĄ SUMIENIA

Ludzie nazywani popularnie złomiarzami, zajmujący się zdobywaniem wszelkimi możliwymi sposobami różnych metali (najlepiej kolo-

rowych bo droższe), które dostarczają do punktów skupu (co najczęściej pozwala im przeżyć kolejnego katz), nie darują nikomu. Latem 2005 roku usiłowali ukraść nawet popiersie stojące na grobie Juliusza Ligonia na cmentarzu św. Barbary w Chorzowie, mimo że grób chronią stalowe kraty. Popiersie okazało się jednak za ciężkie, aby je wynieść z cmentarza (350 kg), pozostawili je więc na schodach. Tym sposobem zostało zabezpieczone przed zniszczeniem przez bezwzględnych złomiarzy.

- BOHATEROWIE UMIERAJĄ SAMOTNIE

W dniu 3 listopada 2005 roku na cmentarzu w Zabrze-Rokitnicy, bez najmniejszego rozgłosu, pochowano legendarnego górnika Alojzego Piontkę. Miał 70 lat. Alojzy Piontek w 1971 roku, kiedy nastąpiło tapnięcie i zawał w kopalni „Rokitnica” i zginęło dziesięciu górników, zdołał przesiadzieć pod ziemią aż siedem dni, pijąc własny mocz i gryząc zębami belkę. O Piontku nakręcono film, napisano poemat i książkę. Pochowano go jednak w cywilnym ubraniu, bo nie miał górniczego munduru. Ten, w którym występował w telewizyjnych programach, był mu wypożyczany z kopalni. Po cudownym uratowaniu nigdy już nie zjechał na dół, do kopalni.

- POMNIK GEN. JERZEGO ZIĘTKA

W dniu 19 listopada 2005 roku, w przededniu 20. rocznicy śmierci gen. Jerzego Ziętki, gospodarza województwa jakiego pewnie już nie będzie, w parku przylegającym do katowickiego ronda, odsłonięte ponad trzymetrowy Jego pomnik, dzieło Gustawa Zemły. Na pomniku „Jorg”-jak mówiono o generale - przedstawiony jest jako nieco otyły starszy pan z łaską, dobrotliwie spoglądający przed siebie. W ręce trzyma kartkę. Z jednej strony wyryto napis „Zawsze Śląsk, zawsze Polska”, a z drugiej „W sercu, w myśli, w czynie”.

Gustaw Zemła, co warto przypomnieć (razem z architektem Wojciechem Zabłockim), jest też autorem znanego pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach, odsłoniętego 1 września 1967 roku.

W dwa dni po odsłonięciu pomnika pozbawiono „Jorga” na pomniku jego kryki (łaski), którą odciął mu jeden ze złomiarzy. Kierownika punktu skupu ruszyło jednak sumienie i podał policji nazwisko człowieka, który dla kilkudziesięciu złotych (na alkohol) porwał się na pomnik „Jorga”.

• DAR WARSZAWY DLA ŚLĄSKA

Pomnik Powstańców Śląskich stojący od lat w centralnym punkcie Katowic, którego autorem jest rzeźbiarz Gustaw Zemła i architekt Wojciech Zabłocki, powstał jako dar społeczeństwa Warszawy dla Śląska. Inicjatorem fundacji pomnika był Stołeczny Front Jedności Narodu. Na jego zlecenie w 1965 ogłoszono ogólnopolski powszechny konkurs na projekt pomnika wraz z przestrzennym zagospodarowaniem jego otoczenia. Na konkurs wpłynęło 116 prac. Wybrano pracę nr 31, trzy mocne bryły, które najtrafniej, zdaniem jury, wyrażają ideę trzech zrywów powstańczych. Akt erekcyjny wmurowano w 45 rocznicę wybuchu III powstania, 3 maja 1966 roku. Sam pomnik o wysokości 14 metrów i rozpiętości skrzydeł po 7 metrów, został odsłonięty 1 września 1967 roku wobec 150-tysięcznej rzeszy społeczeństwa woj. katowickiego, w obecności ówczesnych najwyższych władz państwowych oraz władz Katowic i Warszawy.

• „NIE” DLA SZKOŁY IM. NOBLISTÓW ŚLĄSKICH

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną uznając, że wojewoda i WSA prawidłowo przeciwstawili się decyzji Rady Miejskiej w Oleśnie w sprawie nadania w tym mieście Zespołowi Szkół Dwujęzycznych imienia Noblistów Śląskich, co stało się zarzewiem konfliktu. Nikt nie kwestionował, że ze Śląska wywodziło się jedenastu laureatów Nagrody Nobla. Niepokoił kontekst uchwały podjętej w mieście o dużej liczbie mniejszości niemieckiej. Wśród śląskich noblistów znalazł się bowiem prof. Fritz Haber, który podczas I wojny światowej był jednym z głównych organizatorów produkcji *gazów* bojowych (pisaliśmy o tym w Biuletynie Nr. 3) przez armię niemiecką. Opracował też produkcję cyklonu B, stosowanego następnie w hitlerowskich obozach śmierci w komorach gazowych. Podstawą oddalenia skargi kasacyjnej był fakt, że Rada Miejska przy podejmowaniu uchwały w sprawie nadania nazwy szkole naruszyła przepis rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 2001 roku w sprawie ramowego statusu szkoły publicznej przewidujący, że taki wniosek złożyć może Radzie Narodowej rada szkoły, lub wspólnie rada pedagogiczna z radą rodziców i samorządu uczniowskiego. Takiego wspólnego wniosku nie złożono. Był wniosek rady pedagogicznej dostarczony Radzie Narodowej przez dyrektora szkoły. Samorząd uczniowski nie podjął w tej sprawie stosownej uchwały. Nie zdecydowała więc merytoryczna ocena wniosku, a jedynie, formalne niedopatrzenie.

- 10 LAT MIESIĘCZNIKA „ŚLĄSK”

W listopadzie 2005 roku ukazał się 121 numer miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”. Numer ten zamyka 10-lecie ukazywania się tego cenionego miesięcznika, redagowanego od początku przez laureata naszej nagrody Tadeusza Kijonkę. Redakcja postanowiła uhonorować dziesięciolecie pisma przyznaniem 10 nagród indywidualnych za wybitne dokonania twórcze tak zwanymi „Orłami Śląskimi 2005”. „Orły” zostały wręczone: Jerzemu Dudzie Graczowi(pośmiertnie), Henrykowi Mikołajowi Góreckiemu, Lechowi Majewskiemu, Wojciechowi Kilarrowi, Wojciechowi Kuczokowi, Kazimierzowi Kutzowi, Stanisławowi Niemczykowi, Magdalenie Piekorz, Henrykowi Wańkowi, Ingmarowi Yilląstowi (Jarosławowi Świerszczowi). Cieszy nas ogromnie, że z okazji dziesięciolecia „Śląska”, w uznaniu zasług dla rozwoju kultury i życia literackiego na Śląsku, minister kultury odznaczył medalami „Gloria Artis” twórców i wieloletnich redaktorów miesięcznika Tadeusza Kijonkę, Feliksa Netza i Mariana Kisiela oraz, że „Śląsk” otrzymał Nagrodę im. Witolda Hulewicza przyznaną przez Kapitułę tej nagrody i Ministra Kultury Waldemara Dąbrowskiego, za redagowanie na wysokim poziomie miesięcznika społeczno-kulturalnego „Śląsk”. Na jubileusz „Śląska” list gratulacyjny przysłał również prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

- MEDAL DLA PREZESA

Na opisanej powyżej uroczystości 10-lecia ukazywania się miesięcznika „Śląsk”, prezes Towarzystwa dr Józef Musioł, nazwany „wodzem Ślązaków w Warszawie”, otrzymał medal Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego, którego mu gratulujemy.

- DOKTOR I EKSPERT

Członek *Zarządu* naszego Towarzystwa, 28-letni Lech M. Nijakowski, autor kilku książek i ponad setki publikacji naukowych, w dniu 6 grudnia 2005 r. obronił w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, pracę doktorską na temat konfliktów narodowościowych w kontekście symbolicznym. Został też ponownie powołany przez Prezydium Sejmu RP na stałego eksperta sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Sejmie V kadencji. Serdecznie gratulujemy!

- 30 ROCZNICA ŚMIERCI WYBITNEGO ŚLĄZAKA

W grudniu 2005 roku minęła 30 rocznica przedwczesnej śmierci (59 lat) wybitnego Ślązaka i uczonego międzynarodowej sławy - prof. Józefa Kokota (ur. 9 lutego 1916 w Brzęczkowicach k. Mysłowic, zmarł 23 grudnia 1975 roku w Opolu). Zajmował się m. in. międzynarodową problematyką prawną (*Logika Poczdamu*, 1957), stosunkami polsko-niemieckimi (*Godzina prawdy*, 1970) i historią gospodarczą (*Polityka gospodarcza Niemiec i Prus na Śląsku w latach 1740-1945, 1948*). Studia prawnicze skończył przed drugą wojną światową na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie pozostał w czasie okupacji hitlerowskiej przygotowując na potrzeby polskiego podziemia różne ekspertyzy związane m.in. z postulowanym przyłączeniem dla Polski całego Śląska. Aresztowany przez gestapo był więźniem obozów koncentracyjnych w Gross Rosen i Leitmeritz (Litomierzycy). Po wojnie zatrudniony w urzędach centralnych i ministerstwach: Spraw Zagranicznych, Ziem Odzyskanych, Administracji Publicznej. Za czasów stalinowskich pozbawiony pracy, utrzymywał się z różnych dorywczych prac, nauczyciela w seminariach duchownych czy radcostwa prawnego w spółdzielniach. Po 1956 roku wraca do aktywności naukowej. Przez 20 lat życia jakie mu pozostawił los napisał większość ze swoich 350 prac naukowych. Podejmuje pracę w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach, a od 1 stycznia 1966 roku do przedwczesnej śmierci jest dyrektorem Instytutu Śląskiego w Opolu. Instytutowi nadał ogromny rozmach tworząc z niego nowoczesny i prestiżowy ośrodek naukowy. Tu wychodzą czasopisma „Studia Śląskie”, „Zeszyty Odrzańskie” i „Przegląd Stosunków Międzynarodowych”. W Opolu razem z Edmundem Janem Osmańczykiem tworzą forum międzynarodowych spotkań i dyskusji (Colloquium Opole) nakierowanych na poszukiwanie dróg porozumienia społeczeństw polskiego i niemieckiego. Tu także powstawały wizje uaktywnienia gospodarczego Śląska w większej przestrzeni geograficznej w ramach integrującej się Europy.

- WIELKIE CENTRUM KULTURY

W grudniu 2005 roku wmurowano akt erekcyjny pod budowę nowego Muzeum Śląskiego. Ma ono być początkiem wielkiego Centrum Kultury składającego się z nowego i bardzo nowoczesnego muzeum, teatru i opery. W ciągu pięciu lat, kilkaset metrów od katowickiego

Spodka, ma powstać najpierw najnowocześniejsze muzeum w Polsce. Projekt muzeum zakłada eksponowanie prac nawet pod ziemią - w dawnych kopalnianych korytarzach kopalni „Katowice”. Nad kompleksem górować mają stojące w tym miejscu szyb „Bartosz”, wieże ciśnień oraz nowa Wieża Śląska, która ma nawiązywać do przemysłowej architektury górniczej.

- NIE TYLKO OTYLIA

18-letnia zawodniczka Wiktorii Racibórz Katarzyna Dulian zdobyła w Treście w grudniu 2005 roku, srebrny medal pływackich mistrzostw Europy na krótkim basenie bijąc rekord Polski na 200 metrów w stylu klasycznym. Kasia, to nie tylko utalentowana zawodniczka lecz także jedna z najlepszych uczennic w szkole. Mówią, że jest to wielki talent i do tego niezwykle pracowita zawodniczka.

- ŚLĄSKI KARDYNAŁ

8 grudnia 2005 roku zmarł w Monachium 85-letni kardynał Leo Stefczyk, jeden z najbardziej znanych konserwatywnych teologów w Niemczech. Urodził się w Bytomiu w rodzinie niemieckich Ślązaków, tu też zdał maturę i następnie wyjechał studiować teologię do Wrocławia.

- SPÓR TRWA

Chodzi o spór o rejestrację Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Dotąd sądy wszystkich instancji nie wyrażały zgody na rejestrację takiego związku, sugerującego istnienie śląskiej mniejszości narodowej. Założyciele związku, działacze Ruchu Autonomii Śląska, podjęli nową próbę rejestracji stowarzyszenia ze zmienionym statutem, w którym zrezygnowano z zapisu, że Związek Ludności Narodowości Śląskiej jest „organizacją narodowości śląskiej”; zapisano, że jest „organizacją osób deklarujących przynależność do narodowości śląskiej”. Dlatego też ma ulec zmianie jego nazwa na Związek Ludności Narodowości Śląskiej-Stowarzyszenie Osób Deklarujących Przynależność do Narodowości Śląskiej. Nie wiadomo jednak, czy sąd się na to zgodzi.

- WYMYŚLIŁ HYDRAULIKA

Słynną reklamę, z polskim hydraulikiem, który zrobił furorę w świecie w 2005 roku, wymyślił sympatyk naszego Towarzystwa, człowiek z Olesna - Andrzej Kozłowski, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Plakat na którym młody hydraulik uśmiechając się kusząco powiadamia: „Zostaję w Polsce, przyjeżdżajcie najliczniej” przyczynił się do tego, że latem 2005 roku przyjechało do Polski o 14 procent więcej Francuzów. O hydrauliku powstało ponad 700 artykułów i reportaży telewizyjnych na całym świecie. Hydraulika z plakatu uznano za zagranie mistrzowskie – nikomu nie przyszło do głowy że nie jest dziełem sztabu specjalistów od wizerunku i agencji reklamowych.

- **PORTRETY GÓRNOŚLĄZAKÓW**

Nasze Towarzystwo prowadzi wymianę publikacji z wieloma innymi stowarzyszeniami w tym z Ruchem Autonomii Śląska, w którego miesięczniku znaleźć można m.in. interesujące materiały dotyczące osób wywodzących się ze Śląska. W grudniowym numerze „Jaskółki Śląskiej” znajdujemy biogram Theodora Kałuży, genialnego fizyka związanego z teorią względności oraz jednolitą teorią pola, który urodził się 120 lat temu w rodzinie profesora opolskiego gimnazjum dr Maxa Kałuży i jego żony Amalii z Zarubów pochodzących z Raciborza. Oprócz nadzwyczajnych zdolności matematycznych, po ojcu angielskie odziedziczył zdolności do języków obcych, których znał 17. Wynikami jego badań, wprowadzeniem do rozważań teorii względności 5-wymiarowej przestrzeni był zaskoczony sam Einstein. W 2004 roku uroczyście obchodzono w Getyndze 50. rocznicę śmierci Kałuży, w 2005 roku 120-lecie urodzin, które zbiegły się z obchodami 100-lecia teorii względności. W tym samym numerze przypomniano także, urodzonego w Królewskiej Hucie 24 grudnia 1906 roku, a więc 100 lat temu Otto Waxmana, którego rodzina mieszkała do II wojny światowej w tym mieście. Otto Waxman zrobił światową karierę jako dyrygent i twórca muzyki filmowej. Jako jedyny otrzymał nagrodę Oscara za najlepszą muzykę dwa razy z rzędu. Pracował przy takich legendarnych filmach jak „Błękitny Anioł” z Marleną Dietrich, „Narzeczona Frankensteina”, a także „Przeminęło z wiatrem”. Franz Waxman zmarł 24 lutego 1967 w Los Angeles, w wieku 60 lat.

- **SZOPKA W PANEWNDKACH**

Każdy kto mieszkał na Śląsku, jeśli nie widział, to musiał słyszeć o szopce w bazylice w Katowicach-Panewnikach. Jest to największa szopka w Polsce, a może i w Europie. Przed Świętami Bożego Narodzenia ukończono jej kolejne wydanie. Co roku jest piękniejsza i bogatsza o nowe elementy.

- OTYLIA PO RAZ DRUGI

Otylia Jędrzejczak po raz drugi z rzędu, z porażającą przewagą wynoszącą ponad 120 tys. głosów, zwyciężyła w 71 plebiscycie „Przeglądu Sportowego” i Telewizji Polskiej na najlepszego polskiego sportowca 2005 roku.

- BRACIA RANOSZKOWIE

Maria i Franciszek Ranoszek mieli czterech synów. Wszyscy urodzili się w szkole, której ich ojciec był kierownikiem. Ich matka była Niemką, synowie zostali polskimi oficerami, bohaterami II wojny światowej. **Pplk pil. inż. Gerard Ranoszek** (1911-1992) był dowódcą 307 Dywizjonu Nocnych Myśliwców „Lwowskich Puchaczy”, kawalerem najwyższych odznaczeń bojowych, polskich i zagranicznych, w tym Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyża Walecznych. **Kpt. mgr Joachim Ranoszek** (1913-1997) absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku, po kampanii francuskiej 1940 r. w służbie sanitarnej I Brygady Wojska Polskiego w Szkocji. Od 1942 roku w lotnictwie polskim w Londynie. Po wojnie pracuje jako aptekarz w Kenii, Ugandzie i Tanganice a następnie jako kierownik fabryki farmaceutycznej w RPA.

Ppor. pil. Ginter Ranoszek (1917-1940) obrońca polskiego nieba we wrześniu 1939 r. Jeniec sowieckiego obozu w Starobielsku, gdzie został zamordowany.

Kpt. inż. Franciszek Ranoszek (1920) obrońca Warszawy we wrześniu 1939 roku, ochotnik w kampanii francuskiej 1940 r., oficer Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii służący przy obsłudze urządzeń radarowych. Mieszka w RPA. Staraniem Prezesa dr Józefa Musioła w Szkole Podstawowej w Wierzbju, gmina Koszęcin, odsłonięte tablicę pamiątkową poświęconą bohaterskim braciom.

- WILHELM SZEWCZYK

5 stycznia 2006 roku minęła 90 rocznica urodzin Wilhelma Szewczyka, zaś w czerwcu minie 15 lat od Jego śmierci. Z tych okazji w Sali Portretowej Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach 26 stycznia 2006 r. odbyło się spotkanie zatytułowane: „*Miejsce Wilhelma Szewczyka w literaturze i w życiu Śląska*”. W. Szewczyk pochodził z rodziny górniczej i był tytanem pracy. Pracę zaczynał „bladym świtem”

tj. o 5 rano. Dopiero po codziennym sam na sam z maszyną do pisania, wyruszał do innych zajęć. Posiadał zadziwiającą łatwość komunikatywnego pisania. Podobnie jak inni wielcy Ślązacy: gen. Jerzy Ziętek, i Edmund Jan Osmańczyk, i prof. Jan Szczepański, wyznawał podobną filozofię życiową, zatroskany o los kraju starał się mu jak najlepiej służyć i jak najwięcej dla kraju zrobić. Tyle na ile pozwalały ówczesne realia. Z jednej strony był spolegliwy wobec władz, dzięki czemu mógł robić to, co robił, z drugiej zaś strony ciągle miał kłopoty z władzą, urzędnikami i cenzurą. Nie bez powodu przecież zlikwidowano pisma, którymi kierował: „Odrę”, „Przemiany” i „Poglądy”. Wilhelm Szewczyk był poetą, pisarzem, redaktorem, a nade wszystkim niezwykle płodnym publicystą. Jego córka prof. Grażyna Szewczyk, oblicza, że napisał ponad 7 000 artykułów. Był też krytykiem literackim i tłumaczem. Jemu zawdzięczamy polskie tłumaczenie Tkaczy G. Hauptmanna. W Jego twórczości i publicystyce przeważała problematyka społeczna i historyczna Śląska i analiza współczesnych spraw niemieckich. Pisał o Śląsku z ogromnym znanstwem i społecznikowską pasją. Przez wiele lat był posłem na Sejm. Wilhelm Szewczyk bardzo lubił piwo i cygara, do tego dobrze zjeść i wypić, a także pograć w karty, w popularnego na Śląsku skata. Był królem biesiad, w czym był podobny do Jerzego Ziętka, i niekwestionowanym bossem katowickiej cyganerii literacko-artystycznej. Do dziś krążą liczne opowieści o piwie, krupniokach stale obecnych w redakcji. Nie przeszkadzało mu to jednak w pracy. Zawsze o 5 rano siedział przy maszynie do pisania. Zmarł mając 75 lat rankiem 15 czerwca 1991 roku na rozległy zawał serca, koło swego biurka i maszyny do pisania. Stało się to 15 lat temu, lecz do dziś wychodzą Jego książki. W 2005 roku ukazała się trzecia pośmiertna książka, z jego esejami, szkicami i felietonami pt. *Wiwat Katowice*.

M BIBLIOGRAFIA OSMANCZYKA

Staraniem Instytutu Śląskiego w Opolu ukazała się praca zmarłej w grudniu 2001 roku Ewy Wyglendy pt. *Edmund Jan Osmańczyk (1913-1989) Bibliografia twórczości za lata 1945-1991*. Książka, stanowiąca efekt wieloletniego wysiłku autorki, jest bardzo cennym przewodnikiem po powojennym dorobku pisarskim Edmunda Jana Osmańczyka - wybitnego publicysty i parlamentarzysty. W pracy autorka odnotowuje 1884 pozycje opublikowane po wojnie przez E. J. Osmańczyka. Cennym uzu-

pełnieniem książki jest, napisany przez prof. Michała Lisa *Przewodnik po meandrach twórczości Osmańczyka*, zawierający podstawowe, ale także mało znane fakty z biografii E. J. Osmańczyka.

- TRAGEDIA NA ŚLĄSKU

W sobotę 28 stycznia 2006 roku o godz. 17.15 zawalił się dach hali na pograniczu Chorzowa i Katowic, w której odbywała się międzynarodowa wystawa gołębi, najbardziej ulubionych ptaków hodowanych przez bardzo wielu Ślązaków. W tragedii tej zginęło 65 osób, w tym kilku cudzoziemców. Prezydent RP ogłosił trzydniową żałobę narodową.

Prezes Towarzystwa wysłał telegramy kondolencyjne do Prezydenta Chorzowa i Wojewody Śląskiego.

- „CHOLONEK" W STOLICY

Rewelacyjny Teatr Korez z Katowic w lutym 2006 r. przyjechał do Teatru na Woli z bardzo chwaloną sceniczną inscenizacją powieści Janoscha pt. „Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny", książki uważanej za kultową na Górnym Śląsku. Jest to opowieść o życiu mieszkańców Zaborza, dawnego przedmieścia Zabrze. Akcja jej rozgrywa się w latach 30. i 40. XX wieku. Napisał ją w 1970 roku mieszkający wówczas w Monachium Górnoślązak Horst Eckert, znany pod pseudonimem Janosch (miało być Janusz) jako autor i ilustrator niezliczonych książek dla dzieci i młodzieży. „Cholonek" łączy śląski humor z tragicznymi losami tej ziemi i ludzi. Powieść tę zdecydował się przenieść na scenę Robert Talarczyk, którzy także ją współreżyseruje z Mirosławem Neinertem i również gra w sztuce rolę Cholonka. Główną rolę żeńską Świętkowej gra wspólnie Grażyna Bułka. Mimo, że sztuka jest grana w gwarze, była zrozumiała i świetnie została przyjęta w Warszawie. Niech żałuje kto jej nie widział!

- CZY OPOLSKIE SIĘ OBRONI?

Już cztery powiaty obecnego woj. opolskiego chciałyby się z niego wyłączyć. Pierwszy był Brzeg, który chce przyłączenia do woj. dolnośląskiego. Do Brzegu doszłusowała ostatnio, z tym samym zamiarem, Nysa. Także do dolnośląskiego chciałby dołączyć Kietrz. Z kolei Olesno chciałoby do woj. śląskiego, o czym także swego czasu mówiło się w Kędzierzynie-Koźlu. Czyżby więc Opolszczyźnie groził rozpad? A jeszcze tak niedawno województwo to solidarnie i energicznie walczyło o pozostanie województwem. Nawet pomnik z tej okazji stoi w Opolu.

- ZASZCZYCENI HONOROWYM PATRONATEM

Miło nam poinformować, że świetnie prowadzone Muzeum Historii Katowic obchodzi w 2006 roku 25-lecie swej działalności. Z tej okazji Muzeum przygotowuje szereg interesujących wystaw: „Malarstwo katowickie 1922-2005” (otwarcie w marcu), „Nastrój w pejzażu” - malarstwo polskich monachijczyków (otwarcie w maju), „Od Katowic do Stalino-grodu” - wystawa historyczna z okazji 50-lecia powrotu nazwy Katowice (otwarcie we wrześniu). Dyrektor Muzeum mgr Jadwiga Lipońska-Sajdak poprosiła Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie o patronat honorowy nad tymi wystawami, który z zadowoleniem przyjęliśmy obiecując promować te wystawy oraz zachęcając wszystkich do odwiedzenia Muzeum Historii Katowic, mieszczące się przy ul. ks. J. Szafranka 9.

- WIELKA PASJA PROBOSZCZA

W Łączniku na Opolszczyźnie proboszczem jest Ślązak z krwi i kości ks. Manfred Słaboń, którego wielką pasją jest zbieranie i zapisywanie śląskich zwyczajów, obyczajów i tradycji.

Za przyzwoleniem abp. Alfonsa Nossola, od 25 lat pracuje nad „Słownikiem dialektów Śląska” od Zgorzelca, po Żywiecczynę. Ma zapisanych w komputerze ponad 105 tysięcy haseł. Każde zapisane słowo lub wyrażenie, ma ustalony zakres i cel jego używania i jest objaśnione w jego kulturowej otoczce i w różnych kontekstach. Ks Manfred Słaboń twierdzi, że całość jego dzieła, wymagającego wielu wyrzeczeń i wręcz katorżniczej pracy, zawrze się w 120 tyś. haseł.

- SREBRNY TOMASZ SIKORA

Na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Turynie nieco zawiódł Adam Małysz z Wisły, którego widziano w gronie medalistów olimpijskich. Zastąpił go jednak na podium inny reprezentant Śląska - Tomasz Sikora z Wodzisława, członek klubu Dynamit Chorzów, zdobywając srebrny medal w biegu biatlonowym ze startu wspólnego na 15 km. Kibice skandowali: *Gdy Małysz wypoczywa, Sikora wygrywa!* Z kolei brązowa medalistka olimpijska z Turynu Justyna Kowalczyk, urodzona w Limanowej, jest członkiem klubu AZS AFW w Katowicach i studentką 3 roku katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego. Tym sposobem Śląsk, wygrywając z Zakopanem, uratował honor polskiego narciarstwa.

- PIĘĆ DNI KILOMETR POD ZIEMIĄ

Przez pięć dni (od środy do poniedziałku), tysiąc metrów pod ziemią, uwięziony po wybuchu w szczelinie 80 cm na metr, przeżył 30-letni górnik kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej - Zbigniew Nowak. Życie uratowała mu pęknięta rura, którą dochodziło powietrze, bowiem leżał tuż obok niej. Lekarze stwierdzili, że Nowak jest w dobrym stanie, tylko jest odwodniony i ma złamany łokieć. Dłużej od niego, bo siedem dni, wytrzymał pod ziemią tylko Alojzy Piontek z zabrzańskiej kopalni Rokitnica w 1971 roku (piszemy o nim nieco wyżej), który potem już nigdy nie odważył się zjechać pod ziemię.

- OJCIEC JACKA KURONIA POWSTAŃCEM ŚLĄSKIM

W powstaniach śląskich uczestniczyło wielu członków rodzin wybitnych ludzi w Polsce. W powstaniach uczestniczyli m.in. wuj Kazimierza Kutza, dziadek największej gwiazdy polskiej piosenki artystycznej Ewy Demarczyk, ojciec znakomitej aktorki Aleksandry Śląskiej (właściwie Aleksandry Wąsik), a także - jak się okazuje - ojciec Jacka Kuronia, który walczył jako ochotnik w wojnie 1920 roku, a potem pojechał pomóc walczącemu o powrót do macierzy Śląskowi.

- „SZTUKA GOŁĘBIEGO SERCA”

6 marca 2006 roku w nowoczesnym Centrum Artystycznym Fabryka Trzciny na Pradze Północ w Warszawie miał miejsce wernisaż wystawy śląskich twórców nieprofesjonalnych pt. Sztuka Gołębiego Serca zorganizowanej przez Fundację dla Śląska z Katowic. Dyrektorem Fabryki Trzciny jest znany kompozytor Wojciech Trzciński. Na wystawie zaprezentowano prawie 100 prac: obrazów, grafik i rzeźb 37 twórców, wśród których znaleźli się m.in. tak znani malarze jak: Teofil Ociepka, Paweł Wróbel, Erwin Sówka. Wernisaż zgromadził licznych miłośników zainteresowanych tą twórczością. Powszechnie wiadomo, że jednym z kolekcjonerów malarstwa Pawła Wróbla jest znany telewizyjny dziennikarz Kamil Durczok.

CZEŚĆ III

ŚLĄZACY W WARSZAWIE

1. UPAMIĘTNIE NIA POWSTAŃ ŚLĄSKICH W WARSZAWIE.

I. Stolica a powstania śląskie.

Warszawa żywo interesowała się walką Ślązaków o narodowe wyzwolenie. Ożywieniem tego zainteresowania stał się wybuch I powstania śląskiego. Spontanicznie powstał Komitet Obrony Śląska, którego siedziba znajdowała się w Alejach Jerozolimskich 41. Czołowymi jego działaczami byli: Andrzej Strug, Bolesław Limanowski, Gustaw Daniłowski, Tadeusz Hołówko, Stanisław Thugutt.

W dniu 23 sierpnia 1919 roku powstał Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską, który podjął akcje agitacyjne, drukował odezwy, wydawał tygodnik „Dla Górnego Śląska”. Nieco później powstał Komitet Pomocy dla Górnego Śląska na czele z Heleną Paderewską, który zorganizował kwestę uliczną na rzecz ofiar walki na Górnym Śląsku.

Stanisław Bełza doprowadził do zarejestrowania stowarzyszenia: Narodowo-Kulturalna Praca dla Górnego Śląska, którego Zarząd Główny mieścił się przy ul. Szpitalnej 6. Stowarzyszenie to organizowało akademic pod hasłem „Ratujmy Śląsk - Śląsk musi być nasz”, opublikowało broszurę „Warszawa Śląskowi”.

Różne partie i komitety organizowały wiece solidarnościowe podejmując rezolucje z żądaniami pomocy dla Śląska. Największy wiec w dniu 29 sierpnia 1919 r. zgromadził na placu Teatralnym i przyległych ulicach 100 tys. uczestników. „Obywatele miasta Warszawy protestując - jak głosiła przyjęta rezolucja- przeciwko zbrodniom popełnianym przez Niemców na ludzie Śląskim, wzywaj ą Rząd Polski do energiczniejszych kroków w celu zapobieżenia dalszym morderstwom i najszybszego przyłączenia prastarej dzielnicy polskiej do Rzeczypospolitej, a społeczeństwo całe do czynnego poparcia akcji wyzwoleniczej ludu polskiego na Śląsku”. Po przyjęciu rezolucji ruszył pochód pod Zamek, gdzie delegaci wręczyli powyższą rezolucję prezydentowi Ignacemu Paderewskiemu.

Spod Zamku pochód skierował się do Belwederu, w którym 15 osobową delegację przyjął naczelnik państwa Józef Piłsudski, który oświadczył, że ta wspańska manifestacja, jakiej jest świadkiem, doda mocy rządowi.

W 1920 roku czołowym problemem stała się koordynacja pomocy Śląskowi w akcji plebiscytowej, w tym celu wyłoniono Centralny Komitet Plebiscytowy. Warszawa pomagała w rozwijaniu polskiej propagandy plebiscytowej na Śląsku. W ramach obchodów „Tygodnia Górnos Śląskiego” (26. XII. 1920-2. I. 1921) zbierano pieniądze na pomoc dla Śląska. Warszawscy pracownicy przekazywali na ten cel 10 procent swoich wynagrodzeń, co dało kwotę 30 min. marek polskich, opodatkowano bilety na imprezy artystyczne, zabawy sylwestrowe, zorganizowano 30 wieców solidarnościowych.

Wybuch III powstania śląskiego ponownie zmobilizował społeczeństwo stolicy. 3 maja 1921 roku odbył się wiec mieszkańców Warszawy, zaś 6 maja wiec robotników domagających się pomocy dla Górnego Śląska. Wspomagano też walczących Ślązaków organizowanymi transportami żywności. Na Śląsk przedostawali się ochotniczo studenci, żeby wziąć udział w III powstaniu śląskim.

Z tego klimatu zainteresowania i życzliwości, po przyłączeniu części Śląska do Polski, wynikała inicjatywa nadania jednej z ulic w Warszawie nazwy „Górny Śląsk”.

ULICA GÓRNOŚLĄSKA

W 1923 roku w pierwszą rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski radcy miejscy Warszawy spostrzegli, że stolica nie posiada żadnej ulicy ani placu związanego nazwą ze Śląskiem. Zaproponowali, aby magistrat jednej z ulic, lub jednemu z warszawskich placów, nadał nazwę „Górnego Śląska”.

Zarząd Miasta zdecydował się na przemianowanie dotychczasowej ul. Górnej na Górnos Śląską. Decyzja ta okazała się bardzo szczęśliwą, bo nowa ulica błyskawicznie przyjęła się wśród warszawiaków, do tego rangi jej dodał sąsiadujący z nią parlament oraz fakt, że w tym rejonie miała powstać dzielnica rządowo-parlamentarna. Między Wiejską a Rozbratem zaczęło rosnąć luksusowe osiedle urzędników i profesorów wydziału architektury. Jednym słowem, z nową nazwą nastały dla tej okolicy nowe czasy. Ulica Górnos Śląska zaczyna się przy Czerniakowskiej nad Wisłą i biegnie w stronę ul. Rozbrat, po jej przecięciu pnie się pod górę, czę-

ściowo schodkami, w stronę Sejmu i kończy się przy ul. Wiejskiej. Jej przedłużeniem jest ul. Piękna.

II. Miejsca upamiętnień powstań i powstańców śląskich w stolicy

1. KWATERA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH NA CMENTARZU KOMUNALNYM POWĄZKI, dawniej WOJSKOWY

Z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 roku, cmentarz przy ul. Powązkowskiej został przejęty przez Kurię Biskupa Polowego Wojska Polskiego, jako Cmentarz Wojskowy.

Z biegiem lat kształtować się zaczęły specjalne wyodrębnione kwatery związane pochówkami z wydarzeniami wojennymi, bądź też z kształtowaniem się związków weteranów wojen, formacjami wojskowymi i powstaniami narodowymi. Jeszcze przez II wojnę światową utworzono kwaterę powstańców 1863 roku. Potem, w tym samym ciągu, powstały kwatery: Sybiraków, powstańców śląskich i wielkopolskich. Ta ostatnia posiada specjalny pomnik ku czci bohaterów tych narodowych patriotycznych wystąpień, wzniesiony w 1982 roku, staraniem ZBOWiD i środowisk kombatanckich. Pomnik zbudowano na uporządkowanym właśnie Cmentarzu Komunalnym-Powązki, dawniej Wojskowy, przy kwaterze powstańców śląskich i wielkopolskich, jako pomnik-ogile symboliczną powstańców, według projektu Józefa Zommera. W samej kwaterze powstańców śląskich znajdują się 72 groby, często razem z powstańcami spoczywają w nich także ich żony. Trzeba dodać, że powstańcy leżą także w innych kwaterach tego cmentarza np. w kwaterze obrońców Warszawy oraz powstańców 1944 r. Ich groby znajdują się także na innych cmentarzach Warszawy. Cmentarz Komunalny-Powązki, kwatera 7 C.

2. TABLICA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Grobowi Nieznanego Żołnierza w Warszawie nadano nowy wystrój. Chodziło o przywrócenie tablic z nazwami pól bitewnych z lat 1914-1918 i 1919-1920 oraz pozbawienie części Grobu ideologicznej falsyfikacji. W kwietniu 1990 roku ówczesny minister obrony narodowej Bronisław Komorowski powołał zespół roboczy, którego zadaniem było przywrócenie pierwotnych tablic

i opracowanie inskrypcji nowych tablic obejmujących całą tradycję militarnych dziejów Polski oraz rozmieszczenie ich na filarach arkad Grobu. W pierwszym etapie powróciły (11 listopada 1990) wierne kopie czterech tablic z 1925 roku. Finał drugiego etapu nastąpił 3 maja 1991 roku, w 200-lecie Konstytucji 3 Maja, kiedy prezydent RP Lech Wałęsa odsłonił 14 nowych tablic przedstawiających inskrypcje dziejów chwały oręża polskiego poczynając od bitwy pod Cedynią w 972 roku. Na jednej z tablic, na prawej tylnej arkadzie, zostały upamiętnione trzy powstania śląskie: Bytom 16 VIII 1919 Katowice 19 VIII 1920 Góra św. Anny 21-27 V 1921

Góra św. Anny była rejonem największej bitwy w III powstaniu śląskim, a jej obrona w dniach 21-27 maja 1921 roku, urosła do roli symbolu bohaterskiej walki ludu śląskiego z militarystką prusko-niemiecką. Bytom-16 sierpnia 1919 roku- wiąże się z akcją grupy powstańców pod dowództwem Jana Lortza (wydał *rozkaz* wybuchu I powstania w powiecie bytomskim), którzy zaatakowali koszarę w Bytomiu. Natomiast data 19 sierpnia 1920 wiąże się z blokadą miasta przez powstańców i wybuchem II powstania śląskiego oraz szczególnie zaciętymi walkami jakie stoczono na terenie Katowic i w okolicach (huta „Baildon i „Pokój”).

Grób Nieznanego Żołnierza, plac Piłsudskiego

3. POPIERSIE I EPITAFIUM WOJCIECHA KORFANTEGO W BAZY- LICE ARCHIKATEDRALNEJ ŚW. JANA CHRZCICIELA

W prawej nawie Bazyliki Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela, która stała się swoistym sanktuarium najnowszej historii Polski, na ścianach, zawieszono szereg tablic upamiętniających wybitnych polityków Drugiej Rzeczypospolitej. Obok Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, Stefana Starzyńskiego, Wincentego Witosa, znajduje się popiersie Wojciecha Korfantego z następującym, wielce znamienitym epitafium: ***Współtwórca Odrodzonej Rzeczypospolitej WOJCIECH KORFANTY 1873-1939. Przywrócił Polsce Śląsk.***

Tablica z popiersiem Wojciecha Korfantego (wg. projektu Gerarda Grzywaczyka z Chorzowa) została poświęcona przez Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, w dniu 20 czerwca 1998 roku, z okazji 125 rocznicy urodzin W. Korfantego.

Inicjatorem umieszczenia popiersia i epitafium w warszawskiej Bazy-

lice Archikatedralnej był Społeczny Komitet Budowy Pomnika Wojciecha Korfanteo w Katowicach, w imieniu którego wystąpił do Prymasa Polski, prezydent Katowic Henryk Dziewior.

Bazylika Archikatedralna św. Jana Chrzciciela. Warszawa Stare Miasto, ul. Świętojańska 8

4. TABLICA W GMACHU SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W głównym holu gmachu Sejmu RP (na I piętrze) przy ulicy Wiejskiej, w dniu 17 września 2005 roku, marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz odsłonił tablicę na której czytamy: *Sejm Rzeczypospolitej oddaje głęboki hołd swoim poprzednikom, posłom II Rzeczypospolitej, którzy oddali życie za Polskę w czasie II wojny światowej. Ich cierpienie i danina krwi nie były daremne, współtworzyły fundament, na którym opiera się niepodległość naszej ojczyzny. Niech pamięć o tym będzie zawsze w nas obecna, gdyż „Naród, który traci pamięć, traci sumienie”*. Wśród posłów znajdujemy na tablicy nazwiska 12 uczestników powstań śląskich i działaczy plebiscytowych. Są to:

Bonifacy Baldyk (1879-1940) -działacz plebiscytowy i uczestnik III powstania, po wybuchu wojny dwukrotnie aresztowany i uwięziony w Katowicach, skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, zmarł 30 kwietnia 1940 w więzieniu w Strzelcach Opolskich.

Józef Biniszkiewicz (1875-1940)- zastępca Komisarza Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Katowicach i uczestnik powstań śląskich. Aresztowany przez Niemców 28 września 1939 roku i wywieziony do obozu koncentracyjnego Buchenwald, gdzie zginął 9 lipca 1940 roku.

Stefan Byczyński-Wojnar (1899-1940)- uczestnik III powstania śląskiego. Aresztowany w marcu 1940 i osadzony na Pawiaku, rozstrzelany w masowej egzekucji w Palmirach 21 czerwca 1940. **Gabriel Dubiel** (1880-1943)- uczestnik II i III powstania śląskiego. Organizator Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich. Aresztowany 7 kwietnia 1941 przez gestapo i przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zginął 30 marca 1943.

Karol Grzesik (1890-1939)- uczestnik powstań śląskich i współtwórca Związku Powstańców Śląskich. Poszukiwany przez Niemców wyjechał do Lwowa. Zginął w bliżej nieznanych okolicznościach w okolicach Lwowa pod koniec 1939 roku. **Eugeniusz Jurkowski** (1897-1945?)- uczestnik III powstania. Areszto-

wany przez gestapo 21 marca 1941, więziony na Pawiaku, zaginął podczas ewakuacji więźniów obozu Bergen-Belsen.

Kazimierz Kierzkowski (1891-1942)- uczestnik powstań śląskich. Aresztowany 17 września 1941 roku w Krakowie, zginął 21 marca 1942 roku w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Franciszek Kolbusz (1895-1940) - uczestnik III powstania śląskiego. Aresztowany przez NKWD we wrześniu 1940 w Brześciu, zamordowany wiosną 1940 w Twerze (ZSRR).

Jan Krenglewski (1891-1941)- uczestnik III powstania śląskiego. Aresztowany wiosną 1940 roku, zginął 7 marca 1941 roku w obozie koncentracyjnym Dachau.

Władysław Malski (1894- ?)- uczestnik I powstania śląskiego. Aresztowany przez NKWD 26 października 1939 w Jodkiszkach, dalsze jego losy nieznane.

Ludwik Piechoczek (1889-1941)- uczestnik powstań śląskich, działacz Związku Powstańców Śląskich. Aresztowany przez gestapo 22 października 1940, zginął 7 stycznia 1941 roku w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Władysław Tempka (1889-1942)- prawnik, polityk, oficer, uczestnik powstań, prezes Związku Powstańców i b. Żołnierzy. Aresztowany 18 kwietnia 1940 r. w Krakowie, zginął 12 czerwca 1942 w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Gmachy Sejmu RP. Warszawa, ul. Wiejska 4/6/8, główny hol, I piętro.

5. TABLICA W GMACHU SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, w dniu 3 lipca 1999 roku, z okazji 10-lecia Senatu w III RP odsłoniła tablicę: ***W hołdzie senatorom II Rzeczypospolitej pomordowanym, poległym, zaginionym, zmarłym w latach II wojny światowej i powojennym okresie represji***

Znajdują na niej także nazwiska senatorów uczestników powstań śląskich i działaczy plebiscytowych:

Józefy Zofii Bramowskiej (1860-1942)- uczestniczki akcji plebiscytowej na Śląsku i III powstania śląskiego, w którym brali udział także dwaj jej synowie Józef i Tomasz. W jej mieszkaniu w Żyglinie pow. Tarnowskie Góry, znajdował się magazyn broni i lokal konspiracyjny. Senator 1929-1930 i w 1935 r. Po wybuchu II wojny ewakuowała się do Lwowa. Pod koniec września 1939 wraca do Żyglina i aby uniknąć aresztowania

symulowała ciężką chorobę, więc trzymana była przez gestapo w areszcie domowym. *Zmarła* 24 października 1942 r.

Jana Jakuba Kowalczyka (1872-1941), ur. 25 lipca 1872 roku w Krzyżowicach pod Pszczyną, zmarł 22 lipca 1941 w Katowicach. Pisarz, publicysta, *działacz* narodowy i polityczny. Od 1901 roku najbliższy współpracownik W. Korfanteo m.in. w redakcji „Górnoślązaka”. Od 1919 roku działał na rzecz powrotu Śląska do Polski w Polskim Komisarzacie Plebiscytowym. W latach 1920- 1921 konsul RP we Wrocławiu. **Zygmunta Przybylskiego** (1876-1942) - przemysłowca, prawnika, sędziego apelacyjnego, przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Komisji Mieszanej Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska. Senator w latach 1928-1930.

Gmach Senatu RP w Warszawie, ul. Wiejska 6, parter

6. SZKOŁA PODSTAWOWA nr 12 IM. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

Szkoła Podstawowa nr 12 Warszawie, jest tzw. „tysiąclatką” - 666 na liście szkół-pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Jej budowa rozpoczęła się w 1961 roku, w 40. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. W tym samym roku wysunięto propozycję nadania szkole imienia „Powstańców Śląskich”. W tej sprawie w maju 1961 roku został nawiązany kontakt między Komitetem Rodzicielskim Szkoły a Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Kraju i Stolicy oraz Zarządem Okręgu Z.B.O.W i D w Katowicach. Propozycja została przyjęta i zaakceptowana. W dwa lata później, w czerwcu 1963 roku, budynek został przekazany Szkole Podstawowej nr 12. W sierpniu 1963 roku szkoła otrzymuje z Katowic 150 000 złotych na dodatkowe wyposażenie w sprzęt i pomoce naukowe.

Pismem z dnia 3 września 1963 roku Ministerstwo Oświaty nadaje szkole, na prośbę uczniów, nauczycieli i komitetu rodzicielskiego, imię „Powstańców Śląskich”. W tym samym dniu (3 września 1963 roku) odbyła się uroczystość otwarcia szkoły i nadania jej imienia „Powstańców Śląskich”. W uroczystości wziął udział przewodniczący Rady Państwa gen. Aleksander Zawadzki. Obecna na uroczystości delegacja powstańców śląskich przekazała młodzieży sztandar. Obecnie do szkoły tej, wysoko ocenianej przez władze oświatowe i rodziców, uczęszcza około 400 uczniów. W 2005 roku na tyłach szkoły rozpoczęła się budowa ambasady i rezydencji ambasadora RFN w Polsce.

Dz. Śródmieście, Szkoła Podstawowa im. Powstańców Śląskich, ul. Górnośląska 45.

7. ULICA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

Nazwa została nadana uchwałą nr 27 Rady Narodowej m.st. Warszawy z dnia 3 sierpnia 1954 (przemianowanie dl. Wyzwolenia, która już istniała w Śródmieściu) Ul. Powstańców Śląskich jest główną arterią Bemowa, przecinającą tę dzielnicę z południa na północ.

Od ulicy Powstańców Śląskich w lewo, patrząc od Śródmieścia (na wysokości Centrum Handlowego Bemowo i Cinema City Bemowo), powstał cały kwartał ulic noszących nazwy związane ze Śląskiem i wybitnymi Ślązakami. Są to ulice: Piastów Śląskich, Romana Popiołka, Stanisława Rostworowskiego, Franciszka Kawy, Karola Miarki, Gustawa Morcinka, Wrocławska, Rodła, Wojciecha Korfatego, Stanisława Ligonia, Pawła Steller. Od ul. Powstańców Śląskich w prawo biegnie ul. Edmunda Jana Osmańczyka.

Ulice te swe nazwy zawdzięczają, w znacznej mierze, „warszawskim Ślązakom” Władysławowi Sali i państwu Barbarze i Piotrowi Palecznym, którzy angażowali się na rzecz ich nadania oraz Towarzystwu Przyjaciół Śląska w Warszawie - wnioskodawca ul. Edmunda Jana Osmańczyka.

8. ULICA ROMANA ABRAHAMA

Nazwa nadana uchwałą 41/VIII/90 Rady Dzielniczy Praga Południe m. st. Warszawy z 18 października 1990 r.

Generał brygady WP, doktor prawa Roman Abraham (1891-1976). Członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. W czasie III powstania śląskiego był oficerem łącznikowym, organizatorem przerzutu ochotników do powstania oraz dostaw broni. Następnie był kolejno: dowódcą 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich, dowódcą Brygad Kawalerii „Toruń” i „Bydgoszcz”. W wojnie 1939 dowodził Wielkopolską Brygadą Kawalerii, a od 15 EX grupą operacyjną kawalerii, z którą znad Bzury przebił się do oblężonej Warszawy. W latach 1939-1945 w niewoli niemieckiej.

ul. gen. Romana Abrahama: dz. Praga Południe, os. Orlik, od dl. gen. T. Bora-Komorowskiego do ul. gen. E. Fieldorfa.

9. ULICA ARKI BOŻKA

Nazwa nadana uchwałą nr 60 Rady Narodowej m. st. Warszawy z 22 lutego 1980 r.

Arkadiusz Bożek (1899-1954) pseud. „Arka”, wybitny trybun ludowy i działacz narodowy walczący o polskość Śląska Opolskiego. Uczestnik

powstań śląskich i działacz plebiscytowy. Sołtys w Markowicach, poseł na sejm prowincjonalny w Opolu i powiatowy w Raciborzu. W 1927 r. zostaje jednym z przywódców Związku Polaków w Niemczech. W okresie okupacji członek emigracyjnej Rady Narodowej w Anglii. Po wojnie wicewojewoda śląsko-dąbrowski, poseł do KRN i Sejmu w latach 1945-1952.

ul. Arki Bożka: dz. Bemowo, os. Górcze Nowe, od ul. Łagowskiej do ul. Ziębickiej.

10. ULICA FRANCISZKA KAWY

Nazwa nadana została uchwałą nr 222 Rady Narodowej m.st. Warszawy z 24 marca 1988 r.

Franciszek Kawa (1893-1978) -działacz niepodległościowy, społecznik, powstaniec śląski. W bitwie o Kędzierzyn w III powstaniu śląskim, 3 kompania z batalionu katowickiego K.Woźniaka, dowodzona przez sierżanta Franciszka Kawę, wtargnęła śmiałym wypadem do Kędzierzyna, torując drogę pozostałym oddziałom powstańczym. W ten sposób Kędzierzyn znalazł się w posiadaniu Polaków. Potem dowodząc tą kompanią bronił Góry św. Anny, dwa razy odpierając szturm, ale wobec groźby odcięcia, wskutek powodzenia niemieckiego natarcia pod Leśnicą, na rozkaz dowództwa I Dywizji Wojsk Powstańczych zmuszony został do wycofania. W czasie II wojny światowej w Warszawie. W okresie powstania warszawskiego- w powstańczych oddziałach samoobrony. Po wojnie działacz Caritasu. Zmarł w Warszawie, pochowany na cmentarzu w Pyrach.

Ul. Franciszka Kawy: dz. Bemowo, os. Bemowo, od ul. Wrocławskiej do ul. Powstańców Śląskich.

11. ULICA WOJCIECHA KORFANTEGO

Nazwa została nadana uchwałą nr 190 Rady Narodowej m.st. Warszawy z 29 października 1987 r.

Wojciech Korfanty, to jedna z najwybitniejszych osobistości Drugiej Rzeczypospolitej, polityk, publicysta, wybitny działacz narodowy, dyktator III powstania śląskiego. Najwybitniejszy Ślązak XX wieku w plebiscycie przeprowadzonym na Śląsku w 1999 roku. Urodził się 20 kwietnia 1873 roku w Siemianowicach Śląskich. W listopadzie 1918 roku w Reichstagu, w którym był posłem- członkiem

Koła Polskiego, domagał się „połączenia z odradzającą się Polską etnicznie polskich ziem zaboru pruskiego”.

Od grudnia 1918 roku był jednym z sześciu komisarzy Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. W styczniu 1920 roku mianowany został przez rząd Polski komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku. Niekorzystny rezultat plebiscytu zmusza go do wysunięcia propozycji podziału Śląska (tzw. linia Korfanteo). 3 maja 1921 roku ogłasza się dyktatorem m powstania śląskiego. Od 1922 roku był posłem na Sejm RP i Sejm Śląski. W lipcu 1922 desygnowany przez Sejm na premiera, zrezygnował wobec sprzeciwu J. Piłsudskiego. W 1923 roku był wicepremierem w rządzie W. Witosy. Dojście do władzy J. Piłsudskiego i jego zwolenników, których zwalczał, doprowadziło do ataku na niego i wytoczenia mu procesu o utrzymywanie kontaktów z kapitałem niemieckim i nadużycia finansowe. W 1930 roku był więziony w Brześciu. Od 1935 roku przebywa na przymusowej emigracji w Czechosłowacji. W kwietniu 1939 roku decyduje się na powrót do kraju. Zostaje ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu na Mokotowie. Zwolniony z powodu choroby z więzienia w lipcu, zmarł w Warszawie 17 sierpnia 1939 roku (niektórzy historycy dopatrują się możliwości podtruwania arszenikiem W. Korfanteo w więzieniu). Jego pogrzeb w Katowicach na cmentarzu przy ul. Francuskiej gdzie spoczywa, stał się ogromną manifestacją narodową i antysanacyjną. Odnaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Pośmiertnie w 1997 roku Orderem Orła Białego.

Ul. Wojciecha Korfanteo: dz. Bemowo, os. Bemowo, od ul. Popiolka do ul. Wrocławskiej.

12. ULICA STANISŁAWA LIGONIA

Nazwa ulicy nadana uchwałą nr II/8/93 Rady Dzielnicy Gminy Wola m.st. Warszawy z dnia 26 stycznia 1993 roku.

Stanisław Ligoń -działacz plebiscytowy, artysta malarz, satyryk, działacz kulturalny i narodowy, urodził się 27 grudnia 1879 w Królewskiej Hucie, zmarł 17 marca 1954 roku w Katowicach. Studiował malarstwo w Bytomiu, Berlinie i Krakowie. Był uczniem Jacka Malczewskiego i Józefa Mehoffera. Pracował w wydawnictwie Karola Miarki w Mikołowie jako ilustrator książek. W Mikołowie był też prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia”. Po I wojnie światowej podejmuje pracę w Wydziale Prasowym Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, malując plakaty, ulotki i propagandowe pocztówki. Rysowane przez niego kary-

katury publikowane w „Kocyndrze” cieszyły się ogromną popularnością, doprowadzając do wściekłości Niemców. Po przyłączeniu części Śląska do Polski był współtwórcą rozgłośni katowickiej Polskiego Radia a następnie, od 1934 roku, jej dyrektorem. Twórca i reżyser niezwykle popularnych nie tylko na Śląsku audycji „Bery i bójki śląskie” oraz „Przy żeleźnioku”. Poseł na Sejm w latach 1935- 1939. Podczas II wojny, poszukiwany przez gestapo, przymusowo na emigracji, m. in. członek Delegatury Rządu Emigracyjnego ds. opieki nad wychodźcami. Po powrocie do kraju popularnego- jak go nazywano- "Karlika z Kocyndra", ponownie prowadzi, do dziś wspominane, audycje „Bery i Bójki”, „Przy sobocie po robocie” oraz „U Karliczka brzmi pieśniczka” w ramach działalności zespołu „Czelodka radiowa”. *Ulica Stanisława Ligania, dz. Bemowo, os. Bemowo, od ul. Piastów Śląskich.*

13. ULICA ROMANA POPIOŁKA

Nazwa została nadana uchwałą nrXHI/48/91 Rady Dzielnicy Gminy Wola z 26 czerwca 1991 r. za zgodą Prezydenta m. st. Warszawy S. Wyganowskiego.

Roman Popiołek ps.Winter (1891-1943) oficer powstańczy. Urodzony w Bogucicach, pow. katowicki, w rodzinie robotniczej. Od 1906 roku działa w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Podczas I wojny światowej w szeregach armii niemieckiej. W listopadzie 1918 zdemobilizowany. Po powrocie na Śląsk działa w Związkach Wojskowych, a po ich likwidacji w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Uczestniczył w I powstaniu; po jego zakończeniu musi uchodzić do Zagłębia Dąbrowskiego. Od października 1919 ponownie na Śląsku. Czynny w akcji plebiscytowej, szczególnie przy ochronie wieców narodowych. 17/18 sierpnia 1920 obrońca siedziby Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Katowicach. Aresztowany przez sipo (Sicherheitspolizei), uwolniony dzięki interwencji przedstawicieli Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej (MK). W III powstaniu oficer wywiadu. Po podziale Górnego Śląska służył zawodowo w Wojsku Polskim. Mimo trwałego kalectwa bierze udział, w stopniu majora, w kampanii wrześniowej. W czasie okupacji niemieckiej oficer wywiadu AK. 30 kwietnia 1943 aresztowany i więziony w Krakowie. 20 października rozstrzelany w Chorzewicach. W 1947 ekshumowano zwłoki przewożąc je na katowicki cmentarz.

Ul. Romana Popiołka: dz. Bemowo, os. Bemowo, od ul. Piastów Śląskich do ul. Karola Miarki.

14. ULICA STANISŁAWA ROSTWOROWSKIEGO

Nazwa została nadana uchwałą nr 80 Rady Narodowej m. st. Warszawy z 16 listopada 1989 r.

Gen. Brygady Wojska Polskiego Stanisław Janusz Rostworowski urodził się w Krakowie 19 lutego 1888 roku. Studiował chemię we Fryburgu. W latach 1914-1917 służył w Legionach uczestnicząc między innymi w szarży pod Rokitną. W styczniu 1921 roku odkomenderowany został do Sosnowca w celu zorganizowania ośrodka szkoleniowego peowiaków. Po wybuchu III powstania śląskiego w randze majora jest szefem sztabu Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych w Szopienicach. Uczestniczył w bitwie pod Górą św. Anny kierując kontruderzeniem w rejonie Sławęcic. Po likwidacji powstania zastępca szefa DOK „Poznań”.

W 1926 roku stanął po stronie legalnego rządu RP. W 1935 roku przeniesiony, na własną prośbę, w stan spoczynku. Po kampanii wrześniowej (obrona Warszawy) pracuje w bazach łączności z krajem w Bukareszcie i Budapeszcie. W latach 1942-1944 jest inspektorem szkolenia bój owego w Komendzie Głównej AK, od 1 sierpnia 1944 dowódca okręgu AK w Krakowie. Aresztowany 11 sierpnia 1944, został zamordowany podczas przesłuchiwań przez Niemców.

UL Gen. Stanisława Rostworowskiego: dz. Bemowo, os. Bemowo, od ul. Karola Miarki do ul. Powstańców Śląskich.

15. PASAŻ HENRYKA SŁAWKA

Nazwa została nadana uchwałą nr XXXIV/298/96 Rady m. st. Warszawy z 8 lipca 1996 r.

Henryk Sławik (1894-1944) działacz socjalistyczny PPS, uczestnik powstań śląskich i akcji plebiscytowej. Organizator życia kulturalnego i sportu na Śląsku. Po napaści Niemiec na Polskę przedostaje się na Węgry gdzie zostaje przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Polskimi Uchodźcami. Oblicza się, że uratował od śmierci ok. 5 tyś. Żydów polskich. Aresztowany w 1944 zostaje rozstrzelany w obozie koncentracyjnym Mathausen.

Pasaż Henryka Słowika: dz. Białoleka, os. Tarchomin, od ul. Myśliborskiej na pld. Wschód.

16. SKWER PŁK LEONA STREHLA

Nazwa została nadana uchwałą Rady m.st. Warszawy nr XXXIX/333/96 z dnia 21 października 1996 r. na wniosek Społecznego Komitetu Organizacyjnego i Stowarzyszenia Twórców Muzeum zamku i Szpitala Wojskowego na Ujazdowie. Na tyłach Parku Ujazdowskiego, przy Trasie Łazienkowskiej (ul. Armii Ludowej), stoi kamień na którym napis głosi: „Płk dr med. Leon Strehl 1891 -1960 powstaniec wielkopolski i śląski. Komendant Szpitala Ujazdowskiego w latach 1940-1944. Szef sanitarny Armii Krajowej. Uczestnik Powstania 1944. Uczestnik Powstania 1944. Całym życiem służył Ojczyźnie". Kamień ten stoi na skwerze, który nosi imię: płk dr Leona Strehla. Leon Kazimierz Strehl (1891-1960), pseud. Feliks. Lekarz, pułkownik Wojska Polskiego, ur. się w Czarnicach, pow. Człuchów. Studiował w Berlinie i Lipsku, dyplom uzyskał w 1919 roku w Warszawie. Uczestnik powstania wielkopolskiego. W 1921 roku z ramienia Działu Sanitarnego Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań organizował pomoc sanitarną dla III powstania na froncie północnym. W latach międzywojennych lekarz wojskowy. W 1939 roku szef służby zdrowia Armii „Warszawa". Podczas okupacji szef służby zdrowia AK. Od 1940 roku komendant Szpitala Maltańskiego. Po upadku powstania przebywał w obozie jenieckim w Zeithen. Po wojnie pracował jako dyrektor szpitala PCK w Toruniu a od 1946 roku szef lecznictwa w Departamencie Służby Zdrowia Ministerstwa Obrony Narodowej, od 1950 z Zarządzie Głównym PCK. Zmarł w Warszawie, pochowany na Powązkach.

Skwer Leona Strehla: dz. Śródmieście, os. Ujazdów, przy Trasie Łazienkowskiej, między ulicami: Armii Ludowej, Johna Lennona, Jazdów i Myśliwiecką.

Opracował: Jan Cofalka

2. URODZONA W PŁONĄCEJ WARSZAWIE

*Opowieść o Ewie Wyglendzie i pogmatwanych losach jej niezwyklej rodziny*¹⁴

Urodziła się w płonącej Warszawie 14 września 1939 roku. Ojca, jednego z najwybitniejszych Ślązaków XX wieku, zobaczyła po raz pierwszy kiedy liczyła sobie sześć i pół roku, w kwietniu 1946 roku, aby w Trzech Króli 1950 roku stracić go na kolejne sześć i pół roku. O dramatycznym początku jej życia, wynikającym z pogmatwanych dróg Ślązaków dowiedziałem się wiele lat później, kiedy o ludzkich losach można było już mówić prawdę.

Jej ojciec Jan Wyglenda był jednym z wielkich działaczy niepodległościowych na Górnym Śląsku w latach 1919-1922 i należał do grona najbardziej uzdolnionych przywódców powstań śląskich. Właśnie dlatego, kiedy *zbliżała* się niemiecka napaść na Polskę musiał liczyć się z tym, że będzie osobą z wyjątkową zaciętością poszukiwaną przez gestapo. W niezwykle szczerych wspomnieniach z lat 1939 - 1943 napisze: *W sierpniu 1939 r. gęstniały nad Polską chmury, przecinane coraz częściej błyskawicami z Berlina. Od znajomych, przedzierających się do Katowic, nadchodziły alarmujące wiadomości o przesuwaniu hitlerowskich wojsk pancernych i zmotoryzowanych tuż nad granicę. Ruchy Wehrmachtu można było dostrzec z niektórych punktów nawet gołym okiem. Ludność śląska lada dzień oczekiwała wybuchu wojny... Atmosfera na Śląsku była bardzo gorąca, nerwy napięte do ostatnich granic...Rząd ciągle jeszcze uspokajał społeczeństwo.*

Jan Wyglenda oprócz troski o los państwa miał, u progu wojny, także poważne kłopoty rodzinne. Zgodnie z zarządzeniem rządu o ewakuacji przemysłu, Książęce Kopalnie Pszczyńskie S.A.(których był dyrektorem generalnym do spraw administracyjnych), wybrały na swą siedzibę wojenną Lublin. Tam też wynajął dla rodziny dwupokojowe mieszkanie,

¹⁴ Miało to być krótkie wspomnienie poświęcone 5 —leciu śmierci Ewy Krystyny Wyglendy, znakomitej znawczynie piśmiennictwa śląskiego. Fakt, że była ona młodszą córką Jana Wyglendy, jednego z najwybitniejszych Ślązaków XX wieku i krewną innych jemu podobnych, spowodował, że wspomnienie to zaczęło przekształcać się w opowieść o Niej i losach jej niezwyklej rodziny rodem z raciborskiego. Dziękuję dr Aleksandrze Chmurze „Ofce” i prof. Michałowi Lisowi za życzliwą pomoc w zbieraniu materiału do tego artykułu.

w nie wykończonym jeszcze domu. Największy jednak problem miał z żoną, która oczekiwała łada dzień rozwiązania. Musiał podjąć dramatyczną decyzję o rozdzieleniu rodziny. Trzyletnią, starszą córkę Aleksandrę nazywaną „Ofką”¹⁵, ekspediuje z dziadkami Grzesikami do Lublina, natomiast żonę Ewę Krystynę dyplomowaną nauczycielkę, do której w domu mówiło się po śląsku Krista, albo Ewa, decyduje się wysłać do Warszawy, która wówczas wydawała się najpewniejszym miejscem. Sam, jako pełnomocnik firmy pozostaje w Katowicach, by uczestniczyć w przygotowaniu obrony Śląska i zadbać, by dokumentacja powstańców śląskich nie wpadła w ręce hitlerowców. Wieczorem 3 września 1939 r. kiedy Niemcy są już bardzo blisko, dowódca kompanii ochrony sztabu dywizji wzywa go do opuszczenia Śląska. Według rozkazu mobilizacyjnego kapitan Jan Wyglenda miał zgłosić się w piątym dniu mobilizacji w Dowództwie Okręgu Korpusu (DOK) „Kraków”.

Niestety w Krakowie swego pułku nie zastaje, co więcej, nie może się dowiedzieć dokąd on się udał. Rankiem 4 września 1939 r. decyduje się jechać do Warszawy. Tu w komendzie miasta, na pytanie dokąd ewakuował się DOK „Kraków”, odpowiadają mu, że może się o tym ewentualnie dowiedzieć we Lwowie. W stolicy było już wiadomo, że Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego i rząd opuściły miasto i znajdują się w drodze do Lublina. Radio nadawało komunikaty, aby rezerwiści (a więc tacy jak on), niezwłocznie udali się na prawy brzeg Wisły, gdzie tworzą się nowe oddziały wojska. Razem ze spotkanym po drodze powstańcem śląskim, wicemarszałkiem Senatu II RP- Alojzym Pawelcem, decydują się jechać w kierunku Lublina, gdzie miał znajdować się rząd, a następnie do Lwowa, gdzie miał nadzieję odnaleźć swój pułk.

¹⁵ „Ofka” wiąże się z Raciborzem skąd pochodzili jej rodzice Jan Wyglenda i Krystyna Ewa z Grzesików. W regionie tym panuje kult córki księcia Przemysława (Przemka), który w 1299 roku obdarzył Racibórz prawami miejskimi oraz ufundował klasztor Dominikanek. Córka księcia Eufemia nazywana powszechnie Ofką, po przywdzianiu habitu zakonnego piastowała godność ksieni tego klasztoru i była współzałożycielką bractwa ku czci Najświętszej Marii Panny. Po śmierci zaczął otaczać ją niezwykle kult. Z wiekami nie malał on, lecz narastał. W 1934 roku rozpoczęto proces jej beatyfikacji. Młodzi Wyglendowie, pod wpływem tego kultu, chcieli pierwotnej córce nadać imię Ofka. Nie zgodziły się na to ówczesne władze w magistracie, więc chociaż córka została Aleksandrą, do dziś nazywana jest Ofką.

Odwiedza żonę w szpitalu elżbietanek. Ze szpitala widać było płonące lotnisko na Mokotowie. Żona, chociaż przeżyła już w szpitalu kilka nalotów bombowych, z których jeden uszkodził część szpitala, w przeciwieństwie do niego była zadziwiająco opanowana. Doszli do wniosku, że przeliczyli się z datą porodu. Wspólnie martwili się o los trzyletniej „Oiki” i rodzin na Śląsku. Chciał zabrać z sobą żonę, lecz lekarze mu to stanowczo odradzali twierdząc, że rozwiązanie może nastąpić w każdej chwili, gdy zaś połóg nastąpi w drodze, może stracić żonę i dziecko, tu zaś mają szansę na przetrwanie, tym bardziej, że szpital ma być ewakuowany i żona zostanie przeniesiona do prywatnej kliniki przy ul. Złotej 5. Pożegnał ją więc z ciężkim sercem. Po południu kierowca przewiózł żonę na ul. Złotą. Jemu natomiast obraz samotnie stojącej na balkonie szpitala żony pozostał przed oczyma przez długie -jak się okazało- lata wojny.

W Lublinie Naczelnego Dowództwa WP, ani rządu już nie było. Za to zdążył odwiedzić starszą córkę i pozostawić informację o żonie. Kiedy pożegnał się z trzyletnią „Oiką”, ta była przekonana, że ojciec wyszedł z domu tylko na chwilę, by jej kupić cukierki, dziwiła się więc dlaczego tak długo nie wraca.

Teraz przedzierają się w kierunku Lwowa. Wszędzie spotykają tłumy zdezorientowanych ludzi i żołnierzy. Ciągłe jednak tliła się nadzieja, że ruszy francusko-angielska ofensywa i zatrzyma Niemców.

We Lwowie w hotelu „Georges” zastają prawie cały Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich. Proponują gen. Władysławowi Langnerowi, dowódcy OK. „Lwów”, którego znali wcześniej jako dowódcę Pułku Strzelców Bytomskich, sformułowanie batalionu powstańców śląskich do obrony Lwowa. Generał nie jest w stanie zapewnić im broni. Mimo to 12 września 1939 r., ten prawie nieuzbrojony batalion powstańców, liczący blisko tysiąc osób, uczestniczy w odparciu niemieckiego ataku na miasto, po czym zostaje skierowany do Kołomyi, gdzie stacjonowało dowództwo 23 Dywizji Śląskiej.

Po tym co Jan Wyglenda zobaczył w poszukiwaniu swego pułku, nie miał złudzeń. Wiedział, że Rzeczpospolita upadnie lada dzień. 14 września sąż Pawelcem w Stanisławowie, następnie docierają do Kołomyi. 16 września na szosie pod Tarnopolem obserwują niekończący się sznur luksusowych limuzyn mknących w kierunku Zaleszczyk. W samym Tarnopolu spotykają premiera gen. Felicjana Słwoja-Składkowskiego opuszczającego Polskę. Wyglenda napisze, nie bez gorzkości: *Nie zauważyliśmy*

w tłumie luminarzy nawet śladu poważnego nastroju, a tym bardziej wstydu wobec tak strasznej katastrofy. Rankiem 17 września budzi ich wiadomość o wkroczeniu na ziemie polskie Armii Czerwonej. Wracają do Kołomyi, która była już pusta, stąd udają się do Kosowa, gdzie zobaczyli pędzącego samochodem w stronę Stanisławowa i Lwowa brata ojca żony, marszałka Sejmu Śląskiego -Karola Grzesika. Oni natomiast, kilka kilometrów dalej, skręcili w stronę granicy rumuńskiej. Za Kosowem na szosie natknęli się na stojącą długą kolumnę limuzyn rządowych. W lesie odbywało się ostatnie na terenie kraju posiedzenie Rady Ministrów, z którego udało im się na chwilę wywołać na szosę, ich przyjaciela z III powstania śląskiego, b. wojewodę śląskiego, teraz ministra propagandy-Michała Grażyńskiego. Rząd miał nadzieję, że na mocy traktatu z Rumunią będzie mógł z jej terytorium prowadzić dalszą wojnę. Skończyło się na udzieleniu mu azylu i przyjmowaniu żołnierzy chroniących się w Rumunii, jednak pod warunkiem złożenia broni przy przekroczeniu granicy. 18 września rano w Kosowie spożywają ostatni posiłek na polskiej ziemi. J. Wyglenda napisze, że palił go wstyd za siebie, za haniebną klęskę armii i niebywały upadek narodu. *Ogromne nieszczęście spadło na mnie z taką siłą, że przez wiele godzin siedziałem w bezruchu, nie myśląc o niczym. Kiedy w pewnej chwili przejeżdżała obok mnie kolumna samochodów ciężarowych z żołnierzami, nie poznałem wołającego do mnie szwagra (brata żony) i dopiero gdy minął mnie, machnąłem do niego ręką.*

Tego też dnia 18 września z Pawelcem decydują się na przekroczenie granicy rumuńskiej. Widok był wstrząsający - napisze we wspomnieniach Jan Wyglenda- w przydrożnych rowach rosła góra karabinów i pistoletów, na którą przekraczający granicę, maszerujący w milczeniu żołnierze, przynaglani do pośpiechu przez Rumunów- ciągle wciąż ciaskali nowe.

Martwi się o los rodziny, zdając sobie sprawę, że także ona martwi się o niego. Na Śląsku intensywnie go poszukuje gestapo, wpada więc na pomysł powiadomienia o swoim- i innych Polaków- losie przez sekcję polską radia BBC. Miał nadzieję, że to ochroni przed rewizjami jego najbliższych w Polsce. Udaje się też do przebywającego w Rumunii niemieckiego dyplomaty hrabiego Matuschka, znanego mu z czasów plebiscytu na Śląsku, gdzie był przedstawicielem Niemiec w Gómośląskiej Komisji Mieszanej, aby go poinformować o swoim pobycie w Rumunii i dodać złośliwie, że czyni to, aby w ten sposób ulżyć gestapo w jego ciężkiej pracy. Jak się

później dowiaduje, przyniosło to pewien skutek, bowiem od października ustały szykany krewnych (przynajmniej w jego sprawie) ze strony gestapo. Jeszcze we wrześniu w Rumunii, w Ploeshti, usłyszał komunikat sekcji polskiej BBC ze swoim nazwiskiem, po czym radio to wprowadziło codzienne informacje o losach Polaków. Już po wojnie dowiedział się, że wiadomość o nim z radia BBC została przekazana jego żonie jeszcze tego samego dnia, w którym została nadana. Przekazała ją, wieczorem pielęgniarka z kliniki w której przebywała. Po upadku Warszawy Jan Wyglenda wysłał list do żony licząc na szczęśliwy przypadek. I rzeczywiście, kiedy ojciec żony Antoni dotarł w końcu do Warszawy w poszukiwaniu córki, odebrał go na portierni kliniki przy ul. Złotej. W końcu Jan Wyglenda przez Bukareszt, Belgrad, Mediolan, a następnie drogą na Turyn i przez Alpy dociera, w grudniu 1939 roku do Francji. Jeszcze z Włoch wysłał przez sekretarza ambasady polskiej w Rzymie przesyłkę do żony, którą włoski kurier dyplomatyczny dostarcza na ul. Złotą. Po napaści Hitlera na Francję, statkiem 25 czerwca 1940 roku przybył do portu w Plymouth. Tym sposobem rozpoczął kolejny etap jego wojennej tułaczki. Rodzina wiedziała, że żyje, on miał nadzieję, że oni też.

W Anglii, jako pilsudczykowi, różnie mu się wiodło. Dopiero kiedy spotkał śląskiego trybuna ludowego Arkę Bożka- członka emigracyjnej Rady Narodowej w Londynie, został włączony do komitetu organizacyjnego przygotowującego 20-lecie III powstania Śląskiego w 1941 roku. Na Zjazd do miejscowości Dundee przybyło ponad 1200 powstańców i działaczy plebiscytowych. Janowi Wyglendzie przyszło omówić dzieje Śląska, plebiscyt i powstania śląskie. Postulował, na zakończenie swego wystąpienia, przyłączenie do Polski po wojnie całego Śląska, Prus Wschodnich i Pomorza.

Wyspiarscy Anglicy niewiele wiedzieli o okrucieństwie i bezwzględności hitlerowców, poproszono więc Jana Wyglendę o odczyty na ten temat, z którymi objechał bez mała wszystkie brytyjskie jednostki wojskowe. W sumie wygłosił ponad 400 odczytów i prelekcji o Polsce i Górnym Śląsku, dostępując zaszczytu bycia przedstawionym Królowej Wielkiej Brytanii. Po zakończeniu wojny z mandatu Zjednoczenia Polskiego, z którym związał się pod koniec wojny, jako kierownik Sekcji Kulturalno-Oświatowej tej organizacji, prowadził w Szkocji wśród żołnierzy polskich agitację za powrotem do Polski. Tym samym powrócił do kraju jako jeden z ostatnich, 6 kwietnia 1946 roku.

Rodzinę zastał w Zabrze. Starsza córka „Ofka” miała już prawie 10 lat,

młodsza, noszącą imiona takie jak żona, Ewę Krystynę, tę która urodziła się w bombardowanej Warszawie, zobaczył po raz pierwszy, choć liczyła już sobie 6,5 roku. Wtedy też dowiaduje się o ich okupacyjnych losach. Po zajęciu Warszawy przez hitlerowców i upadku n Rzeczypospolitej z Lublina na poszukiwanie swojej córki i urodzonego pod bombami dziecka wyruszył teść Jana Wyglendy, ojciec żony i dziadek jego dzieci - Antoni Grzesik. Dotarł do kliniki na Złotej, gdzie *znalazł* list od zięcia oraz uzyskał informację, że zostały przygarnięte przez pewną lekarkę, którą odnajduje. Zabiera córkę i wnuczkę do Lublina. Potem przemieszczają się do Wolbromia koło Olkusza, gdzie udało się im przeżyć okupację. Matka uczyła w szkole, konspiracyjnie udzielając korepetycji z angielskiego i francuskiego.

Jan Wyglenda dowiaduje się, że brat jego teścia, wybitny powstaniec śląski i działacz polityczny Karol Grzesik (spotkany przez niego po raz ostatni na szosie pod Kosowem 18 września 1939 roku), w nieustalonych bliżej okolicznościach, zginął jeszcze w 1939 roku zamordowany gdzieś w okolicach Lwowa, chcąc się ukryć przed hitlerowcami na Wschodzie. Z Karolem Grzesikiem, późniejszym biskupem polowym Wojska Polskiego Józefem Gawliną, a także Adamem Kocurem (bratem matki żony), późniejszym prezydentem Katowic, Jan Wyglenda znał się z czasów studiów, na początku XX wieku, we Wrocławiu. Wszyscy pochodzili z okolic Raciborza (Wyglenda urodził się w Brzeźnicy, Grzesik w Siedliskach, Gawliną w Strzybniku, Kocur w Kuźni Raciborskiej), z głęboko patriotycznych rodzin. We Wrocławiu należeli do grupy Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, skupiającej liczne grono górnośląskich studentów narodowości polskiej, potem walczyli w powstaniach śląskich i uczestniczyli aktywnie w polskiej kampanii plebiscytowej. W III powstaniu śląskim Karol Grzesik, był dowódcą Grupy „Wschód”, zaś Jan Wyglenda pełnił obowiązki szefa sztabu Grupy Operacyjnej „Północ”.

Po przyłączeniu części Śląska do Polski wszyscy zajmowali ważne stanowiska i wchodzili w skład ścisłej elity władzy w województwie śląskim, byli osobami publicznymi wysokiego formatu. Jan Wyglenda został 21 grudnia 1921 roku wybrany pierwszym prezesem Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, co świadczyło o uznaniu jakim cieszył się wśród powstańców, potem był starostą lublinieckim, a w latach 1928-1939 starostą rybnickim. Jana Wyglendę różniła nieco z Karolem Grzesikiem polityka. Wyglenda był związany od okresu powstań

śląskich z obozem piłsudczyków, będąc bliskim współpracownikiem wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, natomiast Karol Grzesik (z którego córką brata żeni się Jan Wyglenda), jako narodowy demokratą był zwolennikiem Wojciecha Korfanteo. Karol Grzesik zostaje m.in. prezydentem Chorzowa, posłem na Sejm RP i marszałkiem w Sejmie Śląskim IV kadencji. Adam Kocur (brat matki późniejszej żony Jana Wyglendy), do września 1939 roku był burmistrzem Katowic, zaś w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Po wojnie, ten doktor praw, przyjmuje święcenia kapłańskie, z czasem zostając kanclerzem kurii dla Polaków w Niemczech. Wreszcie Józef Gawlina, późniejszy biskup połowy Wojska Polskiego, w czasie wojny przebywał na emigracji, po wojnie został ordynariuszem emigracji polskiej. Po śmierci, na jego życzenie, pochowano go wśród żołnierzy na Monte Casino. Oto, w największym skrócie, losy czterech młodych ludzi, polskich patriotów spod Raciborza, którzy wyruszyli na początku XX wieku na studia do Wrocławia. W każdym innym kraju o takich jak oni powstałby co najmniej telewizyjny serial, służący patriotycznemu wychowaniu młodego pokolenia. U nas było jak poniżej.

Jan Wyglenda po powrocie do kraju z Wielkiej Brytanii podejmuje pracę w Zabrzeńskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, a potem, w Głównym Instytucie Górnictwa, na odpowiedzialnym stanowisku dyrektora administracyjno-finansowego. Chociaż życzliwy nowej władzy, która zrealizowała przeciw jego wielkie marzenie przyłączenia do Polski całego Śląska, niezbyt długo cieszył się wolnością. W dzień Trzech Króli 6 stycznia 1950 roku zostaje aresztowany i na podstawie fałszywych politycznych oskarżeń, uwięziony. Temu wspaniałemu polskiemu patriocie, w stalinowskich czasach zarzucono: popieranie przed wojną faszyzmu w Polsce (był przecież związany z sanacją), posiadanie nielegalnej literatury (chodziło o skrzynie z książkami jakie przywiózł z pobytu w Wielkiej Brytanii) oraz szpiegostwo (znał przecież i posługiwał się, także w kontaktach w obcokrajowcami, językami obcymi, których nie znali podejrzliwi ludzie z „bezpieki”).

Znowu więc jego dzielne kobiety, żona z córkami, muszą sobie radzić bez niego. W czasie okupacji musiały ukrywać, że są rodziną Wyglendy, teraz rodzina miała cierpieć za „wroga ludowej ojczyzny”. „Ofka” po maturze w 1953 roku, nie może marzyć o studiach jakie chciałaby podjąć i tylko dzięki znajomemu ojca z Głównego Instytutu Górnictwa,

późniejszemu rektorowi Politechniki Śląskiej Laskowskiemu, zostanie przez niego jakoś „wkręcona” na tę uczelnię. Tym sposobem zostanie, poniekąd z przymusu, inżynierem górnikiem, potem robi doktorat z nauk technicznych i z Głównym Instytutem Górnictwa, w którym pracował ongiś ojciec, zwiąże się na całe swoje zawodowe życie.

Poddawany różnym torturom w więzieniu w Katowicach, potem we Wronkach, w końcu Jan Wyglenda trafia do obozu pracy w Potulicach. Wychodzi na wolność po 6,5 latach- 6 lipca 1956 roku, znowu zadziwiając znajomych i rodzinę, bo mimo doznanego ogromu krzywd, nie obnosi się z nimi i nie skarży na los, po raz kolejny zdaje trudny egzamin z patriotyzmu. Znał dobrze rodzimą historię i wiedział, że nasza ojczyzna, często bardzo boleśnie, doświadcza najbardziej jej oddanych; to doświadczenie dotknęło także i jego, jednego z najwybitniejszych patriotów polskich na Śląsku. Pomimo nadszarpniętego w stalinowskich więzieniach zdrowia, po wyjściu na wolność i uzyskaniu pełnej rehabilitacji, pracuje do emerytury w 1960 roku, w katowickim Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni Płytkich i poświęca się popularyzacji tradycji powstańczej. Wchodzi do Krajowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich. Pisze wysoko ocenioną książkę „Plebiscyt i powstania śląskie”. W 1972 roku, na rok przed śmiercią, doczeka się: awansu na majora rezerwy Wojska Polskiego a także, oprócz wcześniej otrzymanych wojskowych i powstańczych odznaczeń, najwyższych odznaczeń państwowych i regionalnych. W 1983 roku, w dziesięć lat po jego śmierci, Instytut Śląski w Opolu, w którym wówczas pracuje druga jego córka Ewa, wydaje jego „Wspomnienia z lat 1939-1943”.

Kiedy ojciec wychodzi z więzienia, Ewa (urodzona pod bombami w Warszawie), uczęszcza już do III klasy rybnickiego liceum ogólnokształcącego, które kończy w 1957 roku, i idzie śladami ojca, na studia do Wrocławia. Ojciec zdał w tym mieście maturę (po wyrzuceniu go z gimnazjum w Strzelcach Opolskich za posiadanie w bursie polskich książek m.in. „Krzyżaków” H. Sienkiewicza) w Gimnazjum św. Macieja i zaczął studia na Wydziale Filozoficzno-Teologicznym, bo rodzice chcieli aby został księdzem.

Ewa wybiera bibliotekoznawstwo. Wtedy też, niewysoką, nieco piegowatą blondynkę, spotkałem po raz pierwszy w towarzystwie studiujących we Wrocławiu moich kolegów. Potem, chyba w 1974 roku, zaprowadził mnie do niej dyrektor Instytutu Śląskiego w Opolu, prof. Józef Kokot, polecając jej opiece moją osobę poszukującą interesujących mnie

wówczas publikacji, znajdujących się w kierowanej przez nią bibliotece a wydanych w wydawnictwie Instytutu. Wówczas też ona przypomniała mi, że spotkał się już kiedyś przed laty we Wrocławiu. Dzięki temu zbiegowi okoliczności rozmawiałem z nią następnie kilkakrotnie telefonicznie, zawsze uzyskując fachową poradę i potrzebne wskazówki. Zawsze bowiem swoje obowiązki wykonywała z wielkim umiłowaniem i perfekcyjnie, posiadając do nich najwyższe kwalifikacje. Taką właśnie ją poznałem, skupioną, niezwykle poważnie traktującą swą pracę, bardzo pomocną i życzliwą ludziom.

Ewa Wyglenda, po ukończeniu w 1962 roku bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, pracowała przez cztery lata w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Stąd do pracy w Opolu pozyskał ją w 1966 roku prof. Józef Kokot, powierzając jej zorganizowanie biblioteki przy Instytucie Śląskim w Opolu, którego został dyrektorem. Bibliotecę tej poświęciła 28 lat, także swoje życie osobiste, nigdy nie wychodząc za mąż. Warto przypomnieć za prof. Michałem Lisem, że kiedy obejmowała bibliotecę liczyła ona 2414 woluminów, kiedy ją przekazywała swej następczyni, księgozbiór liczył już ponad 47 tysięcy, samych tylko książek. Pod jej kierownictwem biblioteka Instytutu stała się liczącą placówką dla badaczy najnowszych dziejów Górnego Śląska, zwłaszcza Śląska Opolskiego. Ona sama zyskała sobie opinię wybitnej znawczyny pisarstwa o Śląsku. Posiadała w tym zakresie znaczący dorobek przygotowując liczne opracowania bibliograficzne, w tym tak fundamentalne jak chociażby (dedykowany ojcu): *Górny Śląsk w latach 1918-1922, składający się z 4,5 tys. pozycji z odpowiednimi indeksami*, *Ludność Śląska Opolskiego 1945-1985*, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim 1939-1989/1990*, liczne bibliografie poświęcone miejscowościom oraz osobowe uczonych historyków związanych z Instytutem Śląskim. Jej badawcze prace poświęcone biografistyce śląskiej zaowocowały między innymi 233 hasłami jakie zamieściła w „Encyklopedii powstań śląskich”.

Spotkałem ją także z Edmundem Janem Osmańczykiem, w trudnym dla niego okresie drugiej połowy lat osiemdziesiątych, kiedy w 1985 roku nie znalazł się, po 25 latach bycia posłem, na listach kandydatów do Sejmu, i kiedy, po jego odmowie wyjazdu na oferowaną mu placówkę dyplomatyczną, już po wydaniu fundamentalnej Encyklopedii ONZ i stosunków międzynarodowych, zaczął porządkować swoje „papieryska”.

E.J.Osmańczyk ceniąc Ewę Wyglendę jako wybitną specjalistkę od

bibliografii, poprosił właśnie ją, o uporządkowanie jego powojennej bibliografii, nadsyłając jej, sukcesywnie aż do swojej śmierci w 1989 roku, kolejne paczki z wycinkami prasowymi, wymagającymi często dodatkowej kwerendy. W sumie nazbierało się aż 63 segregatorów.

W czasie wspomnianego powyżej spotkania, od towarzyszącego Edmundowi J. Osmańczykowi i Ewie Wyglendzie, pisarza i działacza Ryszarda Hajduka z Opola, dowiedziałem się, o jej warszawskim „bombowym” epizodzie życia. Powiedziała wówczas, że lubi Warszawę, bo przecież z urodzenia jest warszawianką, lecz z wyboru stała się opolanką. Długa i ciężka choroba, wymusza jej odejście w 1994 rok z pracy zawodowej. Nie pozostaje jednak bezczynna. Redaguje wysoko oceniane czasopismo „Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego” wydawany przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego. *Zmarła* pięć lat temu, 12 grudnia 2001 roku w Opolu, gdzie ją-zgodnie z jej życzeniem- pochowano.

Zdążyła jednak przygotować jeszcze maszynopis bibliografii powojennej twórczości Edmunda Jana Osmańczyka za lata 1945-1991.

W 2005 roku jej bibliografia twórczości E.J.Osmańczyka doczekała się publikacji w Wydawnictwie Instytutu Śląskiego w Opolu, poprzedzona dwoma tekstami prof. Michała Lisa. Pierwszy to -jak go nazywa autor - *Przewodnik po meandrach twórczości Osmańczyka*, drugi zaś *jest biogramem Ewy Krystyny Wyglendy, wybitnej znawczyni śląskiego piśmiennictwa, twórczyni i pierwszej kierowniczce biblioteki Instytutu Śląskiego w Opolu*.

Przywołując pamięć o Ewie Krystynie Wyglendzie, w 5 -lecie jej przedwczesnego odejścia, warto pomyśleć o pogmatwanych losach Ślązaków. O jej ojcu, bohaterskiej matce i rodzinie, i wielu wybitnych bojownikach o przyłączenie Śląska do Macierzy. Tym bardziej, że w 2006 roku przypada 85 rocznica wybuchu III zwycięskiego przecież powstania śląskiego w rezultacie którego, do odradzającej się po 123 latach niewoli Polski, dołączono najbardziej uprzemysłowioną część Śląska, co miało wówczas dla Polski ogromne, ciągle niedocenione, znaczenie. Tak jak ciągle niedocenieni pozostają ci, którzy się przyczynili do tego. Wielkim wstydem jest, że Śląska nie stać nawet na wznowienie dobrze opracowanej i prawdziwej „Encyklopedii powstań śląskich”, zaś aby zajrzeć do dokumentów archiwalnych dotyczących powstań śląskich, trzeba jeździć do Warszawy, bo tam je wywieziono przed wielu laty i dotąd ich nie zwrócono Śląskowi.

3. JAN COFAŁKA O PROFESORZE JANIE SZCZEPAŃSKIM

a) Biogram Jana Szczepańskiego¹⁶

Urodził się 14 września 1913 roku w Ustroniu, w przysiółku Brzezina na Zawodziu, na Śląsku Cieszyńskim, w rodzinie chłopskiej wyznania ewangelicko-augsburskiego. Miał dwie starsze siostry: Annę (1907) i Helenę (1910).

Zmarł 16 kwietnia 2004 roku w Konstancinie pod Warszawą, pochowany 22 kwietnia 2004 roku w grobie rodzinnym na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu.

W 1932 roku zdał maturę w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie. Opiekunem Jego klasy, wykładowcą języka polskiego i propedeutyki filozofii był Julian Przyboś. W tym samym roku zadebiutował jako poeta w „Linii”. Następnie publikował wiersze w „Kamieniu” (1933/1934), „Zaraniu Śląskim” (1935, 1936) i „Promie” (1938). Pierwszą publikację naukową ogłosił jako student w 1934 roku w „Przeglądzie Socjologicznym”.

W 1936 roku uzyskał magisterium z filozofii na Uniwersytecie Poznańskim. Tematem jego pracy była *Nauka Husserla o znaczeniu*.

Po studiach odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim i w piątym pułku artylerii ciężkiej w Krakowie (1936-1937). Ostatni stopień wojskowy - kapitan rezerwy (1973).

W 1937 roku ożenił się z koleżanką ze studiów, Eleonorą Odlanicką-Poczobut, utalentowaną poetką, pisarką i rzeźbiarką, której tak dedykował *Sprawy ludzkie*: „Norze, towarzysze życia nieporównanej”. W 1940 roku urodził im się syn Artur (dziś dr fizyki), w 1948 roku córka Ewa (historyk sztuki). Doczekał trojga wnuków: Jana (1969), Natalii (1971), Tomasza (1978) i dwu prawnuczek.

W latach 1937-1939 pracował w Państwowym Instytucie Kultury Wsi w Warszawie, gdzie dyrektorem był Józef Chałasiński. W kwietniu 1939 roku wrócił na Uniwersytet Poznański jako starszy asystent prof. Floria-

¹⁶ Biogram pochodzi z książki, Jan Szczepański. Humanista-uczony- państwowiec. Księga wspomnień”. Wydawnictwo Sejmowe. Warszawa 2005, str. 319

na Znanieckiego. W czerwcu 1939 roku uzyskał doktorat na podstawie rozprawy *Pojęcie środowiska społecznego w socjologii wsi*.

Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 roku. Uniknąwszy niewoli, wrócił w listopadzie 1939 roku w rodzinne strony i mieszkał do lutego 1941 roku u rodziców w Ustroniu, pomagając ojcu prowadzić gospodarstwo. W lutym 1941 roku musiał podjąć pracę jako robotnik drukarski w Schlesische Yerlagsanstalt we Wrocławiu, gdzie pracował do lipca 1942 roku, a następnie - do zakończenia wojny - jako tokarz w zakładach Garvenswerke w Wiedniu.

Po powrocie do kraju we wrześniu 1945 roku podjął pracę na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie w tym czasie skupili się czołowi polscy socjologowie: Józef Chałasiński, Maria i Stanisław Ossowsky, Nina Assorodobraj. Na Uniwersytecie Łódzkim pracował do roku 1970 kolejno jako starszy asystent (1.10.1945- 31.08.1947), zastępca profesora (1.09.1947-10.04.1951), profesor nadzwyczajny (11.04.1951- 30.09.1962), profesor zwyczajny (1.10.1962-30.09.1970). Pełnił też m. in. funkcje prodziekana Wydziału Humanistycznego (1950-1951), dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego (1951-1952), rektora (1952-1956). Rektorem został, mając 39 lat.

W 1949 roku habilitował się, przedstawiając pracę *Ustalanie faktów społecznych w socjologii i psychologii społecznej*. W 1951 roku został prof. nadzwyczajnym, zaś w 1962 roku prof. zwyczajnym.

Był inicjatorem i organizatorem źródłowych badań socjologicznych podejmowanych w Łodzi i poza nią, poświęconych klasie robotniczej, pracownikom umysłowym i inteligencji. Rezultaty tych badań publikowane były w redagowanej przez niego serii pt. *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, obejmującej 28 tomów, z których pierwszy ukazał się w 1958 roku, ostatni w 1964 roku. W 1956 roku był biegłym, wezwanym przez obronę, w procesie uczestników krwawo stłumionych demonstracji w Poznaniu. W latach 1961-1968 kierował Międzyuczelnianym Zakładem Badań nad Szkolnictwem Wyższym, początkowo przy Uniwersytecie Łódzkim, później przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego.

Z dniem 1 października 1970 roku przeniesiony został do pracy w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie na stanowisko samodzielnego pracownika naukowo-badawczego w Instytucie Filozofii i Socjologii. Z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN (uprzednio Zakładem Filozofii PAN) był związany od jego powstania w lutym 1955 roku. Od 1956 do 1970 roku kierował Zakładem Podstawowych Badań Socjologicznych,

od 1961 do 1968 roku był zastępcą dyrektora do spraw naukowych, w latach 1968-1976 dyrektorem Instytutu.

W latach 1971-1973 przewodniczył Komitetowi Ekspertów do opracowania „Raportu o stanie oświaty w PRL”. Dwa lata później pod Jego kierownictwem przygotowany został raport o sytuacji osób niepełnosprawnych i inwalidów, który nie doczekał się publikacji. Od 1975 roku, przez pięć lat koordynował problem węzłowy: *Zmiany we wzorach konsumpcji i systemach wartości społeczeństwa polskiego*. Był również członkiem założycielem Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000”.

W 1964 roku został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk. W tym też roku podpisał „List 34” pisarzy i uczonych protestujących przeciwko ograniczeniu papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzeniu cenzury prasowej, zagrażającej rozwojowi kultury narodowej. W dniu 12 grudnia 1969 roku Zgromadzenie Ogólne wybrało go członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, decyzję tę zatwierdziła Rada Państwa uchwałą z dnia 12 maja 1970 roku.

W latach 1969-1980 był członkiem Prezydium PAN, a w latach 1972-1980 wiceprezesem Polskiej Akademii Nauk do spraw naukowych.

W 1977 roku, w związku z wyborem do Rady Państwa, zwrócił się do sekretarza naukowego PAN o udzielenie bezpłatnego urlopu, informując, że od grudnia 1977 roku będzie pobierał uposażanie w Radzie Państwa. Zobowiązał się wykonać podjęte prace naukowe w 1978 roku oraz uczestniczyć w zebraniach Rady Naukowej Instytutu Filozofii i Socjologii.

Wielokrotnie przebywał z wykładami i pracował na uczelniach zagranicznych, m.in. w 1960/1961 w Center for Advanced Studies in the Behavioral Sciences w Pało Alto, USA; w 1964 roku w Sir George Williams University w Montrealu, Kanada; w 1967/1968 po raz drugi w Pało Alto, USA ; w 1984/1985 w Wissenschaftskolleg w Berlinie, RFN. Za granicą opublikował wiele książek i rozpraw. Jego studium *Zagadnienia metodologii badań społecznych w niektórych pracach Marksa i Engelsa* (1952) przyczyniło się do reaktywowania socjologii w Związku Radzieckim. W Niemczech Zachodnich opublikował rozprawę o metodzie autobiograficznej *Die biographische Methode* (1967), we Francji książkę *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia* (1969), w Stanach Zjednoczonych *Polish Society* (1970), w Wielkiej Brytanii *Polska wobec wyzwań przyszłości* (1987). Paryska „Kultura” (1980, nr 1-2) opublikowała Jego hipotezy i refleksje do analiz i rozważań nad możliwymi

skutkami wizyty Jana Pawła II w Polsce 1979 roku, po czym (w dniu 26 marca 1980 roku) papież przyjął Go w Watykanie.

Jego książki i rozprawy przetłumaczone zostały na dziewięć języków obcych i były wielokrotnie wznawiane. Profesor władał czterema językami obcymi: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

Wyrazem uznania wysokiej pozycji naukowej prof. Jana Szczepańskiego w świecie stał się Jego wybór na Światowym Kongresie Socjologów w Evian we Francji na przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA). Funkcję tę pełnił w latach 1966-1970, wcześniej w latach 1962-1966 był członkiem zarządu ISA. Otrzymał wiele wyróżnień zagranicznych, w tym doktoraty honoris causa Uniwersytetu J.E. Purkiniego w Brnie-Czechosłowacja (1969); Uniwersytetu Renę Descartes'a (Sorbonny) w Paryżu (1980); członkostwa honorowe: Czesko-Słowackiego Towarzystwa Socjologicznego (1967), Amerykańskiej Akademii Nauki i Sztuki (1972), Fińskiej Akademii Nauk i Literatury (1972), Narodowej Akademii Pedagogiki USA (1975), a także Towarzystwa Socjologicznego Rosji. W 1977 roku otrzymał Komandorię Orderu Imperium Brytyjskiego.

Doktoraty honoris causa przyznały mu trzy polskie uczelnie: Uniwersytet Łódzki (1973), Uniwersytet Warszawski (1979) oraz Uniwersytet Śląski (1985).

W 1974 roku za prace Refleksje nad oświatą oraz Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia otrzymał nagrodę państwową I stopnia w zakresie nauk społecznych. Wyróżniony został także Medalem PAN im. Mikołaja Kopernika.

W latach 1957-1961 oraz 1972-1985 był bezpartyjnym posłem na Sejm PRL II, VI, VII i VIII kadencji. W Sejmie VIII kadencji, w 1981 roku, przewodniczył Komisji Nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia Zdroju. Od 26 listopada 1977 do 4 maja 1982 roku był członkiem Rady Państwa. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku podczas głosowania w Radzie Państwa w sprawie wprowadzenia stanu wojennego wstrzymał się od głosu. Z Rady Państwa ustąpił w związku z powołaniem Go na stanowisko przewodniczącego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie. Funkcję tę pełnił w latach 1982-1985 (faktycznie do września 1984 roku). W latach 1971-1983 był wiceprzewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Od 1981 roku związany był z Krajowym Funduszem na rzecz Dzieci. Do 1990 roku był jego przewodniczącym, a następnie, do ostatnich dni,

honorowym przewodniczącym.

Był współtwórcą (1969) i wieloletnim przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa, od 1987 roku prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa. W latach 1988-1991 przewodniczył Komitetowi Pamiętnikoznawstwa PAN. Ponad 30 lat przewodniczył Radzie Redakcyjnej kwartalnika „Dialectics and Humanism”, od 1995 miesięcznika „Dialogue and Universalism”.

Mając 68 lat przeszedł na emeryturę, którą zawiesił na czas pełnienia funkcji członka Rady Państwa. W 1985 roku Prezes Rady Ministrów w uznaniu zasług przyznał mu emeryturę specjalną. Na emeryturze nie przerwał aktywności publicznej i publicystycznej. W latach 1982-1991 był członkiem Rady ds. Ludzi Starszych, Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych przy Prezesie Rady Ministrów, a od 1986 do 1989 roku członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa.

Odnaczony został Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski - „w uznaniu wybitnych zasług dla nauki polskiej, za działalność publicystyczną i społeczną” (1998), Orderem Budowniczego Polski Ludowej (1974), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą (1969), Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1964), Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1954).

Wśród licznych wyróżnień ma także, przyznawany przez dzieci, Order Uśmiechu (1984). W 1996 roku otrzymał Nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie, którego był członkiem założycielem.

W dniu 22 października 1993 roku Rada Miasta Ustronia nadała mu, z okazji 80 rocznicy urodzin, tytuł Honorowego Obywatela, a 23 września 2004 roku nazwała trakt spacerowy przylegający do Jego domu rodzinnego w Ustroniu na Zawodziu Aleją Profesora Jana Szczepańskiego. W pierwszą rocznicę śmierci na fasadzie Muzeum Ustrońskiego odsłonięte tablicę pamiątkową poświęconą prof. Janowi Szczepańskiemu.

Bibliografia Jana Szczepańskiego obejmuje ponad 1500 pozycji naukowych, popularnonaukowych i eseistycznych, w tym około 300 wydawnictw zwartych. Podręcznik *Elementarne pojęcia socjologii* wydany został w łącznym nakładzie 1 500 000 egzemplarzy. Profesor był redaktorem serii wydawniczej *Z badań klasy robotniczej i inteligencji* (28 tomów). Przez wiele lat prowadził osobisty dziennik, który- zgodnie z Jego wolą - może być opublikowany nie wcześniej niż po upływie 50 lat od opisywanych wydarzeń.

Publikacje książkowe:

- Socjologia*. Skrypt. Instytut Wydawniczy. ZNP 1946. *Techniki badań społecznych*. Konspekt wykładów wygłoszonych w roku 1950/51. Skrypt PWN. Łódź 1951, s. 165.
- Burżuazyjne doktryny socjologiczne XIX i XX w.* PWN. Łódź 1953, s.377.
- Inteligencja i społeczeństwo*. KiW Warszawa 1957, s. 110. *Czarne Wampumy głoszą wojnę. Powstanie Pontiaka 1763-64*. Czytelnik Warszawa 1958, s.182. wyd. 2 1960, wyd. 3 1962, wyd. 4 1970, wyd. 5 1978, wyd. 6 1989.
- Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. PWN. Warszawa 1961, s.518, wyd. 2 i 3 1967, wyd. WSNS 1966 (przekłady na: czeski i węgierski).
- Elementarne pojęcia socjologii*. PWN. Warszawa 1963, s. 236, wyd.2 uzup. 1965, wyd. 3 1966, wyd. 4 fotoofs. 1967, wyd. 1970, ss. 541, wyd. 2 1970, wyd.3 1972 (przekłady na: czeski, fiński, rosyjski, rumuński, węgierski)- łącznie wydano 1.500.000 egz. *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, PWN Warszawa 1963, s.367 (przekłady na: francuski, rumuński i węgierski). *Spoleczny system szkoły wyższej*. Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym, Warszawa 1963, s.48.
- Zagadnienia socjologii współczesnej*. PWN. Warszawa 1965, s. 130. (przekład na czeski).
- Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce*. KiW. Warszawa 1969, s. 167.
- Polish Society*. Random House. New York, 1970, s. 214. *Odmiana czasu teraźniejszego*. KiW. Warszawa 1971, s.697, wyd.2 poszerz. 1973, s.764
- Rozważania o Rzeczypospolitej*. PIW Warszawa 1971, s.145, wyd. 2 1972.
- Dopóki trawa rośnie-dopóki rzeki płyną. Dzieje plemienia Czejenów 1835-1880*. Czytelnik Warszawa 1972 s.216, wyd. 2 1990. *Refleksje nad oświatą*. PIW. Warszawa 1973, s. 201. *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*. Instytut Wydawniczy CRZZ Warszawa 1973,s. 304, wyd.2 1974. *Rzecz o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycz-*

nym. PIW. Warszawa 1975, s.98.

Szkice o szkolnictwie wyższym. Wiedza Powszechna. Warszawa 1976, s.161.

Rozważania o konsumpcji i polityce społecznej. PWE. Warszawa 1978, s.167.

Sprawy ludzkie. Czytelnik Warszawa 1978, s.222, wyd.2 rozsz.1980, s.290, wyd. 3 rozsz.1984, s.349, wyd.4 1988.

Pozapolityczne wyznaczniki przyszłości narodu. Odnova. London 1979, s.32.

Konsumpcja a rozwój człowieka. Wstęp do antropologicznej teorii konsumpcji. PWE. Warszawa 1981, s.349.

Zapytaj samego siebie. Nasza Księgarnia. Warszawa 1983, s.239, wyd. 21986.

Korzeniami wrośłem w ziemię. „Śląsk” Katowice 1984, s. 117, wyd.2 „Nakom” Poznań 1993, s.109, wyd.3 Ustroń 2003, s. 128. *Rozmowy z dniem wczorajszym.* KAW 1987, s.270. *kolska wobec wyzwań przyszłości.* Uniwersytet Warszawski 1989, s. 168 (równolegle w języku angielskim).

O indywidualności. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa1988, s.306.

Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim. LSW (Biblioteka Uniwersytetów Ludowych).Warszawa1988, s. 111. *Spoleczne uwarunkowania rozwoju oświaty.* Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (Biblioteka Postępu Pedagogicznego). Warszawa 1989, s. 150.

Polska wobec wyzwań przyszłości. Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1989,s.168.

Historia mistrzynią życia?, Nasza Księgarnia. Warszawa 1990, s.234.

Polskie losy. Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1993, s.115.

Wizje naszego życia. Wydawnictwo Prywatnej Szkoły Businessu i Administracji, Warszawa 1995, s. 199.

Czas Narodu, Wyższa Szkoła Menedżerska Stów. Inicjatyw Gospodarczych Warszawa 1999, s. 199.

Fantazje na temat czasu, TN KUL Lublin 1999, s. 183. *Reformy, rewolucje, transformacje.* Instytut Filozofii i Socjologii PAN. Warszawa 1999, s.73

Książki poświęcone Janowi Szczepańskiemu

Społeczeństwo i socjologia. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Szczepańskiemu. Polska Akademia Nauk Wydział I Nauk Społecznych Komitet Nauk Socjologicznych, Ossolineum, 1985 (lata 1932- 1983). Jan Szczepański, Najważniejsze i najtrudniejsze. Polska Akademia Nauk Centrum Upowszechnienia Nauki, Warszawa 1999 (lata 1984-1998). W książkach tych znajduje się bibliografia publikacji Jana Szczepańskiego-zwartych i artykułów w czasopiśmie- w opracowaniu Grażyny Kononowicz. W pierwszej - obejmująca lata 1932-1983, w drugiej-lata 1984-1998.

Jan Cofała

b) Fragment wstępu do książki „JAN SZCZEPAŃSKI. Humanista-uczonego-państwowiec. Księga wspomnień”.¹⁷

Pewien wybitny polski pisarz, publicysta i społecznik twierdzi, że za wcześnie na pisanie prawdy o Janie Szczepańskim, bo czasy, w jakich żyjemy i emocje, jakimi się kierujemy, nie sprzyjają jeszcze obiektywizmowi i prawdzie.

Prawdą jest, że Jan Szczepański był jednym z najmądrzejszych Polaków XX wieku, co powinno wystarczyć jako uzasadnienie wydania tej książki, gdyby nie to, że prawda o tej prawdzie będzie musiała się jeszcze jakiś czas przebijać, zanim odkryta zostanie jej oczywistość. Jan Szczepański nie należał bowiem do grona romantycznych spiskowców i powstańców, generałów przegranych wojen ani ideowych opozycjonistów, którymi wypełnione są karty naszej historii.

Dla Niego najwyższym wyznacznikiem wartości człowieka i społeczeństwa była praca. Zanim został naukowcem, poznał jej smak, ciężko pracując w gospodarstwie rodziców. Był świadkiem rozpadu kilku ustrojów: wielonarodowego cesarstwa austro-węgierskiego, w którym się urodził, potem, jako żołnierz września 1939 roku doświadczył klęski Drugiej Rzeczypospolitej, przeżył jako przymusowy robotnik III Rzeszę

¹⁷ Książka ukazała się z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Wydawnictwie Sejmowym. Warszawa 2005, str. 319. Koncepcja i realizacja książki Jan Cofała, red. naukowy prof. Jolanta Kulpińska

Niemiecką, zaś jako uczony badał i analizował przemiany społeczeństwa w czasach PRL, by życia dokonać już w nowej rzeczywistości, postkomunistycznej demokratycznej transformacji ustrojowej.

Przez całe swoje długie, pracowite życie pozostawał niezależnym, bezpartyjnym realistą zatroskanym o polskie losy. Był człowiekiem tolerancji, dialogu i poszukiwania porozumienia. Nie rezygnując z niezależności, był jednak zwolennikiem służenia swemu krajowi w realiach, w jakich przyszło mu żyć i pracować, w rezultacie takiego a nie innego rozwoju sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Uważał, że powinien pomagać rządzącym, żeby zarządzili dobrze, jeśli rzeczywistą intencją ich jest dobro państwa i narodu. Oczywiście, nigdy i nikogo nie wspierał w działaniach antynarodowych, niezgodnych z interesem społecznym.

Był zwolennikiem klasycznej socjologii humanistycznej, która widzi w społeczeństwie najpierw człowieka. Stąd rezultaty inicjowanych przez Niego fundamentalnych badań i dzieła powstałe w ich rezultacie przekraczają zmiany różnych formacji politycznych oraz historyczne zakręty i zawirowania. Jako państwowiec, czyli człowiek zatroskany o państwo, pozostawił po sobie liczne, zasługujące na odrębne opracowanie i wydanie, diagnozy, prognozy, rady, przestrogi i memoriały, sporządzone dla władz, z których nie potrafiono, a najczęściej nie chciano korzystać.

Profesor Jan Szczepański należy do grona najwybitniejszych polskich socjologów. Pozostawił po sobie imponujący dorobek naukowy, eseistyczny i publicystyczny. Dla wielu Jemu współczesnych był wzorem uczonego i człowieka niezwykle życzliwego innym. Zawsze było więc wokół Niego wielu tych, którzy oczekiwali Jego porady, wsparcia i zachęty, a On nigdy im tego nie szczędził. Jako znakomity pedagog, wychowawca, inicjator i organizator wielu przedsięwzięć badawczych, pozostawił polskiej socjologii liczne grono kontynuatorów.

Nie tylko przyczynił się do obrony socjologii polskiej przed potępieniem, jakiego doświadczała w czasach stalinowskich, lecz potrafił ją wypromować w świecie. Wyrazem uznania wysokiej pozycji socjologii polskiej i osobiście Profesora jako uczonego był m.in. Jego wybór na Światowym Kongresie Socjologów w 1966 roku na przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA).

Celem wydania tej Księgi nie jest jednak określenie miejsca Jana Szczepańskiego w nauce i życiu kraju, lecz - jak piszą w liście do Marszałka Sejmu inicjatorzy jej wydania, Jego rodacy z Towarzystwa Przy-

jaciół Śląska w Warszawie- zebranie wspomnień o Nim, aby nie odeszły wraz z tymi, którzy znali Profesora w różnych okresach Jego życia i sferach aktywności. „Obowiązkiem-napisali wnioskodawcy- obecnego pokolenia Polaków jest pozostawienie wiedzy o tak wybitnych ludziach przyszłym pokoleniom. Proponowana książka powinna zawierać wspomnienia o Profesorze jako wybitnym uczonym, socjologu humaniście, eseiście i publicyście, działaczu państwowym i parlamentarzystą, człowieku prywatnym”.

Realizując ten cel, nie określaliśmy autorom wspomnień żadnych wymogów, po prostu pisali to, co uważali za stosowne...W sumie prezentujemy wspomnienia 37 osób, które znały i ceniły Profesora (....)

Jan Cofałka Jolanta Kulpińska

4. CHLUBA ŚLĄSKA

ze Stefanem, synem Pawła Stellera rozmawia Jan Cofałka

Paweł Steller urodził się w 1895 roku w Hermanicach koło Ustronia, zmarł w Katowicach przeżywszy 79 lat, w 1974 roku. Jego jedyny syn Stefan Steller urodził się w 1926 roku w Katowicach i choć w ostatnich latach miał kilka trudnych chwil, w których - jak mówi - *kostucha zaglądała mu w oczy*, to w sierpniu 2006 roku będzie obchodził 80-lecie swoich urodzin.

Jednak ojciec Stefana jest nie tylko jego ojcem. Już przed laty uznano go bowiem ojcem śląskiej grafiki. Jako artysta plastyk z dyplomem z wyróżnieniem o specjalności zawodowej: *grafika artystyczna i użytkowa, akwarela, portret i pejzaż* (1925 r.), uprawiał: drzeworyt, rysunek, lino-ryt, techniki metalowe, malarstwo sztalugowe, pastele, oleje, akwarele. Projektował witraże i polichromię (kościół w Pielgrzymowicach i w Dębowcu k. Skoczowa). Zajmował się grafiką książkową i ekslibrisem, a nawet, na początku XX wieku, opracowywał mapy topograficzne dla wojska. Próbował też sił jako teoretyk sztuki i poeta. Przez wiele lat pracował jako pedagog. Wraz ze Stanisławem Ligoniem zorganizował (w 1929 roku) Związek Zawodowy Artystów Plastyków Śląskich, był też członkiem, utworzonego 2 lata później, Związku Artysty czno-Literackiego na Śląsku.

Był mistrzem drzeworytu, rytego w drzewie i metalu portretu. Fascynowała go przyroda i ludzie. Najczęściej malował pejzaże, studia kwiatów i owoców. Zachwycił się górskim krajobrazem, rwącymi strumykami, wiejskimi chałupami, kapliczkami i drewnianymi kościołkami, płaczącymi wierzbami, ośnieżonymi choinkami, polnymi kwiatami, wschodami i zachodami słońca. Prasa francuska nazwała go polskim Durerem, polska „śląskim Skoczylasem”, „kronikarzem odchodzącego świata”, „niestrudzonego wędrownikiem”, „piewcą i orędownikiem piękna natury”. Jego mistrzostwo w wykonaniu rysunku przyrównywano do mistrzostwa takich wielkich artystów jak Rubens czy Rembrandt. Pisano, że tak jak Matejko trwale wyrył w wyobraźni polskiego społeczeństwa wizerunki naszych królów i magnatów, tak Steller wyrył w tej wyobraźni wizerunki robotnika i śląskiego chłopca. Za sprawą Stellera- pisał inny krytyk-plastyka śląska awansowała nie tylko w skali polskiej, ale i światowej, dodając, że tak jak Gustaw Morcinek w literaturze, tak Paweł Steller w plastyce utrwalił ziemię śląską i jej mieszkańców. Mimo, że los go nie oszczędzał zdołał pozostawić ogromny dorobek.

Dlatego też pamięć o nim jako chlubie Śląska trwa do dziś, choć minęło już 110 lat od jego urodzin i ponad 30 od śmierci.

Paweł Steller widząc, że *syn* Stefan ma podobne zamiłowania artystyczne i talent do malowania, kiedy przyszło mu wybrać zawód „na życie” radzi mu, aby było to coś konkretnego, coś z czego da się żyć. Ojca, po uzyskaniu w 1919 roku przez Polskę niepodległości i przyłączeniu do niej części Śląska, porywa misja tworzenia sztuki użytkowej na miarę tych nowych czasów. Teraz, po II wojnie światowej, zrujnowana Polska potrzebowała budowniczych. Stefan zostaje architektem. Po latach spełniania się w tym zawodzie i wielu sukcesach, także zagranicznych, coraz bardziej ciągnie go do malowania. Na szlakach jego architektonicznych wędrówek po bezdrożach Libii i Syrii, towarzyszy mu więc stale szkicownik, ołówek, piórko i pędzel. Tym sposobem po latach, w 100 rocznicę urodzin Pawła Stellera (w 1995 roku), dochodzi w Katowicach do wspólnej wystawy malarskiej zatytułowanej po prostu: *Ojciec i Syn. Paweł i Stefan Stellerowie*.

W 80 rocznicę urodzin Stefana Stellera umyśliłem sobie porozmawiać z nim o ojcu i o nim samym. Zapomniałem jednak, choć znam Stefana już od wielu lat z działalności w Towarzystwie Przyjaciół Śląska w War-

szawie, że jest on niezwykle urokliwym człowiekiem, życzliwym dla innych, lecz zamiast mówić, woli wyrażać się w malowaniu.

Woli, jak Jego sławny ojciec, wypowiadać się kreską i przemawiać obrazami. Lubi też pomedytować w ciszy i spokoju, aby oderwać myśli od doczesnych spraw i problemów. Wtedy zamyka się w swej pracowni pod niebem, na 16 piętrze domu na osiedlu za Żelazną Bramą, z której widać najnowsze drapacze chmur w Warszawie i do której nie docierają zbyt dokuczliwie odgłosy miasta. Co najwyżej zapuka w okno zaciekawiony gołąb.

Jego pracownia jest pełna wszystkiego. Najwięcej tu książek, albumów, teczek ze szkicami, rulonów z różnymi projektami, akwarel, pudeł i pudełek z farbami i pędzelkami. Stefan pokazuje mi otrzymaną od kogoś nową książkę, dla której nie może już znaleźć miejsca na półkach.

Umówieni na rozmowę siedzimy w tej wypełnionej po brzegi, ale przecież niezabałaganionej pracowni, i nasza rozmowa wygląda mniej więcej tak.

— *Pytam: Skąd się wzięli Stellerowie na Śląsku Cieszyńskim?* Stefan Steller, jakby nie usłyszał pytania, wpatruje się we mnie swymi dużymi oczyma, po czym drapie się po swej białej głowie i zaczyna się za czymś gwałtownie rozglądać.

- Moi pradziadowie przybyli na Śląsk Cieszyński z Wrocławia, w XIX wieku- zaczyna i sięga za stół, gdzie stoją zwinięte w rulony duże białe kartony i wyciąga jeden z nich.

Na kartonie rozrysowane jest drzewo rodowe Stellerów, które mi pokazuje. Wynika z niego, że jego ojciec Paweł Steller urodził się 23 stycznia 1985 roku, jako piąty z kolei z siedmiorga dzieci Heleny i Antoniego. Było ich pięciu braci i mieli dwie siostry. Po czym grzebie w stosie leżących na sobie różnych kartek (kserokopii, wycinków prasowych) i podaje mi jedną z nich. Dowiaduję się z niej, że jego dziadek był -jakbyśmy to jeszcze nie tak dawno powiedzieli - chłop - robotnikiem. Pracował w kuźni w Ustroniu jako kotlarz i miał pole, które ich żywiło. Kiedy jednak zlikwidowano hutnictwo w Ustroniu, bo w niedalekim Trzyńcu była korzystniejsza lokalizacja, muszą szukać chleba na Kresach Wschodnich. Mały Paweł wędruje więc z rodziną w pierwszą daleką wędrówkę (potem stały się one jego pasją, którą zarazi następnie swojego syna Stefana) do Olszanika koło Sambora, gdzie kupili kilka hektarów niezbyt -jak się okazało- urodzajnego gruntu, który uprawiali imając się także innych za-

jęć przynoszących jakiś zarobek. Z wręzonej mi kartki wynika jeszcze, że w Olszaniku jego ojciec Paweł ukończył, rozpoczętą w wieku 5 lat w Hermanicach, szkołę podstawową. Od dzieciństwa wyróżniał się w nauce oraz talentem w rysowaniu. Dziadkowie za namową nauczycieli tylko dlatego, że otrzymał stypendium Towarzystwa Szkoły Ludowej mogą go posłać do dalszej edukacji, najpierw do Sambora, a potem na wydział malarstwa dekoracyjnego do Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie. Także tę szkołę - jak później wszystkie inne - kończy (w 1913 roku) z wyróżnieniem i z prawie pustą kieszenią wyrusza na studia artystyczne do Pragi, gdzie przyjęto go jako jedyne Polaka, spośród stu ubiegających się. Przed wybuchem I wojny światowej, dzięki swym zdolnościom zalicza, z ocenami celującymi i chwalebnymi, pierwszy rok tej uczelni. **Stefan Steller** - widząc, że kończę przeglądanie podanych mi uprzednio kartek dodaje:

- Ojciec zawsze był tytanem pracy i perfekcjonistą, po prostu musiał najlepiej. Od najmłodszych lat, jeśli coś robił, lub brał się za coś, czynił to porządnie. Świadczą o tym, do dziś zachowane, niezwykle starannie prowadzone zeszyty szkolne, notatniki i szkicowniki. **J.C.** *Podobno w młodości ojciec nie tylko malował, lecz pisał wiersze?* **Stefan Steller** - Rzeczywiście jak większość młodych ludzi i tego musiał spróbować. Z tego co wiem zaczął pisać po powrocie z Pragi na początku wojny i chyba przestał pod koniec wojny. Najwięcej wierszy poświęcił wojnie i jej okrucieństwom. Po wojnie malowanie okazało się silniejsze. **J.C.** *Gdzie ojciec wojował w pierwszej wojnie?*

Stefan Steller - znowu rozgląda się za jakąś kartką, z której dowiaduję się, że ojciec został jako dwudziestolatek wcielony, w 1915 roku, do armii austro-węgierskiej i był w niej do 1918 roku. Wiele miesięcy spędził na froncie włoskim i serbskim. Napatrzył się więc okrucieństw wojny na Bałkanach. W latach 1916-1917 jest słuchaczem oficerskiej szkoły w Opawie i w Koviljacy w Serbii na kursie w oficerskiej szkole mierniczych, gdzie nauczył się wykonywać, ze zdjęć lotniczych, mapy topograficzne. Jednak już w 1918 roku, kiedy Austro-Węgry zaczynają się rozpadać, ojciec, wówczas podporucznik, wstępuje do Polskiej Organizacji Wojskowej włączając się m.in. w działalność plebiscytową na Śląsku Cieszyńskim.

J.C. *Skąd ojciec znalazł się znowu na Śląsku Cieszyńskim?* **Stefan Steller** - Dla ojca służba ojczyźnie była zawsze niezwykle waż-

na. Jako służbę rozumiał też swoją sztukę. Z powrotem rodziny ojca na Śląsk wiązało się dramatyczne wydarzenie. Nacjoniści ukraińscy łapią w Olszaniku dwóch braci ojca, Jana i Antoniego, których przez dwa dni trzymają w piwnicy wypełnionej lodową wodą. Kiedy ich wypuścili, nie można było już ich uratować. Zmarli na zapalenie płuc. Dziadkowie przerażeni tym decydują się wynieść stamtąd, najpierw w okolice Tomaszowa Lubelskiego, a potem powrócić do Ustronia. Ojciec po plebiscycie na Śląsku Cieszyńskim udaje się w 1921 roku do Warszawy, by podjąć pracę w Wydziale Kartografii Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG) w Warszawie, gdzie bywa wyróżniany przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego. Tam też poznaje późniejszą żonę W Warszawie, ciągle pracując w WIG, podejmuje przerwane przed laty studia w powstałej Państwowej Szkole Sztuk Pięknych na wydziale grafiki. J.C. *A więc w Warszawie następuje ukształtowanie zainteresowań ojca jako artysty?*

Stefan Steller - przekazuje mi kolejne opracowanie, w którym prześle-
dził ten ważny warszawski okres życia jego ojca. Ojciec, dzięki
środowisku z jakim się zetknął i związał się na studiach, głównie za
sprawą wielkiego grafika Władysława Skoczylasa, odkrył urok
drzeworytu i został uformowany jako artysta. W szkole tej, nastawionej
na sztukę użytkową, co wynikało m.in. z potrzeb odradzającego się po
latach niewoli państwa polskiego, wielką uwagę zwracano na uczenie
techniki, bo tego wymagał drzeworyt, i w ogóle grafika. Steller, a
fascynowała go technika, którą w jego przypadku wspomagały doświadczenia
w pracy kartografa. Drzeworyt, tak jak go rozumiał i wykonywał
Steller wymagał nie tylko wysokiej techniki i precyzji, lecz także ogromnej
pracy, a Steller - jak się okazało - był tytanem pracy. Skupieni w tej
szkole twórcy, w dyskusjach ze zwolennikami tzw. czystej sztuki, chcieli
udowodnić, że realizm w sztuce nie jest przeżytkiem, że grafika może
być najlepszym środkiem dotarcia do szerokiego odbiorcy, że taka sztuka
potrzebna jest ludziom. Takie widzenie sztuki i jej roli stało się bliskie
Pawłowi Stellerowi. Jego nie stać było na uprawianie czystej sztuki,
bo studiując ciągle musiał pracować, to jest wykonywać różne mapy i
malować portrety. W tej szkole uważano też, że sztuka na zamówienie
społeczne, nie jest gorszym rodzajem sztuki, bowiem wszystko zależy
przecież od poziomu wykonania. Ponadto odrodzone państwo wskrzesiło
w inteligencji wielki entuzjazm, także potrzebę tworzenia nowej sztuki,

zespólonej z jej narodowymi korzeniami. Steller uważa też, że sztuka powinna być zrozumiała, jeśli nie, to przestaje być potrzebna. Stąd też później jego drzeworyty zdobyły mieszkania wielu ludzi. Służbę państwu rozumiał także w tym, aby utrwalić w drzeworycie ludzi tamtych czasów, tych wybitnych (jakbyśmy to dziś powiedzieli z pierwszych stron gazet) i tych zwykłych: górnika, rybaka, hutnika, owczarza i starą Ślązaczkę z Wełnowca. Akwarelami, w oleju i rysunkach utrwala krajobraz i architekturę regionu.

J.C. *Panie Stefanie w sierpniu 1925 roku trzydziestoletni Paweł Steller, naładowany poczuciem i potrzebą służenia Polsce i Śląskowi ląduje w Katowicach, żeniąc się z dziewczyną z Wołynia Elżbietą Sosnowską której patriotyczna rodzina spokrewniona była z Tadeuszem Kościuszką. Swoją powrót na Śląsk traktował jako rodzaj misji pokazania Śląska Polsce, uczenia rozumienia sztuki i tworzenia rynku sztuki, który nie istniał, a jak to było w praktyce?*

Stefan Steller - Z pewnością nie sprzyjał jego zamiarom kryzys gospodarczy. Ojciec musiał się imać różnych prac, aby jakoś zaczepić się w Katowicach. Dużą rolę odegrała moja matka, która przyczyniła się znacząco do przetrwania pierwszych trudnych lat. Zwłaszcza kłopotów mieszkaniowych, które nie ułatwiały, ani pracy twórczej, ani życia rodzinnego. Samozaparcie i pracowitość ojca zaowocowały w kilka lat po studiach, pierwszymi sukcesami. W 1929 roku ojciec odbiera (z rąk swojego mistrza prof. Władysława Skoczylasa) I nagrodę na ogólnopolskim konkursie Związku Artystów Grafików na portret prezydenta Ignacego Mościckiego. W Katowicach powstaje Muzeum Śląskie, w nim nieśmiało rodzi się mecenat państwa. W 1931 roku oddano do użytku gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, w której to uczelni powierzono mu naukę rysunku. Sensację wywołuje wystawa witraży ojca, które stały się -jak pisał krytyk- prawdziwą sensacją artystyczną. Lata 30. przynoszą ojcu najwięcej satysfakcji. Uzyskuje nie tylko ogólnopolskie uznanie (1932 r. nagroda w Warszawie za drzeworyt *Rybak*, w 1935 r. brązowy medal za drzeworyt *Ślązaczka* na jubileuszowym salonie grafiki w Warszawie, w 1937 r. wyróżnienie za drzeworyty *Typy polskie*), lecz także międzynarodowe nagrody i uznanie (w 1936 r. wyróżnienie na Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów, wreszcie w grudniu 1937 r. Złoty Medal na Międzynarodowej Wystawie Grafiki w Paryżu za *Typy polskie*). Wystawy prac ojca nie tylko trafiają do warszawskiej Zachęty, gdzie mu organizują indywidualną prezentację prac. Jego prace są wystawiane w czo-

lowych galeriach: w Paryżu, Rzymie, Londynie, Nowego Jorku, Chicago, Ottawy, Budapesztu, Bukaresztu, Aten, Belgradu i Sofii. Wreszcie - powiada Pan Stefan- mogliśmy, po dwukrotnym zmienianiu mieszkań, zamieszkać w dobrym i dużym mieszkaniu przy ul. Andrzeja 13, w centrum Katowic, w którym ojciec mógł pracować. Wtedy też zaczęto go nazywać chlubą Śląska.

J.C. Z tego co Pan mówi wynika, że ojciec nie miał swojej pracowni?

Stefan Steller - Miał, tyle że w domu. Jego pracownią było nasze mieszkanie. Mogłem więc obserwować jak pracuje. Kiedy jego praca wymagała szczególnego skupienia, a tego wymaga praca nad drzeworytem, w domu musiało być szczególnie cicho. A że pracował prawie bez przerwy, bywało, że przyjmując kogoś np. swoich uczniów, nie przerywał pracy rozmawiając z gośćmi. W domu prowadził nawet, przez jakiś czas, prywatną szkołę rysunku.

J.C. Nie sposób nie zapytać o przyjaźń ojca, i całej waszej rodziny z Gustawem Morcinkiem, który jak twierdzono, ze słowem robił to, co Paweł Steller utrwał w drzeworycie lub akwarelę?

Stefan Steller - Znowu kręci się chwilę po pracowni, po czym wręcza mi swój obszerny tekst na ten temat, z którego wynika, że oni po prostu musieli się spotkać, bo byli do siebie podobni. Zawsze mieli mnóstwo wspólnych tematów. Obaj pochodzili ze Śląska Cieszyńskiego, obaj byli zakochani w Beskidach Śląskich, obaj jako austriacy poddani służyli w armii c.k. a potem włożyli polskie mundury. Stellerowie bywali gośćmi u Morcinka w Skoczowie w latach trzydziestych XX wieku wielokrotnie. Potem także bywał tu także samodzielnie Stefan w czasie swych powojennych rowerowych wypraw w Beskidy. Zawsze-twierdzi Stefan- podziwiałem jego dobroduszość i bezpośredniość. Rozsiewał wokół siebie taki spokój i ukojenie, że musiało się dobrze czuć w jego towarzystwie.

J.C. Morcinek był także autorem wstępów do tek z drzeworytami ojca?

Stefan Steller - Ojciec przed II wojną przygotował, oprócz wymienionych już tek np. *Typy polskie, także teką grafik Śląsk Cieszyński i Górny Śląsk*. Do tek: *Typy polskie i Śląsk Cieszyński* wstępy napisał Gustaw Morcinek. W tym drugim m.in. pisze: „Z tęsknoty do Ziemi Cieszyńskiej powstała „Teką drzeworytów z Cieszyńskiego”. Tęsknota zaś powstała podczas cichych jego zamyśleń, a ukradkowego westchnienia, z radośnego uśmiechu, czy zgoła podczas modlitewnej ekstazy człowieka, rozmiłowanego do niepamięci w swym beskidzkim kraju lat dziecięcych.

Tęsknocie zaś towarzyszy pragnienie, by móc przekazać i przekonać wszystkich, że nie ma piękniejszego zakątka na ziemi polskiej jak podbeskidzka ziemia cieszyńska".

We wstępie do teki *Typy polskie w drzeworycie*, którą prezentowano na wystawie ojca w salach recepcyjnych Sejmu Śląskiego, na cztery miesiące przed tragicznym wrześniem 1939 roku, Morcinek nazywa ojca „słonecznym włóczęgą”, gdy tylko przyjdzie lato bierze na plecy swój chudy majątek i rusza w wędrówkę w Polskę, by odkrywać światy nieznane. „Pawła Stellera wszędzie można spotkać. I gdzieś na zapadłych mokradłach polskich, i na białych ścieżkach świętokrzyskich, i w odludziach karpackich, i nad pienińskim Dunajcem, kuma się z rybakami naroczańskimi, je miód z bartnikiem wołyńskim, bacia z żywieckiego dzieli się z nim gomółką sera owczego, bywa na weselach bojkowskich, wie dzie uczone dyskursy z wiejskim filozofem, dzieli nocleg z napotkanym włóczęgą. Siada z ludźmi na jednej ławie, jada z nimi z jednej misy, a kiedy ich sobie pozyska do reszty, wyciąga teczkę i rysuje. Z takiej słonecznej włóczęgi po Polsce powstała teka „Typów polskich”...Być może, że mu nie chodzi tylko o te „gęby”, ile o włóczęgę po Polsce. Toć w naturze jego leży niezrozumiały dla innych pęd do wędrówki. Podobny tutaj do tych średniowiecznych trubadurów, włóczących się po świecie, a śpiewających canzony o miłości. Steller nie śpiewa, tylko uśmiecha się do ludzi i rysuje ich „gęby”...Potem wraca do domu i robi czary nad gruszą deską. I uśmiecha się znowu do ciętej kresy, bo przeżywa wtórnie słodczy beztroskiej włóczęgi. Że jednak serce zostawił na Śląsku, musi jeszcze przejść po raz nie wiedzieć który swoje Beskidy i Czarny Śląsk, boć mu jeszcze brakuje „gęby” zadufanej gaździny z Cieszyńskiego, i prześlicznej głowy hutnika górnośląskiego, i Ślązaczki z okolic Piekar. I wtedy dopiero ucisza się w nim sumienie, bo już teraz przekonany, że nie sprzeniewierzył się swoim Beskidom ani swojemu Śląskowi Czarnemu”.

J.C. *Panie Stefanie jak to było z tym słonecznym włóczęgą. Podobno niecierpliwie czekaliście na czerwiec kiedy rozpoczynały się wakacje szkolne?*

Stefan Steller - Rzeczywiście, do dziś czerwiec kojarzy mi się z tęsknotą do niezapomnianych przeżyć i przygód a także z truskawkami, które uwielbiał ojciec. Zawsze w czerwcu *zapraszał* nas z matką do kawiarni na truskawki z bitą śmietaną. Te truskawki były zawsze zapowiedzią zbliżających się wędrówek. Ojciec do samego końca był ciekaw spraw ludzkich, nowych krajo-

brązów, widoków, całe życie był wręcz niesamowicie ruchliwy i dociekliwy. Każdą nową wędrowkę starannie obmyślał. Jechał wiedząc dokąd i po co się wybierał i zawsze wracał z pełną teczką szkiców i akwarel. **J.C.** *Kiedy ojciec był u szczytu sławy wybucha wojna. Miał Pan wtedy już 13 lat?* **Stefan Steller** - Właśnie wtedy byliśmy całą rodziną na kolejnej słonecznej włości. Wojna zastała nas w Podlasiu koło Olkusza. Ojcu wydawało się, że wojna ta będzie pozycyjną i potrwa długo. Kiedy jednak okazało się, że jest to jednak wojna błyskawiczna, przenieśliśmy się do wsi Łętkowice, koło podkrakowskich Słomnik. Katowice były już zajęte przez Niemców. Ojciec nawiązuje kontakt z jednym ze swych uczniów i ten bada, czy możliwy jest nasz powrót do domu. Musieliśmy, bowiem groziło pozbawienie nas mieszkania, gdybyśmy nie wrócili do 18 września. Ojciec bojąc się o mnie załatwia, przez swoje kontakty z kurią wiedeńską, mój wyjazd do Wiednia, w charakterze ucznia i pomocnika malarza pokojowego, gdzie nie groził mi obóz, ani wcielenie do Wehrmachtu. Rodzice natomiast znaczną część okupacji spędzili w Beskidach, zmieniając często miejsce zamieszkania. Z bratem Karolem i niejakim Gruszką zakładają nawet tajną organizację pomagającą uciekinierom z Oświęcimia. **J.C.** *Jak to było z tym wywiezieniem ojca na Syberię?* **Stefan Steller** - Kiedy wróciłem z Wiednia w czerwcu 1945 roku, ojca już w domu nie było. Pojawiali się natomiast w naszym mieszkaniu różni tacy, którzy chętnie by go nas pozbawili. Matka musiała iść do pracy, abyśmy mogli jakoś żyć, a ja musiałem nadrobić zaległości i przygotować się do matury. Po pewnym czasie dotarły do nas informacje, że ojciec żyje. **J.C.** *Panie Stefanie z tego co przeczytałem w różnych opracowaniach o Pana ojcu wynika, że w pierwszych dniach lutego 1945 roku wzywają Go do urzędu, gdzie otrzymuje polecenie (nie do odrzucenia w tamtym czasie), zaprojektowania pomnika-obelisku dla uczczenia Armii Czerwonej jako wyzwolicieli Katowic. 27 lutego 1945 r. taki obelisk odsłonięto na Placu Wolności. W marcu zabierają ojca i wywożą na Syberię. Jeden z dzisiejszych, pożałuj Boże „dziennikarzy”, napisał że to dlatego, bo się obelisk nie spodobał wyzwolicielom. Wcześniej inny z „Gazety Wyborczej” próbował, z tego powodu, z ojca zrobić sługusa komuny. Jak to było z tym aresztowaniem?* **Stefan Steller** - Bardzo wiele bzdur pisze się teraz, bez odrobiny znajomości rzeczy, dla wszechobecnej, nie zawsze sensownej rozliczeniowej, sensacji. Z tego co ustaliliśmy, ojciec z jednym z urzędników w urzędzie

wojewódzkim, swoim dawnym uczniem, załatwiał sprawę dokumentów dla swego brata Franciszka, wywiezionego w czasie okupacji na roboty przymusowe. Urzędnik ten, zapisał w swoim notesie nazwisko i adres ojca, obiecując rzecz wyjaśnić. Zamiast niego przyszli do domu Rosjanie i zabrali ojca. Dawny uczeń ojca okazał się bowiem rzekomym szpiegiem obcego wywiadu. Kiedy więc go aresztowano, ojca, za kontakty ze szpiegiem, wywieziono do ZSRR, aż pod chińską granicę. *J.C. W jakim stanie wrócił ojciec i co mówił?*

Stefan Steller - Kiedy wrócił nie pojawił się od razu w domu, lecz najpierw badał, tak jak to uczynił we wrześniu 1939 roku, czy może bezpiecznie wrócić. Mówił niewiele, jak większość tych, co stamtąd wracali. Widać nastraszone ich możliwością powrotu. Wyglądał nie najgorzej, ale mama twierdziła, że to była opuchlizna. W obozie, kiedy się zorientowano, że umie rysować, za dodatkową porcję chleba, wykonywał setki portretów. Potem, w wyniku amnestii udało mu się wrócić. *J.C. Ojciec wrócił po dwudziestu miesiącach w listopadzie 1946 roku i robił to co zawsze, rył drzeworyty i malował coraz więcej akwareli, aż do 1950 kiedy to zmarła nieoczekiwanie przecież jego żona a Pana matka, co bardzo mocno przeżył?*

Stefan Steller - Rzeczywiście to był wielki cios dla nas obu. Matka przez wiele zapewniała ojcu możliwość skupienia się na pracy, zdejmując z niego troski o doraźne sprawy. Matka czymś się zatrula i zachorowała. A był to okres, kiedy w Polsce panowała cholera i znajoma lekarka u matki zdiagnozowała tę chorobę. Kiedy się zorientowano, było już za późno, zmarła w 1955 roku. Kończyłem właśnie studia w Krakowie i mogłem pozostać w tym mieście, jednak ze względu na ojca postanowiłem powrócić do Katowic, aby mu pomóc w tym bardzo trudnym okresie. Podjąłem więc pracę w Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej. *J.C. Ale po roku ojciec żenił się ponownie, ze Stefanią Partyką, młodszą od niego o 18 lat?*

Stefan Steller - Rzeczywiście po śmierci matki ojciec zamknął się w sobie i cierpiał, bezradny wobec doczesnych spraw i problemów. Potrzebował kobiecej opieki, wiedzieli o tym jego znajomi. Nawet kręciły się wokół niego różne kobiety. Do ożenku ze Stefanią Partyką przekonał ojca, w dość sugestywny sposób jego znajomy, który ją znał i wiedział, że ojciec kiedyś ją poznał u proboszcza w Międzybrodziu, gdzie jej ojciec był organistą. Otóż ten znajomy przyszedł do ojca opowiadając mu sen, w któ-

rym pojawiła się nasza mama nakazując, aby ojciec ożenił się z Partyką i ojciec uległ tej sugestii. Kiedy wychodziła za ojca, była nauczycielką w Oświęcimiu. Zaopiekowała się ojcem tak intensywnie, że miało to cechy zawłaszczenia. Po pewnym czasie doszło do tego, że kiedy chciałem się zobaczyć z ojcem, musiałem najpierw to z nią uzgodnić. **J.C.** *Pan miał już 28 lat i ukończony Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej?*

Stefan Steller - Tak się złożyło, że studia rozpoczynałem w Akademii Górniczo-Hutniczej, z niej wydzielila się architektura (mieściła się ona w byłych koszarach, w których stacjonował kiedyś ojciec) do powstającej Politechniki Krakowskiej. Mam więc dyplom inżyniera AGH i jestem magistrem Politechniki.

J.C. *Ojciec zmarł w 1974 roku, niedługo po wielkiej wystawie jaką mu zorganizowano na 80-lecie urodzin i 60-lecie pracy dla Polski. Miał Pan wówczas już 48 lat i co tu kryć spory swój własny dorobek jako architekt. Miał Pan za sobą projekty osiedli w Polsce, osiedla w Londynie, pracował przy Ścianie Wschodniej w Warszawie w pracowni prof. Z. Karpińskiego, przy projekcie Powiśla w pracowni A. Ciborowskiego, a także projektował miasta i wsie w Syrii. Wreszcie zdobył Pan kilkanaście znaczących nagród w tym I nagrody w konkursach: na osiedle Wawrzyszew- Chomiczówka oraz na Centrum Pragi.*

Stefan Steller- Ojciec dożył wspomnianej wystawy, nawet gen. Jerzy Ziętek odznaczył go wysokim orderem państwowym, potem w Wiśle złamał biodro. Po prześwietleniu w Cieszynie przewieziono go do Katowic. Nie mógł się ruszać, stracił apetyt i gasł z dnia na dzień. Zmarł 4 września 1974 roku. **J.C.** *Ponoć druga żona doprowadziła do inwentaryzacji dorobku ojca, z czego według mego rachunku wynika, że ojciec każdego roku wykonywał ponad 250 prac?*

Stefan Steller - Rzeczywiście starała się to uporządkować, choć robiła to dość po amatorsku. Ojciec pozostawił po sobie-jak się oblicza- ponad 10 500 prac, w tym 243 drzeworyty, ponad 1000 akwael, setki rysunków ołówkowych i piórkowych, ilustracji do książek, kalendarzy, druków okolicznościowych. Myślę, że jego wielką zasługą dla kultury polskiej jest wniesienie do niej, w tysiącach szkiców i setkach drzeworytów, pracy górnośląskiego robotnika, utrwalenie dla potomnych unikalnych zabytków architektury polskiej, krajobrazów beskidzkich i zanikającego folkloru śląskiego. Druga żona doprowadziła do otwarcia w 1976 roku

w naszym mieszkaniu przy ul. Andrzeja 13 w Katowicach muzeum biograficznego ojca, którego była kustoszem. Po jej śmierci w 1992 roku muzeum zamknięto, a zbiory za nim zostały przekazane, zgodnie z testamentem ojca do Muzeum Archidiecezji i Muzeum Historii Katowic, w którym powstała pracownia grafiki im. P. Stellera, sporo ucierpiałych pozostawione w nieopalanym, a tym samym zawilgoconym mieszkaniu.

J.C. *Pana drugie, po architekturze powołanie, malowanie, zbudziło się daleko od kraju, podobno w Syrii?*

Stefan Steller - Malowałem zawsze, ale na serio poczynając od lat sześćdziesiątych XX wieku i w latach osiemdziesiątych, kiedy uczestniczyłem jako architekt w projektowaniu miast i wsi w Syrii, a potem jako projektant osiedli w Libii. Tam zafascynował mnie najpierw dziki, spalony słońcem krajobraz i samorodna architektura organicznie związana z tym krajobrazem, a później stare, opuszczone wioski arabskie w górach i na pustyni libijskiej. Podczas wielu wyjazdów, w tak zwany teren, w pośpiechu, a więc i nerwowo, zacząłem zapisywać swoje wrażenia na papierze i kartonie. Te notatki i szybkie zapiski w szkicowniku nazwałem swoimi impresjami z tych krajów.

J.C. *Panie Stefanie co Pan czuł kiedy w 100 rocznicę urodzin ojca Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach zaproponowało wystawę Paweł i Stefan Stellerowie.*

Stefan Steller - Po prostu obawiałem się, czy ktoś zechce oglądać moje prace. Ale ponoć byli tacy, bo chcieli porównać moje akwarelki i rysunki z pracami ojca. Niektórzy mówili potem: No, no! Co miało oznaczać, że nie jest tak źle.

J.C. *Co Pan najlepiej lubi malować i ile Pan miał już wystaw?* Stefan Steller Wystaw nie mam policzonych, ale co roku jest ich kilka, głównie w Warszawie i na Śląsku. Moje rysowanie na serio zaczęło się -jak powiedziałem- w Syrii i Libii. Potem do rysunków ołówkiem i piórkiem doszły akwarele, potem ikonki. Lubię malować przede wszystkim krajobrazy i architekturę, to mi pozostało po ojcu. Ponoć po nim -jak ktoś napisał- mam wrażliwość akwarelisty, tę samą wieloznaczną głębię i mocne poczucie koloru.

J.C. *Muszę dodać, że jeszcze jedno pozostało Stefanowi po ojcu. Paweł Steller z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, zamiast kartek rozsyłał przyjaciółom osobiście malowane kartki i rysunki, to samo, ciesząc odbiorców czyni jego syn, który naprawdę woli rysować i malować, niż mówić.*

Uprzedzono mnie, że grób Pawła Stellerera trudno odnaleźć na katowickim cmentarzu przy ul. Sienkiewicza. Wiedziałem jednak, że należy go szukać za kaplicą, w prawej bocznej alei.

Po kilkunastu minutach bezskutecznych poszukiwań, w końcu postanawiam spytać krzątającą się przy jednym z grobów kobietę. Okazało się, że właśnie sprząta poszukiwany przeze mnie grób.

Mój błąd polegał na tym, że chciałem znaleźć jakiś monumentalny, wyszukany w formie grób tego wybitnego artysty. Tymczasem jego grobowiec nie wyróżnia się niczym od innych. Pawła Stellerera pochowano bowiem w grobie jego pierwszej żony Elżbiety, zmarłej 16 sierpnia 1954 roku. Kiedy zmarła Elżbieta Steller, artysty nie było stać na okazały nagrobek. Chociaż- jak twierdzi dyr. Muzeum Archidiecezji Śląskiej ks. Henryk Pyka, z kolei po śmierci Pawła Stellerera 4 września 1974 roku, władze, za cenę zgody na świecki pogrzeb, gotowe były wyprawić mu wielki pogrzeb i postawić okazały nagrobek. Jednak druga żona artysty Stefania, osoba bardzo religijna, nie przyjęła tej propozycji. Dlatego też, „chluba Śląska” i ojciec śląskiej grafiki, leży w skromnym grobie ze swymi żonami. Kiedy bowiem w 1992 roku zmarła druga żona Stefania, ją również pochowano w tym samym grobie.

Imię Pawła Stellerera noszą ulice w Katowicach, Wiśle, Ustroniu i na warszawskim Bemowie. Nosila go od 1979 roku Szkoła Podstawowa nr 14 w Katowicach, w którym uczyła kiedyś Stefania Steller, teraz im. Pawła Stellerera przejęło istniejące tu Gimnazjum nr 5.

W 110 rocznicę jego urodzin miasto Katowice, w którym przeżył prawie pół wieku, w Galerii Artystycznej na Placu Grunwaldzkim, ufundowało cokół z płaskorzeźbą Pawła Stellerera. Przygotowywane jest ponowne otwarcie jego muzeum w Katowicach.

Jan Cofałka

KOMUNIKATY

1. Adres Towarzystwa i telefon kontaktowy:

Adres dla korespondencji:

Towarzystwo Przyjaciół Śląska
00-955 Warszawa-15, skr. poczt. 60

Adres urzędowy:

Towarzystwo Przyjaciół Śląska
ul. Puławska 14, III p.
02-512 Warszawa - telefon kontaktowy: 22 849-48-98

2. E.mail: **przyjaciele.slaska@poczta.onet.pl**

Chcesz coś zaproponować władzom Towarzystwa, przekazać jakąś ważną Twoim zdaniem informację lub wiadomość, lub o coś zapytać - skorzystaj z naszego e.maila. Na pewno odpowiemy!

3. Płacimy składki członkowskie:

Obowiązkiem członków Towarzystwa jest aktywne uczestnictwo w jego życiu oraz opłacanie rocznej składki członkowskiej w wysokości:

- **co najmniej 30 złotych rocznie przez pracujących,**
- **15 złotych rocznie przez emerytów i studentów.**

Istnieją dwie możliwości zapłacenia składek:

- osobiście skarbnikowi w czasie imprez i spotkań organizowanych przez Towarzystwo,
- przekazem bankowym lub pocztowym na konto Towarzystwa:

**BP-H PBK w Warszawie nr 88
1060 0076 0000 4010 4001 0516**

Przypominamy, że zgodnie z § 12 statutu Towarzystwa kto który przez okres 3 lat nie opłaca składek członkowskich, może zostać skreślony z listy członków Towarzystwa.

ANEKS ZE ZDJĘCIAMI

*Spotkanie w cyklu „Zrozumieć Śląsk” z prof. Stanisławem S. Nicieją
16 marca 2005 r. Dom Literatury w Warszawie*



1. Prof. Stanisław Nicieją, z lewej prezes dr Józef Musioł.



2. Fragment sali: słuchacze byli życzliwi prelegentowi.



3. Fragment sali: inni słuchali z uwagą.



4. dr Mieczysław Starczewski nie we wszystkim się zgadzał z referentem.

***Odsłonięcie tablicy w pierwszą rocznicę śmierci
prof. Jana Szczepańskiego Ustroń 16 kwietnia
2005 r.***



5. Ewa i Artur Szczepańscy oraz Ireneusz Szarzeń- burmistrz Ustronia,
przy tablicy poświęconej prof. Janowi Szczepańskiemu na budynku
Muzeum Ustrońskiego.



6. Tablica ufundowana przez społeczność Ustronia
prof. Janowi Szczepańskiemu.



*„Święto Ślązaków” w Warszawie
27 kwietnia 2005 r., Zamek Ostrogskich*



1. Trójka śląskich senatorów: od lewej prof. Stanisław Nicieja, prof. Dorota Simonides i red. Krystyna Bochenek.



8. Od lewej: sen. Krystyna Bochenek, pos. Barbara Blida, pos. Jan Rzymelka.



9. abp Damian Zimoń i rodzice Otylii Jędrzejczak, Krystyna i Piotr.



10. Od lewej: Piotr Jędrzejczak, pos. Jerzy Polaczek i pos. Jerzy J. Pilarczyk.



11. Prezes NIK Mirosław Sekuła z żoną i prof. Teresa Sulgostowska.



12. Od lewej: Krzysztof Chinowski, Lidia Grychtotówna, Tadeusz Kijonka.



13. Nagrodę Towarzystwa, w imieniu Otylii Jędrzejczak odbierają jej rodzice: Krystyna i Piotr Jędrzejczakowie.



14. Abp Damian Zimoń z rodzicami Otylii Jędrzejczak.



15. Abp Damian Zimoń dziękuje za otrzymaną Nagrodę.



16. Państwo Maryla (z podniesioną ręką) i Eugeniusz Dragowie przyjeżdżają na „Święto Ślązaków” w Warszawie aż z Holandii.



17. Kwartet smyczkowy Altra Yolta ze Śląska, który wykonuje „Cztery pory roku” A. Vivaldiego.



18. Zasluchani uczestnicy „Święta Ślązaków”. Na pierwszym planie prof. Paweł Puczek z córką i Jan Leśniewski.



19. Posłowie ze Śląska: Barbara Blida, Jan Rzymelka i Andrzej Markowiak, zawsze mają wiele problemów do omówienia.



20. Największy tłok w kularach był przy abp Damianie Zimoniu.



21. Twórca rzeźby „Ślązaczek” prof. Piotr Gawron z Krystyną Jędrzejczak.



22. Marian Kobza dyr. Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich w Warszawie, jego zastępczyni Jadwiga Ramzaj-Chadaj z Krystyną Jędrzejczak.



23. Na pierwszym planie Eugeniusz i Teresa Mzyk w towarzystwie Grzegorza Majcherczyka.



24. Kołocz braci Malcharczyków z Raciborza i wino z „Baltony” czeka na chętnych.

Odznaczenia w Belwederze 12 lipca 2005 r.



25. Grupa odznaczonych od lewej: Jan Brol, Krzysztof Grządziel, Krzysztof Chinowski, Henryk Waniek, Grażyna Dachniewska, Grzegorz Dittrich, Andrzej Grabarczyk.



26. Pałac Prezydencki, wiceprezes Towarzystwa Roman Pillardy z Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

***Uroczystości z okazji 110 rocznicy urodzin Pawła Stellera
Katowice 9 września 2005 r.***



27. Prof. Jan Przewłocki, Stefan Steller, Ewa Liszka - kustosz Muzeum P. Stellera oraz Jadwiga Lipońska-Sajdak - dyr. Muzeum Historii Katowic.



28. Członek Towarzystwa prof. Jan Przewłocki na tle drzeworytów Pawła Stellera w Muzeum Historii Katowic.

29. Odsłonięty 9 września 2005 r.
postument Pawła Steller na Placu
Grunwaldzkim.



30. Steian Steller z córką Anitą, wnuczką Dominiką na tle odsłoniętego postumentu.

***Spotkanie Przyjaciół Profesora Jana Szczepańskiego.
Promocja książki: Jan Szczepański Humanista-uczony-
państwowiec. Księga wspomnień.
14 września 2005 roku, Klub Księgarza na Rynku Starego
Miasta w Warszawie***



31. Prezes Józef Musioł otwiera promocję, siedzą prof. Jolanta Kulpińska i Andrzej



32. Ewa i Artur Szczepańscy, córka i syn prof. Jana Szczepańskiego.

Magierski- dyrektor Wydawnictwa Sejmowego.



33. Fragment sali, na pierwszym planie red. Klemens Górski i pisarz Wiesław Myśliwski.



34. Fragment sali, na pierwszym planie prof. Paweł Puczek i red. Ewelina Puczek z Katowic.



35. Fragment sali, od lewej: prof. Janusz Kuczyński, red. Bożena Szlarczyńska, prof. Maria Jarosz, gość z RPA: inż. Franciszek Ranozek.



36. Występuje b. studentka prof. Jana Szczepańskiego, prof. Zdzisława Janowska z Łodzi.



37. O Janie Szczepańskim mówi prof. Daniel Kałużebiec z Zaolzia.



38. Prof. Jana Szczepańskiego wspomina Mieczysław F. Rakowski.



39. Fragment sali, na pierwszym planie: sen. Zdzisława Janowska, z tyłu Jolanta Klimowicz-Osmańczyk i Lech M.Nijakowski.

Śląska Biesiada Świąteczna
(14 grudnia 2005 roku, Zamek Ostrogskich w Warszawie)



40. ks. Antoni Wite, pos. Alojzy Łysko i red. Danute Baszczyńska.



41. Prezes dr Józef Musioł i wiceprezes Towarzystwa Roman Pillardy.



42. Poseł Alojzy Łysko, red. Danuta Baszczynska oraz Stefan i Maria Stellerowie.



43. Red. Danuta Baszczyńska wygłasza gawędę o Pawle Stellerze.



44. Fragment sali, na pierwszym planie Rudolf Paciok, za nim Manfred Gorywoda i Jan Leśniewski.



45. Małgorzata Rejman z córką.



46. Uczestników zachwyciło trio harmonijek ustnych CON BRIO z Mysłowic.



47. Drugi z prawej pos. Andrzej Gałązewski przy nim z lewej red. Witold Stefanowicz.



48. Posel Andrzej Markowiak, wiceprezes Henryk Pytlik i Nina Banerska z synem.



49. Kazimierz Kostecki z żoną smakują kołocz ze swojego Raciborza.



50. Od lewej: Aniela Kleszczyńska i Rudolf Paciok z żoną.



51. Od lewej: prof. Stanisław Hoc, dr Lech M. Nijakowski i prof. Roch Sulima.



52. Sędzia Eugeniusz Mzyk, mec. Antonina Keczyńska i mgr Teresa Mzyk.



53. Rodzina Galasow w komplecie.



54. Franciszek Czarny z żoną.



55. Państwo Krystyna i Antoni Szybis, w środku dr Mieczysław Starczewski i Jan Malicki.



56. Ewa Musioł i państwo Maziukowie.



57. Raciborzanie na schodach.

Ślężacy w Warszawie



58. Urodzona pod bombami w Warszawie
Ewa Wyglenda (zdjęcie z czasu studiów,
1962 r.).



59. Stefan Steller w Petrze (Syria) 1965 r.



60. Steian Steller na tle swego portretu namalowanego przez ojca Pawła.

***Spotkanie z cyklu Zrozumieć Śląsk z sen. Krystyną Bochanek
Dom Literatury, 1 marca 2006 r.***



61. sen. Krystyna Bochanek przekonywała, że Śląsk ma dziś wiele barw.



62 Fragment sali w czasie spotkania



63 Dla Romualda Karasia - Śląsk, to ciągle praca.



64 toni, w tym mec. Tadeusz Piontek zgadzał się, że Śląsk należy postrzegać już wielobarwnie.